Nr. 3–4. Kraków-Lwów-Poznań-Warszawa, Marzec-Kwiecień 1919. Rok III.

ODBUDOWA KRAJU

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM GOSPODARSTWA NARODOWEGO

ORGAN OBYWATELSKIEGO KOMITETU
ODBUDOWY WSI I MIAST W KRAKOWIE

POD REDAKCYĄ LEONA WŁADYSŁAWA BIEGELEISENA.

Treść zeszytu:

Adres Redakcyi i Administracyi: **Warszawa,** Księgarnia Zakładu nar. imienia Ossolińskich, Nowy Świat Nr. 69. Tel. 19881. — Telefon Nacz. Redaktora 310 woj.
Przyjmuje w środy i piątki od godz. 5—6 ul. Piękna 43.

Kraków
Instytut ekonomiczny
ul. Krowoderska L. 26 I p.
Telefon 1093.

Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:

rocznie . . .	Mk.	40
półrocznie . .	„	25
kwartalnie . .	„	1
Numer pojed.	Mk.	4

Ceny ogłoszeń:

1 str. . .	Mk.	120
1/2 „ . .	„	70
1/4 „ . .	„	40

zresztą stosownie do umowy.

Rękopisów mniejszych Redakcya nie zwraca. — Przedruk bez podania źródła niedozwolony. — Godziny urzędowe Redakcyi i Administracyi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 10—12.

Cena niniejszego numeru podwójnego Mk 6·50.

BANK HANDLOWY
w WARSZAWIE

Podwyższenie kapitału akcyjnego o 5.000.000 Rb. w drodze emisyi 20.000 szt nowych akcyi VIII emisyi po Rb. 250 — imiennej wartości.

Na podstawie uchwały Nadzwyczajnego Ogólnego Zebrania Akcyonaryuszów z dnia 18 marca 1919 r., Bank Handlowy w Warszawie przystępuje do emisyi 20.000 sztuk nowych akcyi VIII emisyi na następujących warunkach:

1) Każde 4 akcye jakichkolwiek poprzednich emisyi dają prawo do nabycia jednej nowej akcyi VIII emisyi.

2) Cena emisyjna akcyi nowej (VIII emisyi) oznacza się na rb. 400 za sztukę, z których rb. 250 zaliczone będą do kapitału zakładowego, rb. 123.95 do funduszu rezerwowego, resztę zaś, tj. rb. 26.05, po potrąceniu kosztów z emisyą związanych, przeznacza się na specyalną rezerwę.

3) Nowe akcye (VIII emisyi) będą miały udział w zyskach Banku począwszy od 1-go listopada 1919 r.,—zaś z dniem 1-go stycznia 1920 roku zrównane zostaną z akcyami poprzednich emisyi.

4) **Cena emisyjna (rb. 400 za sztukę) może być złożoną tylko w 5% rublowych asygnatach Skarbu Polskiego, płatnych 1 listopada 1919 r. które będą przyjęte al pari.**

5) Akcyonaryusze, pragnący korzystać z prawa nabycia nowych akcyi (VIII emisyi), powinni w miejscach wymienionych poniżej, przedstawić swoje akcye poprzednich emisyi do ostemplowania i jednocześnie złożyć 5% rublowe asygnaty Skarbu Polskiego na rb. 400 za każdą akcyę nowej (VIII emisyi),—a to najpóźniej **do dnia 26 kwietnia 1919** roku. Po upływie tego terminu tracą akcyonaryusze prawo nabycia nowych akcyi po cenie emisyjnej.

6) O ileby subskrypcya nie została pokryta w całości przez dotychczasowych akcyonaryuszów, mogą wziąć udział w subskrypcyi VIII emisyi również osoby, niebędące wcale akcyonaryuszami. W tym celu przyjmować się będzie od takich osób **do dnia 10 maja 1919 r.,** subskrypcye za złożeniem 5% rublowych asygnat Skarbu Polskiego na rb. 400 za każdą akcyę.

7) Po dokonaniu przydziału akcyi VIII emisyi wydane będą imienne świadectwa tymczasowe. W razie nieprzydzielenia akcyi otrzyma subskrybent z powrotem złożone asygnaty Skarbu Polskiego.

8) Do niniejszej emisyi stosują się §§ 7—11 ustawy Banku.

9) Zapisy na nowe akcye i wypłaty przyjmują:

Bank Handlowy w Warszawie i jego oddziały: Będzin, Częstochowa, Kalisz, Kielce, Kutno, Lublin, Łódź, Ostrowiec, Piotrków, Radom, Radomsk, Sosnowice: Włocławek i Zawiercie.

W Krakowie: Bank Krajowy Królestwa Galicyi, Bank Przemysłowy dla Królestwa Galicyi.

W Poznaniu: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, Bank Handlowy w Poznaniu.

Nr. 3—4. Kraków, Lwów, Poznań, Warszawa, Marzec-Kwiecień 1919. Rok III.

ODBUDOWA KRAJU

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM GOSPODARSTWA NARODOWEGO
ORGAN OBYWATELSKIEGO KOMITETU
ODBUDOWY WSI I MIAST W KRAKOWIE
POD REDAKCYĄ LEONA WŁADYSŁAWA BIEGELEISENA

OD REDAKCYI.

Rozpoczęliśmy trzeci rok naszej pracy, prowadzonej wśród wyjątkowo ciężkich warunków wydawniczych. Z organu poświęconego sprawom odbudowy kraju, rozwinął się nasz organ na poważne pismo ekonomiczne, w którem zarówno teoretycy, jak i specyaliści zawodów praktycznych omawiają najżywotniejsze zagadnienia polskiej polityki gospodarczej. Spis rzeczy i nazwiska autorów, dołączone do obu roczników „Odbudowy kraju" dają dokładny obraz naszej działalności, która na ogół spotkała się z niezwykle życzliwą oceną prasy peryodycznej i codziennej.

Ustawiczną troską redakcyi było ciągłe ulepszanie pisma, rozszerzenie zakresu badań, pogłębienie jego treści. Punkt ciężkości prac gospodarczych i restytucyjnych przenosił się w miarę rozwoju wypadków politycznych z Krakowa do Lwowa, wreszcie z powstaniem państwa polskiego do jego stolicy w Warszawie, pismo nasze i jego redakcya uwzględniała ściśle te przemiany i we wszystkich tych centrach zakładała własne placówki redakcyjne.

Parokrotnie na skutek wypadków politycznych i coraz bardziej rosnących trudności drukarskich, pismo nasze było zmuszone uciekać się do zeszytów podwójnych, za co niniejszem przyjaciół „Odbudowy Kraju" i abonentów przepraszamy, obecnie na skutek wejścia w bliższy stosunek z najpoważniejszą w kraju instytucyą „Ossolineum" (księgarnia w Warszawie) jesteśmy w tem miłem położeniu, że rozszerzamy ramy naszej dotychczasowej działalności i „Odbudowa Kraju" tak, jak w pierwszym i drugim roku istnienia wychodzić będzie regularnie co miesiąc. „O d b u d o w a K r a j u" z dniem 1 kwietnia 1919 r. powiększa swoje rozmiary i przekształca pod wielu względami swą treść. W chwili obecnej, kiedy wszystkie niemal dziedziny naszego życia gospodarczego organizowane są na nowo, kiedy zarówno w grupach społecznych skrajnych, jak i umiarkowanych rzucane są hasła, mające przynieść cały szereg reform społecznych, kiedy wreszcie nasz młody organizm państwowy znajduje się w stadyum kształtowania się i jednocześnie usiłuje życie społeczne ująć w trwałe normy, potrzeba organu, który byłby odzwierciedleniem tych wszystkich objawów i który rzucałby na nie światło krytyczne, jest nieodzowna. „Odbudowa Kraju" pragnąc wszystkim tym zadaniom sprostać, porozumiała się już z całym szeregiem wybitnych znawców życia gospodarczego i społecznego na ziemiach polskich,

z których wielu współpracowało już w „Odbudowie Kraju“ i powierzyła im referowanie poszczególnych działów w zakresie następującym:

Dział I.: Działalność gospodarcza Sejmu i rządu.

a) Sprawy aprowizacyjne i rolne;
b) przemysł i handel;
c) finanse;

Dział II.: Sprawy odbudowy ziem polskich.

a) dział ogólny;
b) odbudowa techniczna, rolnicza, przemysłowo-rękodzielnicza;

Dział III. Sprawa odszkodowań.
Dział IV. Polityka zagraniczna.
Dział V. Komunikacye.
Dział VI. Sprawy aprowizacyi.
Dział VII. Polityka bankowa.
Dział VIII. Szkolnictwo zawodowe.
Dział IX. Kwestya rolna i sprawy agrarne.
Dział X. Kooperatywa.
Dział XI. Zagadnienia pracy.
Dział XII. Druk materyałów i dokumentów z czasów okupacyi.
Dział XIII. Ogólne zagadnienia gospodarcze.

W każdym zeszycie będą ukazywać się artykuły i prace z wyżej wymienionych dziedzin życia gospodarczego, pióra najwybitniejszych ekonomistów polskich, oraz specyalistów zawodów praktycznych i działaczów społecznych, nadto osobny dział będą tworzyć sprawozdania z książek, sprawozdania z działalności ważniejszych instytucyi społecznych i gospodarczych, przegląd czasopism itp.

Oprócz dotychczasowych współpracowników, których listę podajemy poniżej, do grona osób, którzy będą „Odbudowę Kraju“ zasilali swemi pracami, pozyskaliśmy nowe siły, znane w świecie naukowym i z działalności publicznej.

W chwili obecnej prowadzone są rokowania z jednym z członków delegacyi ekonomicznej w Paryżu, która ma co pewien czas przesyłać bezpośrednio z Paryża sprawozdania z działalności konferencyi w sprawach gospodarczych.

W ten sposób „Odbudowa Kraju“ stanie się organem, obrazującym całokształt zagadnień i prac gospodarczych, zajmujących obecnie polską politykę ekonomiczną.

Licząc się z tem, że poważna część prac gospodarczych i restytucyjnych spoczywa obecnie w ręku Rządu polskiego, tak we władzach centralnych jak i lokalnych „Odbudowa Kraju“ zapewniła sobie współpracownictwo najwybitniejszych pracowników rządowych, oraz korzystanie z materyałów urzędowych, nadających się do publikacyi, tych placówek państwowych, które prowadzą agendy gospodarcze, zastrzegając sobie oczywiście prawo oceny i krytyki, wynikające z zupełnej niezależności naszego organu.

Wymieniamy tu tylko część współpracowników naszych, którzy zamieszczali swe prace w „Odbudowie Kraju“ w ciągu dwóch lat ostatnich:

Inż. Angermann Klaudyusz; inż. Ascher Leon; dr. Battaglia Roger; dr. Biegeleisen Leon Wład.; dr. Biegeleisen Bron.; dr. Bujak Fr.; Chodkiewicz Bron.; dr. Daszyńska-Golińska Zofia; inż. Dubieński J. dr. Górski Artur; dr. Grabowski Edw.; Górecki Józef; dr. Goliński Stanisław; inż. Gawroński Ludwik; dr. Halban A.; Hauswald Edwin; dr. Horowicz Kaz.; dr. Hupka Stanisław; inż. Jarra Wacław; dr. Krause Jan; Kaczkowski Józef; Krasuski Eugeniusz; Kasperski Kazimierz; Hordyński; Korczyński; inż Kociatkiewicz T.; dr. Kornreich Henryk; Klimaszewski A. dr. Krzyżanowski Adam; dr. Loth Edward; Lankosz Kazimierz; Łada Zygmunt; dr. Lewicki Witold; dr. Matakiewicz Maksymilian; dr. Mann Maurycy; Mokrzycki Kazimierz; arch. Mączyński Franciszek; Mahler Ignacy; dr. Nowak Julian; dr. Olszewski Józef; Popkowski Tadeusz; dr. Peretiatkowicz Ant.; Peretz Adolf; inż. Pollak Stanisław; dr. Paygert Kornel; Pączewski Leon; Przeorski Tadeusz; dr. Rakowicz Jan; Redecki Tad.; Rybicki Stan.; inż. Romanowski Artur; Rose E.; dr. Strassburger Henryk; Steczkowski J. K.; Stępowski Maryan; Szyller Stefan; dr. Szarski Marcin; dr. Szczepański Aleksander; Szlapak Leon; Skarżyński Stanisław; Sokołowski Witold; Skórewicz Kazimierz; Szmejko S.; Twarecki Leon; dr. Thullie M.; Trzebiński W.; inż Tennenbaum H.; dr. Tomkowicz Stnisław; Wierzbicki Andrzej; inż. Wieleżyński Maryan; Wóycicki Zygmunt; dr. Wysoczański Bronisław; Witos W.; Zubrzycki Jan; Zaleski Stanisław; dr. Zoll Fryderyk i inni.

Leon Władysław Biegeleisen (Warszawa).

NIEDOMAGANIA POLSKIEJ ADMINISTRACYI PAŃSTWOWEJ.

Stanowimy obecnie jeden z niewielu w Europie narodów, jedno z niewielu państw, rządzących się prawem, o organizacyi administracyjnej i gospodarczej wprawdzie w niejednem chromającej, lecz na ogół dalekiej od tej katastrofy dziejowej, którą przeżywają nasi najbliżsi sąsiedzi. Co więcej — w budowaniu państwowości polskiej znać niewątpliwy acz powolny postęp, administracya rządowa funguje dziś na ogół lepiej, aniżeli parę miesięcy wstecz, wiele poczynań natury administracyjno-gospodarczej, zrazu wielce mglistych i nieudolnych z biegiem czasu i pracy uległo zmianie i pewnej konsolidacyi, nawet spory kompetencyjne, owa bolączka warszawskich ministerstw i ich poszczególnych sekcyi i wydziałów zwolna ustają wobec coraz ściślejszego określenia wzajemnego zakresu działania. W porównaniu z Rosyą, Węgrami, Niemcami, posiadamy względnie uregulowane stosunki bezpieczeństwa publicznego, porządku prawnego, ruchu kolejowego i pocztowego i t. d. i to jest niewątpliwy dorobek ostatnich kilku miesięcy, najcięższych, jakie przejść musiało państwo polskie pod względem organizacyjnym.

Sprawiedliwość i osąd choćby najsurowszy każe przyznać, że rozbudowa organizacyi państwowej w Polsce postąpiła naprzód w ostatnich

czasach, mimo zaciętych walk zewnętrznych i wewnętrznych, wychodząc zwolna ze stanu pierwiastkowej organizacyi w stan zbliżony do normalnego.

Niestety nie brak przy budowie własnej państwowości zasadniczych błędów, wynikających często nietylko z wyjątkowo trudnych warunków wojennych, lecz także i z winy jednostek lub nawet kół zawodowych.

Mam tu na myśli centralne instytucye państwowe, władze, urzędy i wyższe uczelnie.

Plagą polskich władz ministeryalnych, utrudniającą niesłychanie sprawność funkcyi, są wieczne spory kompetencyjnej natury, jakby się prawnik wyraził p o z y t y w n e j w odróżnieniu od negatywnej, którą odznaczały się państwa biurokratyczne w rodzaju Austryi.

Podczas gdy w Austryi n. p. akt nieraz miesiącami wędrował od władzy do władzy, od urzędu do urzędu, bo nikt nie chciał się przyznać do właściwej kompetencyi, by nie przysparzać sobie trudu w pracy, w Polsce ma się na szczęście rzecz zupełnie przeciwnie, każda instytucya państwowa dąży do jaknajwiększego zakresu działania, chcąc robić wiele, jaknajwięcej i mieć władzę możliwie najszerszą. Ma to niewątpliwie swoje dodatnie strony, skoro mamy tu do czynienia z równie chwalebnym, jak i „młodzieńczym“ zapałem, lecz i poważne objawy ujemne, skoro wchodzą tu w rachubę względy natury osobistej, ambicye, spory i t. d.

Dlatego bynajmniej nie jest czemś wyjątkowem w organizacyi władz centralnych w Polsce, gdy jedna i tasama sfera urzędowania należy do zakresu kilku ministerstw i tylko niesłychanie subtelne badanie może uchwycić również niesłychanie subtelne różnice w zakresie działania. Na pierwszy rzut oka widać, że na organizacyę danego resortu wpływ miały nietylko względy rzeczowe, t. j. właściwy podział czynności, lecz nadto względy natury osobistej, łączące się z ambicyami osób, na których zależało z wielu względów, a którym przyznano szeroki zakres działania, to znowu godzące w niewygodne sobie osobistości, które ograniczano znacznie w kompetencyach.

I w tej mierze znać już pewien postęp, dla przykładu wspomnę tylko, że do niedawna sprawy wodne, więc dróg wodnych i żeglugi należały do zakresu działania 4 ministerstw, komunikacyi, robót publicznych, handlu i przemysłu, oraz wojny, w których istniały odpowiednie sekcye. Obecnie zgrupowane zostały te agendy w ministerstwie robót publicznych, ministerstwo wojny obejmuje tylko marynarkę, odnośne sekcye w ministerstwie komunikacyi, handlu i przemysłu zostały zniesione. Jako dalszy ciąg tej, że się tak wyrażę,ześrodkowującej rozbieżne kierunki akcyi należy uważać za projekt utworzenia odrębnego ministerstwa, czy centralnego urzędu dla spraw wodnych, więc żeglugi rzecznej, morskiej, budowy dróg wodnych itd.., uswalony przez Komisyę fachowców, powołaną do życia przez Radę ministrów i Towarzystwo „Bandera Polska“.

Przez takieześrodkowanie pokrewnych agend w jednej centralnej instytucyi więc w ministerstwie lub departamencie, czy urzędzie osiąga się znaczną oszczędność czasu i środków pieniężnych, lepsze wyzyskanie

zostających do dyspozycyi środków, oraz tyle pożądaną jednolitość postępowania i zarządzeń.

Niestety przez źle zrozumianą ambicyę nasze urzędy centralne bronią swego status quo ante z gorliwością godną lepszej sprawy, choćby względy rzeczowe przemawiały skądinąd za reformą organizacyi w kierunku lepszego wyzyskania danych i sprawniejszego fungowania. W rezultacie znaczną część zostającej do dyspozycyi energii muszą niektóre urzędy poświęcać na zwalczenie sporów kompetencyjnych nierzadko „intryg" pokrewnych organów i instytucyj, prowadząc nieraz w „świętym zapale" formalną walkę przeciwko tym ostatnim, nie pozostającym bynajmniej w tyle, jeśli chodzi o odparcie ataków. Rzecz się przenosi często do prasy, strony nie wiedzą do kogo się udawać, słowem położenie staje się nieznośne, rozstrzygane jednostronnie przez tych, którzy są przypadkowo u steru władzy. Cierpi na tem oczywiście wielce sama rzecz, a spór przypomina dziwne scholastyczne rozprawy, tembardziej wyczerpujące, im o mniejsze drobnostki w istocie rzeczy chodziło.

Przykładów tej niezdrowej konkurencyi można przytoczyć masami, bo nietylko sprawy wodne, ale sprawy emigracyjne, odbudowy, opieki społecznej, zakupu materyałów, wiele spraw z dziedziny przemysłu i handlu i t. d. załatwiane są równocześnie przez szereg władz i instytucyi, zwalczających się jeśli nie publicznie, to w cichości korytarzy urzędowych, pomimo, że dążą do tego samego celu.

Przytem dla braku ludzi, obejmujących szerszy widnokrąg gospodarczy, każdej z tych konkurujących placówek, zdaje się, że jej zakres działania jest najważniejszy, jedynie zasługujący na uwzględnienie, co sprawia nieraz dziwaczną dysproporcyę w szczegółach organizacyi, wynoszącą w górę pewne działy z widocznem zaniedbaniem i pokrzywdzeniem innych.

Technicy bronią zupełnie słusznie swoich postulatów w konkretnych zagadnieniach przemysłowych i handlowych, tembardziej, że w odróżnieniu od stosunków niemieckich i austryackich we władzach centralnych reprezentowane są bardzo silnie techniczne siły fachowe, cierpi jednak na tem niejednokrotnie n. p. strona ekonomiczna i prawna która musi walczyć o swe prawa w imię interesów gospodarczych i porządku prawnego.

Wogóle zbyt często zapominają fachowcy rozmaitych zawodów i gałęzi wiedzy, że służą temu samemu celowi: najwyższemu w danych warunkach rozwojowi państwowości polskiej, że więc nie zmonopolizowanie pewnych gałęzi w rękach pewnej grupy fachowców, z wyłączeniem wszelkich innych, jest wskazane, a owszem zgrupowanie wszystkich zainteresowanych kół fachowych i zawodowych może wydać pełne rezultaty. Było fatalnym błędem biurokracyi austryackiej, że posługiwała się prawie wyłącznie prawnikami, tam gdzie miejsce było dla inżynierów, rolników, ekonomistów, handlowców i t. d., byłoby takimże samym błędem w założeniu, gdyby w resortach fachowych reprezentowany był wyłącznie jeden element zawodowy, bez uwzględnienia n. p. strony ekonomicznej i prawnej. Tylko pewna harmonia w organizacyi, współczesne objęcie możliwie wszystkich stron zagadnienia zetknięcie się

na tej samej czy pokrewnej platformie przedstawicieli różnych gałęzi wiedzy i praktyki, może zapewnić pomyślne rezultaty, w imię których trzeba dążyć do wyrównania różnic i nieporozumień, najczęściej przez „minorum gentium“ zawodowców wysuwanych.

W odbudowie kraju, żegludze i drogach wodnych, reformie agrarnej i t. d. równie rozstrzygający jest czynnik ściśle fachowy, więc techniczny, czy agronomiczny, jak i czynnik ekonomiczny, a także i prawny, rozwiązanie danego problemu bez uwzglęnienia obu czynników będzie zawsze mniej lub więcej jednostronne, kontrola i wzajemne uzupełnienie obu punktów widzenia jest tu więcej niż gdziekolwiek indziej niezbędne. Niestety w konkretnem ułożeniu stosunków w naszych władzach centralnych harmonia, o której mowa bywa często naruszoną kosztem samej sprawy pod wpływem rozmaitych względów natury ubocznej, więc ambicyi osobistych itd. Trzeba dążyć bezwzględnie do usunięcia tego stanu rzeczy z równoczesnem ustaleniem na racyonalnych zasadach wzajemnej kompetencyi władz i instytucyi państwowych.

Nie jest dobrze, jeżeli te same sprawy należą do zakresu działania rozmaitych resortów, gdyż wówczas licząc się ze słabostkami ludzkiemi, u nas pod tym względem silniejszymi, niż zagranicą, starcia na tle osobistem będą nieuniknione, jak to zresztą wykazuje obecne doświadczenie.

Dla pewnych działów gospodarstwa narodowego, tworzących rzeczywiście odrębną całość, winny być stworzone specyalne departamenty, jeśli utworzenie ministerstwa natrafia na trudności, a to celem zapewnienia jednolitości w działaniu i oszczędności na kosztach administracyjnych, oraz uniknięcia robienia tego samego kilkakrotnie przez różne organa.

Dotyczy to naprzykład smutnej sprawy odbudowy, która pomijając dorywcze ustawy w rodzaju poboru drzewa z lasów rządowych i t. d. utknęła znowu na martwym punkcie. Kto dzisiaj nie zajmuje się sprawami odbudowy? Ministerstwo handlu i przemysłu zupełnie słusznie stworzyło sekcyę uruchomienia przemysłu, ministerstwo robót publicznych także najracyonalniej w świecie wydział odbudowy technicznej, ministerstwo rolnictwa nie kwapi się zbytnio do objęcia agend odbudowy rolnictwa, prócz tego likwidacyą odbudowy galicyjskiej zajmuje się Komisya Rządząca, do niedawna na dwa urzędy w Krakowie i we Lwowie podzielona, a mająca odpowiednie Wydziały prowadzące odbudowę we Lwowie z filią w Krakowie i Krajowy Urząd odbudowy.

Statystykę szkód wojennych prowadziły najrozmaitsze Urzędy, dla Galicyi: Urząd odbudowy i później stworzone Biuro statystyczne Komisyi Rządzącej, dla Królestwa: Biura rejestracyi strat; sprawą rozrachunków z poszczególnemi mocarstwami zajmowało się zrazu Biuro prac kongresowych, później Urząd likwidacyjny, ale i także władze galicyjskie w odbudowie pośrednio interesowane, więc: Gal. Zakład Kredytowy wojenny, instytucye krajowe i autonomiczne. Odbudowę bezpośrednią — która zresztą obecnie spoczywa, przeprowadza Krajowy Urząd odbudowy we Lwowie, mający eskpozytury na prowincyi, instancyą

wyższą jest Komisya Rządząca—obecnie Namiestnictwo i jego Wydziały: rolny, techniczny i przemysłowy. Podczas gdy jednak w Urzędzie odbudowy połączone są wszystkie sekcye razem: więc: rolnicza, techniczna i przemysłowa, agendy odbudowy w instancyach wyższych. więc w Komisyi Rządzącej są rozrzucone w kilku wydziałach, z których każdy prowadzi inną politykę odbudowy, to samo dotyczy ministerstw warszawskich, których stosunek do Namiestnictwa galicyjskiego w sprawach odbudowy nie jest jeszcze należycie wyjaśniony.

To zgrupowanie agend rolniczych, przemysłowych i technicznych w Krajowym Urzędzie odbudowy z jednej strony, z równoczesnem rozrzuceniem ich w instancyach wyższych po galicyjskich wydziałach resortowych, będących rodzajem władz centralnych, nieuregulowany stosunek tych ostatnich do warszawskich władz ministeryalnych, stwarza chaos nie do opisania, chaos, który paraliżuje każdą akcyę choćby najlepszej woli, wobec ciągłych sporów kompetencyjnych, niezliczonych ambicyi jednostkowych i zbiorowych. Akcya odbudowy spoczywa snem sprawiedliwych, niech jednak odważy się ktoś... z zewnątrz z pominięciem nieszczęsnej kompetencyi poruszyć tę zawsze niestety aktualną sprawę, natychmiast ex praesidio prostuje się, iż jedynie uprawniony do reprezentowania i prowadzenia spraw odbudowy jest... zwolna zamierający — dziś już na pół zlikwidowany... więc nieistniejący właściwie Urząd odbudowy.

Poddałem bliższemu rozbiorowi sprawę odbudowy, to samo dotyczy jednak także innych spraw pierwszorzędnej wagi, więc żeglugi i dróg wodnych, o czem wspomniałem już poprzednio.

W Krakowie mamy następujące właściwe władze dla spraw wodnych: Biuro regulacyi Wisły, Dyrekcyę dróg wodnych, ekspozyturę dawniejszej Dyrekcyi dróg wodnych w Wiedniu, Inspektorat żeglugi i Dowództwo flotylli na Wiśle, Wydział robót publicznych przy Komisyi Rządzącej w Krakowie oraz Namiestnictwo we Lwowie, więc wszystko instytucye najrozmaitszej instancyi, roszczące sobie prawo jeśli nie do wyłącznej, to przeważającej i głównej kompetencyi. Rezultat istnienia tych przeróżnych władz jest taki, że nikt nie wie co do niego należy i każdy widzi przyczynę złego w drugim.

U góry, więc w Ministerstwie robót publicznych w Warszawie, zgrupowane są od niedawna agendy budowy dróg wodnych i żeglugi, morskie jednak należą gdzieindziej, do niedawna jak wspominałem 4 ministerstwa rościły sobie w tej mierze prawo kompetencyi.

Taki stan rzeczy panuje i w innych sprawach publicznych i agendach państwowych, błędy organizacyjne mszczą się fatalnie na sprawności i należytem fungowaniu, wiele jaknajlepszych poczynań, wiele inicyatywy i rzutkości idzie na marne, zniechęconej ciągłymi walkami o kompetencye, dalsze istnienie danych placówek i t. d.

Od reformy organizacyi władz państwowych w duchu ujednostajnienia administracyi i ścisłego uregulowania kompetencyi należy rozpocząć dzieło reformy; bez tej zasadniczej podstawy będzie rewizya osobista kwalifikacyi urzędników państwowych bez wielkich rezultatów. Poszczególne sekcye, wydziały, urzędy i oddziały spacerują

dziś z jednego ministerstwa do drugiego, personal urzędniczy przy każdej takiej zmianie drży o swoje jutro, co wyrabia nieznośną atmosferę ciągłej niepewności i zależności od najrozmaitszych nie zawsze rzeczowych względów, zmniejszając oczywiście mocno wydajność pracy.

Równocześnie z zasadniczą organizacyą władz centralnych, obejmujących zwolna swoim zakresem działania wszystkie ziemie polskie, na co specyalnie zwrócić trzeba uwagę wobec dzisiejszej niewyjaśnionej ściśle odrębności administracyjnej Galicyi i Poznańskiego, musi postępować równie ważna kwestya doboru sił urzędniczych. W tej materyi opinia publiczna ustawicznie jest niepokojoną najbardziej sprzecznemi zdaniami, nadto zakradł się do pewnej części prasy i kół interesowanych ton dyskusyi mało poważny, szkódzący sprawie jaknajbardziej.

Jest faktem niewątpliwym, że na ogół mamy do dyspozycyi bardzo nieliczny materyał urzędniczy kwalifikowany dla urzędów ministeryalnych. Zwracam specyalną uwagę na termin: urzędy ministeryalne, uważam bowiem kwalifikacye wystarczające na urzędnika w pierwszej czy drugiej instancyi ograniczone do pewnego większego lub mniejszego terytoryum i lokalnego zakresu działania za często zawodne, jeśli chodzi o wymogi potrzebne dla władz centralnych.

Odpowiedzialne stanowiska ministeryalne przestają być tylko zwyczajnym urzędem, wymagającym rutyny, pracowitości i przeciętnych zdolności od referentów i kierowników, owszem władze centralne, zwłaszcza przy organizowaniu państwowości polskiej muszą rozporządzać ludźmi najlepszej nauki . niezwykle twórczej inicyatywy i nadewszystko niewątpliwego zmysłu organizacyjnego. Dlatego najlepsze nawet służbowe kwalifikacye zwyczajnego urzędnika, któremu nic nie można zarzucić na stanowisku np. radcy galic., zupełnie są nie na miejscu, gdy chodzi o stanowisko organizatora danej gałęzi gospodarstwa narodowego i służby publicznej, do tego bowiem trzeba więcej niż przeciętną wiedzę zdobytą swego czasu na uniwersytecie, trzeba kwalifikacyi naukowych, ciągłego kontaktu z nowoczesnemi zdobyczami nauki, dalej talentu, oraz zamiłowania pracy.

Ludzi o tych najwyższych kwalifikacyach mamy oczywiście znikomą ilość. Galicyjski urzędnik ma niewątpliwie wielkie doświadczenie i dużą rutynę, jest nie do zastąpienia w szeregu dziedzin administracyjnych, których nie rozwinęliśmy w innych dzielnicach, ma z reguły, jeśli chodzi o urzędników konceptowych, skończone studya uniwersyteckie, lecz nawet najprzychylniej usposobiony oceniciel musi stwierdzić na podstawie znajomości stosunków w Galicyi, że poziom tego urzędnika zostawia wiele do życzenia, skoro rząd austryacki skąpił funduszów na należyte uposażenie materyalne rzesz urzędniczych, nie dbał o ich dalsze wykształcenie specyalne, jak się miała rzecz n. p. w Niemczech, gdzie istniały specyalne wyższe uczelnie, kursa gospodarczo-administracyjne dla urzędników z akademickiem wykształceniem. Rząd austryacki zmuszał słowem urzędników galicyjskich do ciągłej i ciężkiej walki o byt codzienny. odbierając mu wszelką ochotę wobec nieznośnych stosunków ekonomicznych, dalej wewnętrznych szykan biurokratycznych. do wszelkiej wydatniejszej i bardziej twórczej pracy.

Każdy kto zetknął się bezpośrednio z tymi stosunkami, niezwykle smutnymi dla wybitniejszych umysłów, pracujących w urzędach galicyjskich, rwących się zrazu do pracy a później coraz bardziej apatycznych i biernych — wie dobrze, ile cichych tragedyi kryła w sobie biurokracya galicyjska zależna od rządu austryackiego, najbardziej perfidnego w traktowaniu swych urzędników, wie dobrze, że tam nie było miejsca dla swobodnej, twórczej i samodzielnej pracy. Niestety, zawiniliśmy w tem i sami wiele, trzymając się zbyt ściśle rang i austryackich tytułów, czasu służby, awansów i t. p. „ważnych" czynników, które decydująco rozstrzygały o stanowisku służbowem i akcyi danego urzędnika.

Najgenialniejszy fachowiec, o ile nie miał odpowiedniej rangi „pana radcy", słuchać musiał ślepo — wyjąwszy urząd sędziowski — swych przełożonych, nie zawsze na wysokości zadania stojących. Inicyatywa była raczej niechętnie widzianą, przysparzała bowiem niepotrzebnej roboty — najlepszą kwalifikacyą w służbie administracyjnej była niewybijająca się niczem przeciętność, dobre ułożenie, lojalne przekonanie. Oczywiście nie brak wyjątków, niektóre władze jak Sąd, Prokuratorya Skarbu, Wydział krajowy miała pracowników nieraz pierwszorzędnych, których nie krępowano w urzędowaniu, na ogół jednakże, zwłaszcza jeżeli chodzi o polityczne i administracyjne władze państwowe biurokratyzm zaciężył na nich fatalnie, niszcząc wszelką inicyatywę twórczą.

Podczas wojny dopiero stworzono pewne urzędy, jak n. p. Urząd odbudowy, w których obsadzaniu po raz pierwszy kierowano się już nie wyłącznie względami ściśle urzędowymi, powołując na naczelne stanowiska fachowców z kół obywatelskich i naukowych.

Dlatego potępiając jaknajbardziej surowo traktowanie na tle dzielnicowych ambicyi kwestyę urzędników ministeryalnych, niepodobna zamykać oczu na fakt, że nie każdy urzędnik galicyjski już z tego tytułu, że był kilkanaście lat urzędnikiem w danej gałęzi w Galicyi, jest odpowiednim kandydatem na dane stanowisko zwłaszcza bardziej odpowiedzialne. Owszem na takie stanowisko mogą być o wiele bardziej wskazani ludzie, którzy wprawdzie nie pracowali w urzędach i nie posiadają zresztą potrzebnej kancelaryjnej rutyny, lecz w zamian za to organizowali praktycznie w handlu i przemyśle lub rolnictwie odpowiednie gałęzie produkcyi lub obrotu i dali się poznać jako wybitni znawcy teoretyczni lub praktyczni danej specyalności.

Tych zaś mamy zarówno w Galicyi jak i przedewszystkiem w Królestwie i Poznańskiem: brakujące kwalifikacye administracyjno-państwowe łatwo uzupełnić lub wyrównać przez przyjęcie odnośnych pomocniczych referentów o praktyce rządowej, których zadaniem byłoby utrzymywanie porządku biurowego i kancelaryjnego, przyjętego we władzach państwowych. Oczywiście tyczy się to wyłącznie resortów gospodarczych, urzędy o charakterze ściśle politycznym i prawnym muszą być obsadzone urzędnikami zawodowymi, których dostarczyć może w znacznej liczbie Galicya i polscy urzędnicy dawnych ministerstw wiedeńskich.

Z tych uwag wynika, że w powoływaniu na stanowiska odpowiedzialne nie może rozstrzygać przynależność do tej lub owej dzielnicy.

lecz wyłącznie kwalifikacye osobiste, naszem zdaniem dla tych ministeryalnych stanowisk możliwie wysokie tak pod względem naukowym, jak i twórczej inicyatywy i zmysłu organizacyjnego. W tej mierze mamy znaczne różnice dzielnicowe, wytworzone rządami mocarstw zaborczych, rzeczą rządu polskiego i jednolitej organizacyi administracyjnej będzie dążyć do wyrównania tych różnic, do wyzyskania dla państwa wiedzy i rutyny galicyjskiego urzędnika, dużej rzutkości i zmysłu organizacyjnego, oraz łatwości pracy „koroniarzy", ścisłej precyzyjności i wielkiej „solidności" gospodarczej Poznańczyków.

O sposobie powoływania na urzędy ministeryalne najlepszych sił trzeba odrębnie się zastanowić.

Konkurs ma niewątpliwie swoje dobre strony, pozwala bowiem na porównanie różnych kwalifikacyi, lecz doświadczenie uczy że i tu rozstrzygają wpływy uboczne i protekcye, odstraszające często najtęższe siły do brania udziału w konkursie, tembardziej, że i ułożenie składu konkursowej komisyi byłoby wielce trudne — jeśliby miało odpowiadać celowi. Specyalne komisye urzędnicze dla kwalifikowania zgłaszających się sił, okazały się nieodpowiednie jeszcze za czasów Rady Stanu, resortowe bowiem ministerstwa same starały się o siły urzędnicze, mając większe dane po temu przy znajomości stosunków danej gałęzi.

Prócz tego konkurs obecnie rozpisany na posady już obsadzone, wywołałby burzę wśród urzędników, zwłaszcza na odpowiedzialnych stanowiskach, z czem również liczyć się trzeba, tembardziej, że mogłoby to być w niejednym wypadku nader krzywdzące, a nadto zahamowałoby normalny tok urzędowania wobec niepewności kandydatów, czy się utrzymają na dotychczasowem stanowisku. I tu zresztą protekcye i wpływy pośrednie odgrywałyby równie ważną, jak ujemną rolę.

Przytem przy każdym konkursie decydujący wpływ mają drogą porównania świadectwa i dyplomy, które nie zawsze in concreto kwalifikują jaknajlepiej kandydatów, pomimo, że ci mają stopnie celujące. Czasem kandydat o gorszych stopniach i świadectwach jest na pewnem stanowisku nierównie tęższą siłą, niż jego kontrkandydat o świadectwach lepszych. Pisemna i biurokratyczna droga przy konkursie nie daje możności obejmowania i oceny całości przy kwalifikowaniu kandydatów.

Ze strony władz krajowych, związków i stowarzyszeń urzędniczych podnoszono również racyonalność zwrócenia się urzędów centralnych do władz krajowych i organizacyi urzędniczych, które przedstawić mają kandydatów na pewne stanowiska.

Otóż jeśli organizacye urzędnicze niewątpliwie wybór swój oprą na zasadach sprawiedliwości i słuszności, wątpliwe jest, czy na to stanowisko wzniosą się urzędy, jako takie i ich prezydya, prowadzące sprawy personalne. I tu jednak i tam zbyt wielką wagę będzie się przywiązywać do rangi i lat służby tych czynników, których waga jest zresztą zrozumiałą zupełnie wśród interesowanych sfer urzędniczych, które jednak, jeśli chodzi o obsadzenie ważniejszych stanowisk w służbie ministeryalnej, są drugorzędnej natury, chodzi bowiem o siły możliwie w danych warunkach jaknajlepiej kwalifikowane. Wszak nawet

w austryackim zaskorupiałym biurokratyźmie urzędnicy ministeryum o wybitniejszych zdolnościach awansowali o wiele szybciej, za młodu już osiągając wybitniejsze stanowiska.

Tego bowiem musimy się jaknajbardziej stanowczo trzymać w obsadzeniu urzędów. Nie lata służby i prawo do pewnej rangi, t. j. stanowiska po pewnym przeciągu lat, tak jak to miało miejsce w Austryi, lecz zwłaszcza wyższe stanowiska zależne od osobistych kwalifikacyi naukowych i zawodowych — choćby te kwalifikacye odnosiły się do ludzi młodszych.

Rzekome w tej mierze oburzenie nielicznych na szczęście czynników ze sfer biurokratycznych zapoznaje fakt niezbity, że pragmatyka służbowa uzależniająca osiągnięcie pewnych rang i stanowisk od zgoła przypadkowego czasu służby niweluje kwalifikacye, proteguje miernoty, ściągając ogół do najniższego poziomu, z czem jaknajbardziej w tworzącem się państwie polskiem walczyć musimy, zostawiając ten punkt widzenia co najwyżej do stanowisk drugorzędnych i kancelaryjnych. Pragmatykę służbową, forytującą miernoty we władzach centralnych odrzucić musimy, jako zło godzące w najistotniejsze postulaty rozwoju państwowości polskiej, co innego ochrona praw urzędniczych wobec państwa, słuszne żądania podwyżki płac i zaopatrzenia w najkonieczniejsze przedmioty konsumcyi i użytku, które zasługują — rzecz prosta — na jaknajszersze poparcie.

W ogólności urangowanie polskich urzędników ministeryalnych na wzór austryackich i niemieckich uważam za niebardzo szczęśliwy pomysł, może podyktowany swego czasu koniecznością szybkiej regulacyi stosunków. Byłoby wielce pożądane, by istniał jeden tylko tytuł urzędowy podobnie jak w sędziowskiej służbie sędziego, w służbie administracyjnej referenta. Określenia „pomocnik referenta", „starszy referent", radca minist. i t. d. są zupełnie zbędne i wywołują niejednokrotnie drażliwe ambicye, tytuło- i rangomanię, którą w samych zaczątkach należy najenergiczniej tłumić, a które niestety w stosunkach warszawskich dają się już obecnie odczuć wcale przykro.

Na określenie stanowisk samodzielnych powinien służyć tytuł kierownika Wydziału czy Sekcyi, tytuły „Naczelnik" i „Szef" trwają (jak za najlepszych czasów biurokracyi austryackiej i rosyjskiej) i na tem koniec tytułom. Zachodni demokratyzm i tu winien odegrać rolę decydującą, rangi i przez niektórych proponowane mundury urzędnicze powinny pójść do specyalnego archiwum niefortunnych pomysłów „urzędowych".

Płace powinny odpowiadać kwalifikacyom i stopniowi odpowiedzialności bez jednak zbyt licznych stopniowań i klas, które panują obecnie. System dodatków drożyźnianych jest najzupełniej fałszywy, zasadnicze pełne płace muszą być tak ustalone, by zapewniały urzędnikowi swobodny byt samodzielny.

Powoływanie na stanowiska bardziej odpowiedzialne powinno odbywać się nietylko w drodze konkursu i zaopiniowania organizacyi urzędniczych, lecz przedewszystkiem drogą stałej ewidencyi tych najtęższych sił fachowych, jakie nauka polska i praktyka posiada w 3 zaborach i na

kresach. Ludzie ci są zbyt znani na polu praktycznem, czy naukowem, by co do nich potrzeba było uciekania się do formalnej drogi konkursu, lub opinii organizacyi urzędniczych. Stoimy na stanowisku, że przeważna część urzędów ministeryalnych w dobie organizacyjnej u początku państwowości polskiej musi rozporządzać, jeśli chodzi o funkcye odpowiedzialne, materyałem wyjątkowo uzdolnionym i kwalifikowanym o wielkiej wiedzy, rzutkości i energii pełnym, twórczym pod względem organizacyjnym. Tej siły nie można uzyskać w sposób, jak się zyskuje zawodowego urzędnika — przyrzeczeniem wyższej rangi i płacy. Tu trzeba postępować podobnie, jak przy zyskiwaniu sił profesorskich na wyższych uczelniach, wyborem najlepiej kwalifikowanych, przyczem każde ministerstwo powinno być należycie zoryentowane, jakie i gdzie może uzyskać najtęższe s i ł y f a c h o w e bez względu na rangę, wiek i t. d. Tej drogi trzymano się też nieraz w powoływaniu na stanowiska ministeryalne pierwszorzędnych sił naukowych i praktycznych— i z pewnością nie zawiodła ona tam wszędzie—gdzie miano wzgląd jedynie na momenty rzeczowe z pominięciem protekcyi i wpływów ubocznych.

Tam oczywiście, gdzie chodzi o siły mniej znane ze swych zasług fachowych, czy naukowych, tam droga konkursu lub zaopiniowania przez organizacye zawodowe, a także i obie drogi współcześnie, mogą być na miejscu, oczywiście z zastrzeżeniem samodzielnej i sprawiedliwej oceny — przytem możnaby nawet uwzględnić po stronie kandydata prawo odwołania się do instancyi wyższej, specyalnie powołanej do rozstrzygnięcia takich spraw.

W każdym razie, jakikolwiek obierzemy sposób powoływania na urzędy, zawsze będzie on mniej lub więcej zawodny. Wszak obecnie słyszymy w prasie i to z poważnej strony głośne skargi nawet na te koła, które dotąd pozostawały poza nawiasem bezpośrednich ataków, na uniwersytety—mianowicie niedawno powołaną Komisyę stabilizacyjną, mającą przejrzeć listę kandydatów na profesorów naszych wyższych uczelni. Głosy w prasie wskazują na wielką dowolność postępowania tej komisyi, która pono odrzuciła szereg ludzi o pierwszorzędnych kwalifikacyach naukowych. Sprawa ta nie nadaje się w szczegółach oczywiście do publicznego traktowania, ze względu na osobiste, wysoce drażliwe momenty, nasuwa jednak poważne obawy o dobór sił nauczycielskich, skoro nawet ze strony oficyalnej niemal prasy, której nie można pomówić o „ataki“ opozycyjne w czyjąkolwiek stronę zwrócone, padły tak ostre wyrazy potępienia na rezultaty akcyi kwalifikacyjnej. Wiemy skądinąd doskonale, ile najpoważniejszych sił naukowych pozostaje poza uniwersytetami, wyjaśnienie tego stanu rzeczy byłoby niewątpliwie równie ciekawe, jak i pożądane. Świeżo nawet pewien kandydat na docenta w Krakowie zdecydował się na publiczne ogłoszenie w pismach, że z powodów politycznych jest dążność do uniemożliwienia mu starania się o docenturę.

Skoro więc nawet w niektórych ciałach uniwersyteckich powoływanie na katedry nauczycielskie pozostawia delikatnie się wyrażając „nieco“ do życzenia, a względy polityczne i osobiste grają tu niestety

rolę pierwszorzędną, obudzając duże niezadowolenie nietylko wśród bezpośrednio zainteresowanych, jasne jest, że powoływanie na niemniej ważne i odpowiedzialne stanowiska ministeryalne, wymagające wielkiej wiedzy i inicyatywy, kieruje się często względami ubocznymi, natury osobistej, t. zw. poparciem i t. d. Zdobycz ostatnich czasów może najniebezpieczniejszej natury, to polityczne poparcie tej lub owej partyi, jest zupełnie zrozumiałe jeśli chodzi o naczelne stanowiska, więc ministrów i wiceministrów. Tam jednak, gdzie chodzi o właściwych urzędników innej kategoryi, poparcie takie prowadzi do demoralizacyi, osobnik posiadający takie poparcie kpi sobie ze stosunków służbowych, wiedząc dobrze, że szef jego zależąc od partyi i bojąc się jak ognia zatargów z „polityką“ — nie zwróci mu uwagi na niedokładność pracy. Na szczęście wypadki te należą do rzadkości, musimy to zanotować na korzyść naszych posłów, którzy na ogół bardzo lojalnie zachowują się wobec stanowisk urzędowych — pomijając jaskrawe wypadki obsadzenia paru miejsc głównie w jednem z ministerstw.

Reforma więc administracyi państwowej w Polsce powinna iść w dwojakim kierunku: w kierunku racyonalnego zorganizowania władz centralnych z dokładnem odgraniczeniem kompetencyi poszczególnych urzędów i następnie w kierunku powoływania najodpowiedniejszych sił na urzędy ministeryalne.

Nauczyciel uczelni o charakterze uniwersyteckim i kierownik ministeryalnego urzędu, jako najwyższe szczeble umysłowej inteligencyi, muszą mieć najwyższe też kwalifikacye, trzeba więc jaknajprędzej obmyśleć środki zapewniające sprawiedliwe obsadzenie z wykluczeniem dzisiaj tak częstej, że niemal powszechnej, protekcyi i animozyi osobistych.

Dr. Feliks Hilchen (Warszawa).

NASZA POLITYKA HANDLOWA I PRZEMYSŁOWA.

Potężne organizacye, jakie wojna wyłoniła w każdym nieomal z wojujących państw w celu ujęcia życia gospodarczego w pewne ramy i skierowania go w pożądanym dla siebie, a nieodzownym z punktu widzenia konieczności wojennych kierunku, mogły jedynie o tyle sprawnie i z dobrym rezultatem działać, o ile samo społeczeństwo podporządkowywało się całemu ciężarowi praw i przepisów, o ile organy wykonawcze danego państwa stały na wysokości swego zadania, a przedewszystkiem o ile cały naród ożywiony był jednym duchem i sam stał na straży prawa, przepisów i obowiązków.

Już tam, gdziekolwiek brakowało którego z tych czynników, inne nie wystarczały aby zapewnić ingerencyi państwa w dziedzinie życia gospodarczego należytego powodzenia.

Przykładem tego są okupacye, gdzie pomimo nieraz sprawnej na-

rzuconej wypróbowanej władzy wykonawczej, brak poparcia ze strony obcego i wrogiego społeczeństwa w dziedzinie zarządzeń gospodarczych — paczył i psuł całość, wykoszlawiając zupełnie i deprawując życie gospodarcze.

W znalezionych po okupantach przeróżnych memoryałach i uwagach widzimy, że Niemcy dobrze zdawali sobie z tego sprawę, że bez pomocy społeczeństwa nie będą mogli samemi represyami i najsprawniejszym działaniem swej administracyi wykonawczej jakąkolwiek dziedzinę gospodarczą ująć w swe ręce i prowadzić, a mogą ją jedynie zniszczyć lub zdewastować—to też to czynili, oganiczając się na eksploatacyi społeczeństwa i bogactw kraju, nie probując wcale prawidłowej dystrybucyi zarekwirowanych dóbr.

Stan tego pozornego ujęcia dziedzin gospodarczych w swe ręce wytworzył nieznane dotychczas formy spekulacyi z paskarstwem na czele.

Nowopowstająca państwowość polska jest słaba i niezorganizowana, budująca swoje instytucye przygodnie według wzorów danego kierownika pozostającego pod wpływem austryackiej, rosyjskiej bądź niemieckiej państwowości, lub bardzo często z własnej rozbujałej inicyatywy.

Całość więc jest chaotyczna, nieskrystalizowana z brakiem wielu a nadmiarem równoległych instytucyi, z nieistniejącą prawie władzą wykonawczą.

Taki organizm państwowy ujmować w swe ręce życia gospodarczego nie może i nie powinien. A jeżeli dodamy do tego, że samo społeczeństwo polskie nie rozumie i nie popiera zarządzeń państwa w tej dziedzinie, a ta część jego, która w swem ręku przeważnie koncentruje życie handlowe i przemysłowe, to jest żydzi, jest Państwu Polskiemu obca i wroga, to nietrudno będzie dojść do wniosku, że kontynuowanie wojennej polityki gospodarczej państw wojujących dla Polski jest zabójczym i wprowadzającym jeszcze większą anarchię i dewastacyę życia gospodarczego.

Trzeba szukać innych dróg i inne siły wydobyć ze społeczeństwa, któreby na pomoc przyszły i dźwignęły tak nasz przemysł, jak uzdrowiły w podziemia zaszyty paskarski handel. A czynnikiem tym jest jedynie samo społeczeństwo ze swymi ukrytymi, a niewyzyskanemi siłami — jest nią inicyatywa prywatna i przedsiębiorczość.

Cały obecny system gospodarczy, stosowany u nas, z małymi wyjątkami, odziedziczony został po okupantach, częściowo zaś wzorowany na wojennych gospodarkach państw ościennych. W rezultacie uniemożliwia on uczciwemu, jawnie handlującemu przedsiębiorstwu zajmowaniem się interesami, a oddaje handel i wymianę wewnętrzną w ręce najciemniejszych i najryzykowniejszych lichwiarzy i spekulantów.

Z pozostałych po okupantach instytucyi, przejętych przez Państwo Polskie, jak również powstałych na wzór dawnych, które przyczyniają się do wypaczenia naszego handlu, na uwagę zasługują pewne wydziały Ministerstwa aprowizacyi i Wydział surowców wojennych Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Instytucye te z całym aparatem sekwestrów, pozwoleń i utrudnień wewnętrznego ruchu są jedynie płaszczem i parawanem dla paskarstwa i przyczyniają się do coraz szersze kręgi obejmującej ko-

rupcyi, tak na kolejach przy transportach, jak przy wydawaniu różnego rodzaju zwolnień, pozwoleń i przepustek.

Wydział surowców wojennych — organizacya w całości odziedziczona po okupantach, chociaż zmieniała kierowników, kontynuuje jednak ich pracę według tego samego wzoru, utrzymując nadal, dekretem Rady Ministrów sekwestr na wszystkie te przedmioty, jakie Niemcy sekwestrem obłożyli.

O ile przejęcie tej instytucyi w całości po okupantach, ze względu na wielomilionowy majątek, było wskazane i mogło mieć na celu zajęcie się natychmiastową jej likwidacyą, o tyle utrzymanie jej nadal było błędem, pozornie jedynie uzasadnionym, a fatalnie odbijającym się na całości naszej wymiany wewnętrznej. Władze okupacyjne organizacye te stworzyły jedynie dla wyciągnięcia z kraju wszystkich zasekwestrowanych i rekwirowanych towarów.

Z utrzymaniem tej instytucyi łączy się sprawa wywozu towarów na wschód i wyciekania tych resztek, jakie jeszcze w Polsce pozostały do Rosyi i na Ukrainę.

Rzeczywiście niemożliwość obstawienia granicy celnej od wschodu a szalona różnica cen u nas i na wschodzie na wszystkie prawie artykuły i towary budzi zupełnie słuszną obawę wywozu towarów do Rosyi.

To jest podstawa, na której zbudowana jest obrona utrzymania nadal ograniczenia ruchu wewnętrznego towarów w kraju. Pozwolenia i przepustki mają wyciekanie z kraju utrudniać i zahamować.

Że nie spełniają tego zadania w całości, rozumiemy wszyscy dobrze. I tutaj trzeba byłoby się głęboko zastanowić czy straty, jakie ponosi całe państwo i gospodarstwo krajowe, przez utrzymywanie nadal utrudniania ruchu wewnętrznego, są pokryte obecnością w kraju tych kilku czy kilkunastu tysięcy pudów różnych towarów, które przez utrudnianie wywozu pozostały. A straty są duże i nietylko na chwilę bieżącą, ale i takie, które długie lata będą na nas ciążyć; do tych ostatnich należy rozwielmożnienie, przyjmujące straszliwe rozmiary, przekupstwa i korupcyi na kolejach i urzędach różnego rodzaju.

Pozatem jest zupełnie dowiedzionym, że utrudnienia te obowiązują jedynie uczciwe i solidne firmy, które słuchają rozporządzeń rządu, natomiast nie dotyczą paskarzy i lichwiarzy, którzy przy braku wszelkiej władzy wykonawczej, a wobec rozwielmożnionego przekupstwa, mimowoli dostają od rządu tym sposobem quasi-monopol na tą wymianę ze wschodem.

To też opinia publiczna z przyjemnością widzi wysiłki Sekcyi surowców Ministerstwa Przemysłu i Handlu, która dąży coraz konsekwentniej do zniesienia ograniczeń i zakazów przewozu.

W sukurs tej polityce utrudniania obrotu wewnętrznego przyszło Ministerstwo Aprowizacyi, które to Ministerstwo powstałe na zasadzie dekretu Rady Regencyjnej z dnia 2 lutego 1918 roku, a głoszącym, że do kompetencyi Ministerstwa należą wszystkie sprawy podziału przedmiotów pierwszej potrzeby między ludność, w swych planach poszło tak daleko, że wzięło na siebie i podział niektórych surowców z nieodzownymi

sekwestrami, a nawet opiekę nad fabrykami, wytwarzając jakby filię Ministerstwa Przemysłu i Handlu u siebie, że wspomnę o garbarniach, olejach, tłuszczach itp.

Jakby dla dopełnienia miary Ministerstwo Skarbu i Ministerstwo Aprowizacyi łącznie w ciągu tego krótkiego czasu wyłoniło i wprowadziło w życie cały szereg monopoli, które bez przygotowania uprzedniego zastępu urzędników, bez ujednostajnienia administracyi na obszarach połączonych części Polski przyczyniają się do dalszego chaosu i anarchii i daje nowe pole do działalności spekulacyi i paskarstwa.

Sprawa monopoli państwowych nabiera coraz większego znaczenia ze względu na niczem niepowstrzymane dążności obu wyżej wskazanych Ministerstw do ujmowania coraz nowszych gałęzi naszej produkcyi w ramy monopoli.

Rzecz zupełnie zrozumiała ze strony Ministerstwa Skarbu, że troska o przysporzenie państwu dochodów może go zmuszać do szukania w monopolach źródła tych dochodów. Jednak jeżeli tylko z fiskalnego punktu sprawę tę będziemy rozpatrywać, to możemy znaleźć wiele inych sposobów i organizacyi, które nie hamując i nie utrudniając biegu życia handlowego, jeżeli nie większe, to napewno nie mniejsze dochody ze sprzedaży tych towarów państwu przyniosą. Jeżeli ciężar podatkowy w tym okresie, musi siłą rzeczy przenieść się na podatki pośrednie, to rzeczą jest wspólnego porozumienia Ministerstwa Skarbu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu, aby podatek ten nie tamował i nie uśmiercał całych dziedzin handlu i przemysłu. Dotychczas jednak sprawy monopoli były rozstrzygane jednostronnie przez fiskus. A jednak praktyka ostatnich kilku lat dała nam na zachodzie przykłady aż nadto pouczające, że dochody państwa z akcyzy były zawsze większe (po potrąceniu kosztów administracyi monopolu), niżeli czysty dochód z monopolu. Przykładu z wódką w Rosyi nie można brać za wystarczający, gdyż proste obliczenia dowiodą, że obłożenie akcyzą spirytusu na gorzelniach, przy samej cenie dałoby bezwzględnie większy dochód przy takim spożyciu.

Nie będę tu wymieniał wielu innych form podatków, które mogłyby i państwu przysporzyć nie mniejszy dochód i nie tamować wolnej wewnętrznej wymiany. A pozatem na takie gwałtowne ujmowanie coraz nowszych gałęzi gospodarczych w swe ręce nie pozwala nam dziś przedewszystkiem brak ludzi i jednostajnej administracyi na złączonych obszarach Państwa Polskiego. Czem zaś są pozorne monopole — wiemy wszyscy. Z drugiej zaś strony Ministerstwo Aprowizacyi w dążności do równomiernej dystrybucyi, chce w ręce swe ująć za pomocą także monopoli cały na rynku znajdujący się towar i tu muszę to samo powiedzieć, że ponad nasze siły są te usiłowania i nie mogą żadnych pozytywnych rezultatów wydać.

Pozatem w działalności Ministerstwa Aprowizacyi, we wszystkich dekretach itp. przebija chęć ujęcia całego życia gospodarczego w swe ręce, zakorzenienia się na stałe i głęboko w gospodarce państwowej, zapominając o tem zupełnie, że jedynym celem Ministerstwa jest dążyć do wytworzenia takich warunków, aby jaknajprędzej przestało istnieć.

Jest to lekarz przy chorym człowieku, którego leczyć musi, a nie przyczyniać się do stałego utrzymania organizmu w ciągłej chorobie.

Luzem idące polityki gospodarcze każdego z wymienionych Ministerstw stwarzają mimowoli ten stan, w jakim nasz handel wewnątrz się znajduje, to jest w dalszym ciągu utrzymują go w podziemiu i dają na łup najnieuczciwszym kupcom. Jako typowe przykłady spaczenia naszej wymiany wewnętrznej, niechaj służy przykład z naftą. Rafinerye galicyjskie miały zapas ropy na przeszło kwartał, nie przerabiały jej, gdyż nie było obstalunków na naftę i oleje, w Królestwie zaś nafta i oleje były bez ceny. Takich przykładów szczególnie obecnie, po otwarciu granicy z Poznańskiem, będziemy mieli wiele, a Państwo w obecnym stadyum nie jest w stanie wymiany wewnetrznej ująć w swe ręce, a przez zakazy wolnego obrotu jedynie sprzyja dalszemu podnoszeniu cen i spekulacyi.

Mówiąc o luzem prowadzonych kierunkach polityki gospodarczej naszych resortów ministeryalnych, nie można zamilczeć o zarządzeniach Ministerstwa Komunikacyi w sprawie podwyższenia o 200% taryf przewozowych na kolejach. Zarządzenie to, które poruszyło nasze kupiectwo i przemysł. było uzasadnione przez Ministerstwo Kolei Żelaznych specyalnym wyliczeniem przez porównanie cen obecnych przewożonych towarów z cenami przedwojennych, a mianowicie wyliczano w następujący sposób: „koszt węgla w Zagłębiu stanowi obecnie w kopalniach 90 Mk. za tonnę, przewóz zaś do Warszawy nie dosięga 38 Mk. t. j. opłata nie wynosi nawet 42% ceny na miejscu, gdy tymczasem tenże węgiel przed wojną kosztował w kopalniach 5—7 kop. za pud. i tyleż płaciło się za przewóz do Warszawy, t. j. opłata przewozowa stanowiła 100% wartości samego produktu na miejscu. Na zboże sprowadzone z południa Rosyi fracht wynosił przeciętnie około 15—20%. Obecnie za przewóz zboża na średnich przestrzeniach, na jakich on się dokonywa, wynosi około 50—60 fen. od puda, co stanowi w stosunku do ceny za ten produkt zaledwie 5—10%.

Tak samo rzecz się ma z kartoflami. Te ostatnie opłacają obecnie na średnich przestrzeniach swego przewozu, przypuszczalnie na przestrzeni 75 klm. około 80 fen. od korca, t. j. nie więcej jak 3—5% ceny kontyngensowej na kartofle, gdy tymczasem przewóz kartofli na tejże przestrzeni z czasów przedwojennych wynosił 5—10% ceny, jaka była wtedy na kartofle".

Jak widzimy, jest to także pewien kierunek polityki gospodarczej, który w zamkniętej sferze interesów danego Ministerstwa ma wszelkie pozory słuszności. Jednak nie wytrzymuje on najmniejszej krytyki, jeżeli będziemy uważali ceny obecne za objaw chorobliwy i przejściowy. Wtedy wychodzi na to, że rząd sam, miast uzdrawiać i dążyć do obniżenia cen, sankcyonuje i utrwala stan chorobliwy. Takich i tym podobnych zarządzeń w czasie tej krótkiej egzystencyi Państwa Polskiego dałoby się przytoczyć wiele, wszystkie jednak razem wziąwszy, dalekie są od nadania jednolitego kierunku polityki gospodarczej Państwa. Sprzeczne nieraz interesy skarbu obrony konsumenta walki ze spekulacyą wydawane rozporządzenia o całych instytucyach społecznych:

bez porozumienia się z najwięcej zainteresowanemi w tej dziedzinie; coraz zgubniej i coraz dotkliwiej odbija się na naszym handlu.

Z kwestyą skasowania wszelkich zakazów wewnętrznego obrotu łączy się sprawa zniesienia sekwestru. Otóż pytanie czy sekwestry na surowce są u nas nieodzowne, aby pozostałe resztki naszego przemysłu mogły być w ruchu. Zbieraniem danych w tej sprawie zajmowało się Towarzystwo Przemysłowców. Przeglądając odpowiedzi zainteresowanych w tym względzie przemysłowców, przychodzimy do wniosku, że bardzo małe grupy z nich, przeważnie ci, którzy byli uprzywilejowani za czasów okupantów, życzą sobie bez zastrzeżeń pozostawienia nadal sekwestru, reszta albo w zupełności odrzuca istnienia sekwestrów. albo niema w tym względzie wyrobionego zdania. warunkując istnienie ich gwarancyą zaopatrywania fabryk, jednak ze wszystkich razem wziętych odpowiedzi można śmiało odnieść wrażenie, że do dalszego ruchu fabryk sekwestr nie jest konieczny. Jeżeli zaś zwrócimy uwagę na to, że dane te były zbierane jeszcze za czasów pobytu okupantów, w październiku i że przemysłowcy nasi wierzyli wtedy w pewną sprawność organizacyi sekwestrów, to obecnie po dwumiesięcznym przeszło doświadczeniu nie wiem czyby się ktokolwiek z nich znalazł. ktoby stanął w obronie sekwestrów. a przecież sekwestry miały być dla nich, a nie dla zasady.

Sprawę sekwestrów podzielić można na dwa działy: 1-szy: sekwestry surowców u nas niewydobywanych i nie produkowanych. 2-gie sekwestry surowców u nas produkowanych i wydobywanych. Utrzymanie sekwestrów pierwszej kategoryi nie wytrzymuje krytyki. O ile okupant, mając pełnię władzy wykonawczej, nie był wstanie tych resztek wydobyć na światło dzienne, po cenach kontyngensowych, to władze poskie bez tego aparatu wykonawczego, jednak dobrze u Niemców zorganizowanego, nie wydobyć z ukrytych zapasów nie będą mogły.

Utrzymanie sekwestrów kategoryi drugiej surowców, jak skóry, łoju itd. teoretycznie może zupełnie uzasadnione i słuszne, jednak w wykonaniu ze względów powyższych, co i przy kategoryi pierwszej, chybiają celowi i nie prowadzą do pożądanego rezultatu. Nie bałbym się w tym względzie iść tak daleko, aby na te surowce sekwestr znieść. Rozumie się w tej sprawie napotykamy opozycyę tych paru fabryk, które mają nadzieję przez sekwestr znaleść się w uprzywilejowanych warunkach. (Sekwestru dla potrzeb wojska nie poruszam jako zupełnie uzasadniony). Wtedy jednak nieodzownym by było, aby całe masy obecnie zatrudnionych urzędników państwowych przy wydawaniu przepustek użyć na pilnowanie granic Państwa od wschodu, kontrolowanie itp.

Jestem przekonany, że za pomocą tych tysiąca przeszło urzędników (tylu ich jest zatrudnionych w tej dziedzinie) można byłoby wytworzyć zupełnie znośną ochronę celną od wschodu przynajmniej na kolejach i głównych traktach i drogach.

Zamknięcie zewnątrz granic. zorganizowanie dobrej i sprawnej służby celnej i wywiadowczej na pograniczach szczególniej na stacyach kolejowych i drogach szosowych a pozostawienie wolnej wymiany wewnątrz państwa wolnego przewozu wszystkich bez wyjątku artykułów,

wpłynie bez wątpienia na obniżenie cen i uzdrowi w pewnej mierze nasz handel. Dopiero wtedy będzie można żądać by towar był ujawniony i wyszedł z piwnic na światło dzienne. Równocześnie rzucenie na rynek artykułów przywiezionych z Ameryki może faktycznie spowodować pożądany przewrót w handlu i spadek cen szczególniej, gdy te zapasy żywnościowe przywiezione z Ameryki będą rozsprzedane w dużych miastach i okręgach przemysłowych tych regulatorów cen na produkty żywnościowe.

Pozatem zorganizowanie wymiany z ościennymi państwami na mocy kompensat potrzebnych nam towarów za zbywające u nas ułatwienie i pobudzenie w tym kierunku kupiectwa naszego wpłynie niepomiernie na uzdrowienie naszego handlu. W tej sprawie Ministerstwo Przemysłu i Handlu poczyniło już przedwstępne kroki. Wolna wewnętrzna wymiana nie wyklucza inicyatywy organów państwowych i samorządowych przy masowych zakupach przedmiotów pierwszej potrzeby a nawet pewnego ich uprzywilejowania, gdy chodzi o zaopatrywanie najgorzej usytuowanych mas ludności miejskiej i okręgów przemysłowych. Daleki jestem od apoteozowania handlu, szczególniej obecnie, gdy uczciwych i dobrych kupców na palcach łatwo policzyć, uważam jednak że dużo winy za obecny stan naszego kupiectwa ponosi okupant; trzyletnia gospodarka którego, szereg wprowadzonych planowo ograniczeń i utrudnień w obrocie towarowym, zdołały z gruntu zmienić dotychczasowe stosunki, w dziedzinie naszego handlu. Poważne i lojalne firmy, albo się zupełnie zlikwidowały, albo wegetują w bardzo uszczuplonych ramach na pierwszy zaś plan wysuwa się to zjawisko, które społeczeństwo samorzutnie ochrzciło mianem paskarstwa. Kupiec starał się ukryć resztki towarów, nietylko przed okupantem, lecz i konsumentem, spekulując prawie wyłącznie na automatycznej zwyżce cen. Zamiast utrzymać się nadal w roli czynnika, regulującego naturalny obieg towarowy, staje się raczej jego hamulcem. Między niego zaś a spożywcę wciska się cały szereg przygodnych, niesumiennych pośredników, nie mających z właściwym handlem nic wspólnego, którzy zaczynają podskórnie regulować cały ruch towarowy i zmuszają konsumenta do opłacania olbrzymich haraczów za swoją interwencyę. Zjawisko to ogarnia stopniowo cały kraj, przeradzając się w handlu międzymiastowym w szmuglerstwo, w handlu międzyterytoryalnym w przemytnictwo, uprawiane na wielką skalę przez masy ludzi wykolejonych, rzemieślników i robotników bez zajęcia, co wprowadza w dziedzinę handlu dalsze rozprzężenie i destrukcyę.

W spadku po tym okresie, mamy na obszarze byłego Królestwa Kongresowego dwa razy więcej drobnych pośredników, niż mielibyśmy ich przed wojną, chociaż wówczas Królestwo prowadziło ożywiony handel wymienny z imperyum rosyjskiem, brak nam natomiast dużych, znanych przed wojną, firm handlowych.

Poważną troskę na najbliższą przyszłość stanowią i obecne remanenty kupieckie. Ogromna ilość towarów, obciążona całym szeregiem prowizyi pośredniczących, która po kilka i kilkanaście razy przechodziła z rąk do rąk, kosztuje ostatniego nabywcę rzeczywiście bardzo drogo.

Ogólnie jednak figurują remanenty w aktywach poszczególnych kupców w poważnych sumach, gdyż ustalił się z biegiem wojny zwyczaj ryczałtowego przeszacowywania remanentów po cenach bez mała rynkowych, bez względu na to, czy one są przedwojennej czy wojennej proweniencyi i jaką jest ich faktyczna cena kosztu. Dawny system ostrożnej oceny inwentarzy z licznymi odpisami na straty, prawie zupełnie został zaniechany **i kupiec przyzwyczaił się ryczałtowo narzucać po kilkadziesiąt i więcej nieraz procent na swój remanent**. Jest rzeczą bardzo wątpliwą czy zechce on z chwilą pojawienia się na rynku nowych i tańszych towarów dobrowolnie przeszacowywać swoje stare zapasy i pogodzić się z ewentualną stratą, w wielu wypadkach tylko fikcyjną, czy też nie będzie się starał szukać dla swego towaru innych rynków zbytu, zwłaszcza, że ma je pod ręką w Rosyi i na Ukrainie. Planowa wymiana więc z tymi krajami może być ogromnie pomocną do pozbycia się tych sztucznie cenionych remanentów. Chorobliwy ten stan naszego kupiectwa tembardziej zmusza do zastanowienia się nad sposobami uzdrowienia tej instytucyi społecznej.

O uzdrowieniu zaś można mówić dopiero wtedy, o ile zapewnimy handlowi te normalne warunki, jakie nieodzowne są dla jego rozwoju. W dalszym ciągu utrzymywanie i kontynuowanie polityki wojennej może teoretycznie wskazanej dla celów dystrybucyi, musi odbijać się na handlu destrukcyjnie i pozwala nadal utrzymywać się pasożytnictwu, jakie się pod postacią handlu rozwinęło.

Zadania Państwa w tej dziedzinie są bardzo ciężkie, trzeba się jednak zdecydować—rząd na barki swoje dystrybucyi wziąć nie może, bo nie ma ku temu sił dostatecznych; handlu nie skasuje, znaczenie jego, szczególnie ze względu na nasze geograficzne położenie, rozumiemy wszyscy; musi więc iść po drodze zaprzęgnięcia inicyatywy prywatnej do pracy.

Reasumując powyższe o naszym handlu i o polityce państwowej w tej dziedzinie, wysunąłbym następujące postulaty:

1) Zwrócenie całej siły organizacyjnej Państwa na ochronę granic;

2) celowa, planowa wymiana z państwami ościennymi;

3) wolna wewnętrzna wymiana wszystkiemi produktami i towarami i wolny przewóz kolejami;

4) zniesienie sekwestrów;

5) jaknajszersze poparcie zorganizowanego naszego kupiectwa i ich inicyatywy i przedsiębiorczości w celu wyrównania wewnątrz państwa braków lokalnych.

6) uprzystępnienie temuż kupiectwu możności zakupów towarów zagranicą;

7) jak również popieranie gmin i miast, gdy takowe zakupy robić będą w celu zaopatrywania najwięcej potrzebujących.

Jednem słowem byłaby to polityka przywrócenia prawa obywatelskości handlowi. Jedynie dopiero wtedy mogłoby Państwo mówić o walce z lichwą i paskarstwem, gdyby dało możność rozwojowi i istnieniu normalnemu handlowi. Walka z lichwą i paskarstwem dopiero wtedy wyda należyte owoce, może przyczynić się do zniesienia tego pasoży-

tnictwa społecznego — o ile kupiectwo normalne i handel będzie mógł oprzeć się na prawem podłożu.

Dziś nieomal 60% tych produktów, które kupujemy i które w sklepach się znajdują, są produktami szmuglerskimi lub przemytniczymi. W takich warunkach o handlu, jako instytucyi społecznej, mówić trudno.

II.

Jeżeli uwagi co do ingerencyi Rządu Polskiego w obecnem stadyum jego organizacyi w dziedzinie handlu są słuszne, to objęcie przez Państwo wielu działów naszego przemysłu już w obecnej chwili byłoby jeszcze większym ciężarem, któregoby młoda państwowość Polska nie była w stanie unieść. Jeżeli do tego dodamy dążenia ku wprowadzeniu pewnych idei nowatorskich, idei społecznie zupełnie uzasadnionych, które jednak dla tego chorego organizmu, jakim jest nasz przemysł, mogą okazać się zgubnemi, to zobaczymy, że sprawa uruchomienia naszego przemysłu przez wiele instytucyi państwowych pojmowana jest zgoła fałszywie.

Przeszkody, które nie pozwalają naszemu przemysłowi się uruchomić są wielorakie i nietylko jednej materyalnej natury.

Stereotypowa odpowiedź, brak surowców i maszyn zarekwirowanych przez Niemców, napozór słuszna, jednak nie w całości wyc sprawę. To też nie poruszając na razie tych braków, wszystkim wiadomych, zastanówmy się nad innymi przeszkodami, nie mniej ważnymi, a może nawet groźniejszymi od pierwszych.

Zdrowy, na normalnych podstawach oparty i w normalnych warunkach pracujący przemysł nie może wogóle myśleć o swym uruchomieniu, gdy nie jest w stanie obliczyć swych kosztów produkcyi ani określić nawet w przybliżeniu cen wyprodukowanych towarów. Obok jednak widzi za granicą konkurenta, pracującego w zupełnie innych warunkach przy, w porównaniu z nim bajecznie nizkich kosztach produkcyi.

Nasz duży przemysł jest właśnie w tych warunkach, że nie jest w stanie ściśle określić ceny wyprodukowanego przez siebie towaru, a te nawet przypuszczalne ceny są tak wysokie w porównaniu z fabrykacyą zachodu i najbliższych sąsiadów, że obawy naszych przemysłowców, zupełnie uzasadnione nie słusznie były brane za sabotaż.

Nie jestem w stanie w tych szczupłych ramach wyczerpać sprawy, postaram się jednak rzucić parę danych, które nastręczają nam dość uwag o przyszłości naszego przemysłu i o obawach naszych przemysłowców.

1) W ciągu wojny przemysł amerykański i część angielskiego z zysków wojennych zupełnie zamortyzował swój kapitał zakładowy, ma masę przygotowanego towaru po cenach produkcyi nieomal przedwojennych. Jak takie zamortyzowanie kapitału zakładowego odbije się na konkurencyi z nami, wszyscy rozumiemy.

Gdyby nawet zapomnieć, że u nas niepomiernie wzrosły ceny produkcyi, przewyższające nieraz o 1000% zachód, a rozpatrywać wytrzymałość naszego przemysłu na podstawie przedwojennych kalkulacyi, porównanie dostatecznie będzie dla nas pouczające.

Weźmy dwie grupy przemysłów: metalowy i przędzalniczy:

Średnie koszty własne produkcyi obrabiarek u nas od 100—250 pudów sztuka, kosztowały 16 rubli pud. Przeciętna cena zagranicą w Niemczech takiego gatunku obrabiarki kosztowała rb. 6.80, a więc prawie o 100% taniej. Dalej przeciętna cena kosztu przędzenia 2000 funtów ang. No 20 w Polsce kosztowała 11 rb. 40 kop. w Niemczech 10 rb. 50 kop. a w Anglii 8 rb., a więc różnica, dochodząca do 30%.

Sytuacya wojenna zmieniła wszystko w obliczeniach kalkulacyi produkcyi na niekorzyść Królestwa Polskiego.

2) Całe grupy naszego przemysłu jeszcze do dziś dnia są pod hypnozą rynków wchodnich. Sprawa więc granic i polityki Królestwa odgrywa przy ich uruchomieniu dużą rolę. Szczególnie ma to duże znaczenie dla tych gałęzi, których wyroby w zupełności dostosowane były do rynków wschodnich, a nie znajdowały konsumenta na rynkach wewnętrznych.

3) Przewidywane połączenie ze Śląskiem Górnym inne znowu gałęzie naszego przemysłu postawi w zasadniczo zmienionych warunkach produkcyi, co tem większe ma obecnie znaczenie, że staną oko w oko nie ograniczone granicami celnymi te same fabrykacye, z kosztami produkcyi o kilkaset % droższymi już w obecnej chwili.

Obecne warunki robotnicze, stan psychologiczny naszych mas pracujących, brak wszelkich norm prawnych przyczyniają się z jednej strony do niemożliwości obliczenia kosztów robocizny, z drugiej strony nasuwają fabrykantowi słuszne uwagi, że wydajność pracy musi silnie być zmniejszona, tembardziej, że większość tych fabryk pracowała przy 10-o godzinnym dniu roboczym.

Oto są niektóre warunki i przyczyny, które przemysłowcom, mającym nawet pewne widoki na surowce i posiadającym nie zdemontowane fabryki, zmuszają do przykrych refleksyi. Jasnym jest i zrozumiałym, że chwilowa konjunktura na rynkach wewnętrznych, przy świadomości, co do siły pokrycia przez zachód tychże rynków nie uprawia do jakichkolwiek kalkulacyi. Dziś rzuca się ten fabrykant na uruchomienie swej fabryki, który chce obecne ceny paskarskie wykorzystać i dla którego ceny produkcyi nie odgrywają zasadniczej roli. Tego przemysł normalny i zdrowy czynić nie może.

Nie można pominąć milczeniem sprawy tych reform i zarządzeń społecznych w dziedzinie pracy, którą młoda państwowość polska projektuje lub projektowała. O słuszności wielu z tych zarządzeń trudno wątpić, gdyż są to nieomal aksyomaty, a jednak gdy na tę sprawę spojrzymy znowy z punktu widzenia kosztów produkcyi, tego jedynego czynnika, który nas stawia w obliczu przemysłu zachodu, kiedy porównamy ich stan reform społecznych w tej dziedzinie, z naszym szczególnie podczas wzmożonej wojennej gospodarki, to obawiam się, aby tego chorego organizmu, jakim jest nasz przemysł w obecnej dobie, tymi lekami społecznymi zupełnie nie dobić.

I dlatego ze względu na to porównanie naszego przemysłu z przemysłem zachodu, na tę walkę, która bądź co bądź nas czeka, musimy sobie

powiedzieć, że nie rozdrabnianie, ale skupianie naszych sił i spotęgowanie wszystkich czynników produkcyi może nas uratować.

Wielu pokłada całą nadzieję w stawkach celnych. Tu muszę zaznaczyć że na dłuższą metę taka polityka jest wprost niemożliwą, a co najgłówniejsze, że stawki celne mają swe granice, których nie można przekroczyć, nie narażając znowu handlu na wypaczenie.

W tych warunkach polityka przemysłowa Państwa Polskiego ma bardzo ciężkie zadanie. Każda opieka przemysłowca, każda chęć obudzenia w nim inicyatywy i przedsiębiorczości przez w obecnym stanie psychologicznego podrażnienia znajdujące się masy robotnicze, będzie brana za opiekę nad burżujami i kapitalistami. A jednak Państwo musi sobie powiedzieć, że bez obudzenia i naprężenia do najwyższego stopnia inicyatywy prywatnej przedsiębiorczości, choćby w pogoni za zyskiem, przemysł swemi siłami się nie podźwignie.

Przed konkurencyą zachodu przemysł nasz musi się obronić, aby mógł stanąć do walki, musi się wprzód sam zorganizować. Pojedyncze fabryki, choćby najsilniejsze przedsiębiorstwa akcyjne, będą bezsilne, a i Państwo nie będzie w stanie im pojedyńczo przychodzić z pomocą. Zarysowuje się więc potrzeba zorganizowania przemysłu w oddzielne grupy, któreby, występując tak w stosunku do Państwa, jako jedna całość jak i w stosunku do groźnych, zewnętrznych wtargnięć obcego przemysłu, mogły i celowo same walczyć i być wspierane przez Rząd. W tym kierunku wielką zasługę położyło Towarzystwo Przemysłowców Królestwa Polskiego, grupując w łonie swojem i organizując coraz to nowe grupy przemysłu naszego. I Rząd dziś faktycznie wbrew może sprawiedliwości społecznej, musi w pierwszej mierze, dawać opiekę kapitałowi i przedsiębiorczości prywatnej.

Dlatego, że droga ta jest tak śliską, dlatego, że musi być ona nieraz robioną kosztem słusznych pretensyi rzesz robotników, zadanie Państwa w tej dziedzinie jest bardzo ciężkie.

I każdy rząd, który będzie chciał wskrzesić tą obumarłą gałąź, musi zapomnieć o wszystkich tych zarządzeniach i rozporządzeniach, które tamują lub uniemożliwiają inicyatywę prywatną i przedsiębiorczość, a odwrotnie musi iść w kierunku poparcia całą siłą tej ostatniej.

To są momenty, które poza surowcami i maszynami trzeba mieć na uwadze przy uruchomieniu naszego przemysłu.

Nie wiem jakiemi drogami potrzebne nam surowce otrzymamy z zagranicy. Pomimo zapewnień, że zajmą się tym powstałe na okres wojny i gospodarki wojennej instytucye centralne państwowe rozdzielcze państw koalicyjnych, te jednak wykonania tego podziału w całości przez instytucye te nie uważam za możliwe.

Jednym z głównych dowodów przytaczanych o konieczności utrzymania przez państwa koalicyi Centralnego Komitetu Rozdzielczego jest sprawa ograniczonego tonnażu. W miarę jednak demobilizacyi, która jak widzimy, po części już następuje, oraz wyruszenia na morze wielu schowanych w portach neutralnych okrętów przewozowych, sprawa ograniczenia tonnażu z miesiąca na miesiąc będzie tracić na swej ostrości.

O ograniczeniu ilości surowców potrzebnych dochodzą nas tak sprzeczne wiadomości, że dzisiaj nie jesteśmy w stanie nic określonego powiedzieć.

Wszystko przemawia za tym, że nagromadzone niepomiernie bogactwa i kapitały przez ludy państw zachodnich i zaoceanowych, a sprężone w oczekiwaniu końca wojny przez gospodarkę wojenną, będą się obecnie starały uzyskać swe prawa wolnej konkurencyi i inicyatywy i żadne organizacye państwowe nie będą w stanie wytrzymać tego naporu.

Przedstawiam sobie otrzymanie przez nas potrzebnych surowców, maszyn itp. przedewszystkiem drogą inicyatywy prywatnej zainteresowanych przemysłów, która to jednak inicyatywa okaże się bezsilną, o ile Rząd Polski nie przyjdzie z pomocą. Pomoc tę widzę w zaciągnięciu pożyczki zewnętrznej we frankach i dolarach czy w Funtach sterlingach, utworzenie państwowej instytucyi Centrali Dewiz, któraby łącznie z Komitetem Rozdzielczym, powstałym przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu z przedstawicieli zainteresowanych grup przemysłu i handlu udzielała przemysłowcom pod ścisłą kontrolą waluty zagranicznej po cenie nie obecnego kursu, lecz przyszłego. Kupować dolary po 10 marek przemysł nasz nie jest w stanie, nie chcąc nadal przyczyniać się do paskarstwa. O ile nawet część surowców dostaniemy drogą repartycyi od takiej Komisyi Rozdzielczej Państw Koalicyjnych, to jednak sprawa utworzenia Centrali Dewiz i zaciągnięcia pożyczki zewnętrznej będzie tym więcej aktualniejszą.

Drugą pomocą Państwa w sprawie otrzymania nieodzownych surowców i maszyn mogą być te ogólne normy prawno-państwowe, jakie Polska musi sobie zagwarantować w stosunku do Państw zagranicznych, a zabezpieczając interesy nasze i ochronę i transport zakupionych przez nas surowców i towarów.

Kończąc te ogólne uwagi o naszej polityce przemysłowej i handlowej, nie mogę pominąć jeszcze jednego: jesteśmy wszyscy ciągle pod wpływem hypnozy gospodarki wojennej, jej metod i jej konstrukcyi, a ostatnio poniekąd pod wpływem tych haseł, jakie obok nas wybuchły rewolucyi głoszą. Nie ulega wątpliwości, że obecna wojna będzie przyczyną w ostatecznym swym wyniku do zdegradowania roli pracy. Być może nawet, że już zaraz po wojnie w państwach zachodnich, których przemysł nie został zrujnowany, zacznie się proces ku zapewnieniu pracy należytego stanowiska. Być może, że pobite Niemcy będą musiały w dalszym ciągu prowadzić obecną gospodarkę wojenną w dziedzinie przemysłu, aby go zaprządz według jednego ogólnego planu do pracy nad podźwignięciem się z upadku. Jednak wszystkie te supozycye zupełnie słusznie nie mogą nas zachęcać do prób reformatorskich, gdyż objektu tych prób, to jest przemysłu, jeszcze u nas niema, trzeba go dopiero stworzyć i poruszyć, a siła, która te próby czynić będzie, to jest Państwo i Rząd, musi przedewszystkiem całą swą energię we własną organizacyę włożyć i wiele lat upłynie zanim do takiej pracy będzie zdolny.

Państwa zachodnie, mają bogate doświadczenia gospodarki wojennej, a rządzone przez ogół obywateli, napewno będą się starały nie dopuścić do wytworzenia po wojnie takich stosunków, aby w państwie rządziło drugie państwo, t. j. kapitał, na którego usługach był rząd. Ale

tak, jak po rewolucyi francuskiej, powstała burżuazya i nabrała siły i rządy ujęła w swe ręce dopiero po długim okresie czasu, a nie na drugi dzień, tak po obecnej wojnie i rewolucyach, interesy pracy, jako czynnika dominującego w Państwie, będą uwzględnione drogą powolnej, stałej ewolucyi, której na oścież obecna wojna i rewolucye otworzyły wrota. Przed wojną wydawały się nam te rzeczy idealne, dalekie i niedoścignione, obecnie widzimy ich urzeczywistnienie jakby na dłoni. Jednak by je przeprowadzić, musimy przedewszystkiem odbudować to, co jest zburzone. A innej drogi odbudowy, szczególnie chcąc być ściśle w łączności z zachodem i stanowić jedno z ogniw ich kultury i cywilizacyi, nie widzę.

Stanisław Odyniec (Warszawa).

ODBUDOWA ŚWIĄTYŃ JAKO AKCYA OGÓLNOKRAJOWA I JEJ STOSUNEK DO PRZEMYSŁU BUDOWLANEGO.

(Referat wygłoszony na I-ym Zjeździe Polskich Przemysłowców Budowlanych w Warszawie w maju 1917 roku.)

Ostry kryzys spodowany wojną, którą tak ciężko odczuwaliśmy we wszystkich dziedzinach naszego życia ekonomicznego i narodowego, nie tylko pozostawi niezatarte ślady na stanie materyalnym naszego organizmu gospodarczego, ale też spowoduje i zasadnicze zmiany w jego układzie wewnętrznym, w urządzeniach, organizacyi i sposobach prowadzenia jak poszczególnych gospodarstw, tak i całej polityki ekonomicznej kraju.

Dotyczy to w pierwszym rzędzie sprawy odbudowy kraju,— a zwłaszcza jednego z ważniejszych jej działów t. j. odbudowy zniszczonych przez wojnę świątyń. Posługiwać się tutaj sposobami, które się szeroko stosowało w czasach przedwojennych, nie można. Dawne formy muszą ustąpić miejsca formom nowym. I jak ogólna odbudowa kraju pójdzie po linii pracy skoordynowanej, działania scentralizowanego, porzucając dawną drogę odosobnionych indywidualnych wysiłków — tak i odbudowa świątyń znajdzie swój wyraz i urzeczywistnienie w wysiłku zbiorowym, w akcyi ogólno krajowej.

Wpłynie na to niepomiernie wielkie zapotrzebowanie we wszystkich gałęziach przemysłu, a nadewszystko niesłychany wzrost zapotrzebowania w dziedzinie przemysłu budowlanego, co stanie się powodem wzmożonej w nim działalności i do olbrzymich granic doprowadzonej produkcyi.

Zaś z drugiej strony zagrożeni będziemy konkurencyą przemysłu obcego, który widzi w Polsce ten upragniony rynek wschodni, tę ziemię szczęśliwości, dokąd wysyłać będzie swoje towary, gdzie lokować będzie swoje kapitały, czerpać kolosalne zyski, które podniosą

bagactwo narodu: wybranemu tysiącowi dadzą luksus i wyszukany zbytek, a szarej rzeszy spokojny dobrobyt. Niech mi wolno będzie przytoczyć w tem miejscu wyjątek z notatki zamieszczonej w piśmie „Wiederaufbau", poświęconemu odbudowie Prus Wschodnich:

„Przemysłowi budowlanemu niemieckiemu nadarza się dobra okazya; współdziałać użytecznie w Polsce, gdyż aczkolwiek inżynierowie polscy dostarczają głównych sił do nadzoru i wykonywania robót budowlanych, lecz zarówno będzie również zwrócona uwaga i na inżynierów niemieckich, których wykształcenie i praktyka życiowa nadaje się wyśmienicie do tych robót. Inżynierowie niemieccy z wyższym wykształceniem będą mieli w najbliższych latach duże pole działania w Królestwie Polskiem specyalnie w zarządzie krajem, bez względu na to, czy dotychczasowy czysto niemiecki zarząd cywilny zejdzie stopniowo w ręce polskiego zarządu królewskiego, czy też inne koła kierownicze utworzone zostaną.

Jest rzeczą jasną, że wówczas nastąpi duże pole działalności i dla niemieckich firm przemysłowo-budowlanych, należy przeto doradzać im zakładanie w Królestwie Polskiem rodzajem próby filii choćby ze względu na zamówienia rządowe i na dokładne i prędkie zapoznanie się z warunkami miejscowymi."

Z tej krótkiej notatki Panowie widzą, jak pobudzająco działa odbudowa Polski na apetyt naszego życzliwego sąsiada. Połknąłby nas chętnie, ale się boi ości. Pozwolę sobie jeszcze przytoczyć wzmiankę zamieszczoną w „Głosie" z dn. 20 kwietnia r. b.:

„Zorganizowało się w Warszawie udziałem zagranicznego kapitału zakładowego wysokości 2000000 rb. Tow. Budowli miejskich, rolniczych i przemysłowych. Kierownictwo fachowe znajduje się w rękach dr. Bryksa, profesora Politechniki w Charlottenburgu, prof. Tacke, dyrektora stacyi doświadczalnej ziem bagnistych w Bremie, prof. dra Ludwiga z Berlina, radcy budowlanego prof. dra Lüdecke z Wrocławia. Towarz. ma na celu planowanie i wykonywanie robót przy odbudowie Królestwa Polskiego, a biura Towarzystwa mieszczą się przy ul. Rysiej Nr. 3".

Panowie, z tych wiadomości, które nas dochodzą z obozu przyjaznych nam niemieckich przemysłowców, wyraźnie widać jakie trudności będzie musiał przezwyciężyć nasz ojczysty przemysł budowlany, aby godnie wypełnić zadanie, które nań wkłada chwila obecna. Zadanie może ponad siły nasze, ale musimy go mężnie podjąć i nie wolno go nie wykonać. Bowiem zbrodnią będzie wobec narodu, kraju, historyi i świetnej tradycyi ojców naszych, jeżeli dopuścimy, by obcy przybysz rozgościł się na ziemi naszej, swoim pieniądzem i na swój użytek bogactwa jej wydobywał, a krwią i potem robotnika polskiego tuczył świnie i wieprze w w Vaterlandzie.

Wszystkie uwagi powyższe posłużyły za oś rozumowania, które doprowadziło do zorganizowania Tow. Budowy kościołów w Polsce. Jeszcze w marcu r. b. utworzył się komitet organizacyjny, który się miał zająć opracowaniem i uruchomieniem wyżej wymienionego T-wa.

Skład komitetu był następujący: Prezydyum: hr. R. Łubieński, ks. szambelan Gościcki, ks. dziekan Puchalski i S. Odyniec, dr. Ilski,

arch. K. Jakimowicz, arch. K. Jankowski, arch. Fr. Lilpop, szambelan M. Karski, dyrektor Eustachy Korwin Szymanowski, prof. T. Korzon, Edward hr. Krasiński, Fr. hr. Krasiński, mecenas L. Papiewski, P. Rupiewicz, prof. K. Skurewicz, arch. T. Sobocki, Mecenas St. Staniszewski, z R. G. O. prof. L. Świerczyński, prof. Edward Trojanowski.

Prace swoje Komitet rozdzielił pomiędzy poszczególne Komisye, z których się utworzyło 3, a mianowicie: Komisya statutowa i prawno-administracyjna, komisya finansowa, komisya techniczno-artystyczna z podkomisyami, artystyczno-architektoniczna, przemysłowo-budowlana i artystyczno-przemysłowa. Obecnie ukończone zostały prace Komisyi statutowej i statut przedstawiony przez nią na posiedzeniu plenarnym Komitetu uzyskał aprobatę większości, a członkom Komisyi statutowej polecono przeprowadzić formalności legalizacyjne. Prace pozostałe w Komisyach trwają w dalszym ciągu, polegają one na opracowaniu regulaminu wewnętrznego i szczegółów organizacyjnych, które pozwolą na szybkie uruchomienie T-wa z chwilą kiedy będzie ono mogło ujawnić i rozpocząć swą działalność.

Nie wglądając w szczegóły prawno-administracyjne T-wa budowy kościołów w Polsce postaram się w zasadniczych liniach przedstawić cele i zakres jego działalności.

W myśl § 1. statutu celem T-wa jest: budowa lub odbudowa świątyń katolickich w Polsce, oraz odnawianie i zdobienie ich wnętrza, ze szczegółowym uwzględnieniem charakteru polskiego architektury i zdobnictwa kościelnego.

Cel ten T-wo zamierza osiągnąć przez sfinansowanie odbudowy świątyń z jednej strony, a jej techniczne zrealizowanie z drugiej.

To też akcya jego, siłą rzeczy pójdzie w kierunkach:

1) dostarczania parafiom funduszów potrzebnych do odbudowy;

2) zapewnienia zrealizowania samej odbudowy.

Gdyby nie nadzwyczajne okoliczności wytworzone z powodu wojny w dziedzinie przemysłu budowlanego, możeby wystarczyła jedynie akcya finansowa, któraby dała parafiom kapitały do odbudowy świątyń, jednak w czasach powszechnej odbudowy środek ten byłby połowiczny. Zjawia się przeto potrzeba utworzenia organizacyi, którаby potrafiła nietylko wynaleść pieniądze do odbudowy ale zarazem zapewnić i ułatwić samo wykonanie odbudowy.

Rozpatrzmy wprzód to pierwsze zadanie.

Organizatorowie T-wa, wychodzą z założenia, że ani zasiłek państwowy, ani ofiary publiczne, nie wystarczą, aby stworzyć kapitał 25-milionów, potrzebny do odbudowy 400 blizko Domów Bożych. Zarazem nie można pomyśleć, aby parafie same sobie poradzić były w stanie. Gdy zwrócimy uwagę, że zniszczone kościoły znajdują się w doszczętnie wyniszczonych parafiach. Czyż będą więc one w stanie obok tysiąca innych ponieść ciężar budowy swej świątyni?

Należy przeto poszukać innych źródeł. Badając potrzeby parafii i ich zdolności płatniczych w zakresie odbudowy, nabieramy przekonania, że nietyle jest im potrzebna pomoc filantropijna — ile ułatwienie finansowe.

Parafia może i chce sama ponieść koszty budowy swego kościoła, tylko, że nie zawsze może to uczynić kosztem jednorazowego nakładu.

Czy nie moglibyśmy zatem jej dopomódz dostarczając potrzebnej sumy, którąby ona następnie w ciągu szeregu lat spłaciła w drobnych ratach. Miałaby z tego tak wielką i widoczną korzyść, że opłaciłoby się jej nawet za to zapłacić i to dobrze zapłacić.

A więc parafia potrzebuje nie ofiary, tylko pożyczki — nie filantropijnej jałmużny, lecz zdrowo pomyślanego, dobrze zabezpieczonego kredytu.

Na tym tle zrodziła się koncepcya stworzenia instytucyi, któraby drogą operacyi finansowych zgromadziła odpowiednio duże fundusze i z nich udzielała pożyczek, potrzebującym parafiom.

Taka instytucya finansowa stałaby się tym dla kościołów, czem są towarzystwa kredytowe miejskie i ziemskie, czem są Banki Hipoteczne dla własności nieruchomej.

Poddając szczegółowej analizie warunki, w jakich kredyt kościelny mógłby powstać i mieć szanse pomyślnego rozwoju, dochodzimy do przekonania, że utworzenie instytucyi, o jakiej wspomnieliśmy wyżej, jest zupełnie wykonalne i trud ten z powodzeniem mogłaby podjąć ogólnokrajowa kooperatywa kościelno-kredytowa.

Założenie stało się punktem wyjścia dla utworzenia T-wa Budowy Kościołów w Polsce. Działalność, którą ono rozwinie, da się streścić, jak następuje:

Kapitał nakładowy, stanowiący podstawę jego operacyi finansowych utworzyłby się z udziałów 60 markowych. Udziały te, zwrotne na żądanie, oprocentowane i przynoszące dywidendy, są formą lokaty kapitału dobrą, jak każda inna.

Mam pieniądz w papierach procentowych, w Kasie Pożyczkowej, na hypotece, to go ulokuję w udziałach T-wa Budowy Kościołów.

Z tą tylko różnicą, że w tym wypadku przyczynię się do dzieła zbożnego — wielkiego dzieła odbudowy świątyń. Zarazem o ile akcya ta obejmie kraj cały — ułatwi krążenie pieniądza, przyciągnie go z okolic gdzie jest go nadmiar i rozłoży w okolicach, gdzie się odczuwa jego brak.

Licząc, że w każdej parafii Królestwa Polskiego — a jest ich około 3000 — znajdzie się tylko 6 chętnych do nabycia po 1 udziale T-wa Budowy kościołów, zaś parafie odbudowujące się, czyli rzeczywiście zainteresowane dostarczą nabywców na 60 udziałów, zgromadzimy tą drogą 40.000 udziałów na sumę 2500.000 mk., mając zaś 2500.000 mk. kapitału zakładowego, prowadząc solidnie interesy i dobrze lokując swoje kapitały, można się spodziewać uzyskania kredytu, dziesięciokrotnie przewyższającego ten nasz kapitał zakładowy.

Tym sposobem dochodzimy do rozporządzenia kapitałem w wysokości 2500000 mk., w zupełności wystarczającym, aby uczynić zadość zapotrzebowaniom kredytowym parafii.

Zobaczymy teraz jak T-wo wywiąże się z drugiej części swego zadania, przyjścia z pomocą finansową parafiom.

Udziela jej nie w formie filantropijnych zapomóg bezzwrotnych — lecz pod postacią długo- lub krótkoterminowego kredytu. Każdorazową

wysokość jego zarazem wysokość rat amortyzacyjnych określa specyalna komisya w stosunku do potrzeb i stopnia zamożności parafii.

Spłatę otrzymanej pożyczki parafia poręcza odpowiednią uchwałą gminną. Ewikcya ta najzupełniej wystarcza, gdyż nawet ma za sobą egzekutywę sądową na zalegających płatników.

Spłata pożyczki następuje w ciągu dłuższego lub krótszego szeregu lat ratami, obejmującemi jak amortyzacyę tak i procent od otrzymanej pożyczki.

Tym sposobem kapitał, którym operować będzie T-wo Budowy Kościołów, przedstawia najzupełniej bezpieczeństwo wobec ewentualnych strat, któreby wyniknąć mogły z niewypłacalności dłużników. Gwarantuje więc ono, jak swoim udziałowcom tak i instytucyom bankowym, które mu udzielą kredytu z jednej strony całość powierzonych kapitałów, z drugiej prawidłową wypłatę rat i odsetków. Parafie zaś będą miały korzyść niezmierną, gdyż 1-o przystąpić będą mogły do odbudowy swego kościoła niezwłocznie, 2-o ciężar odbudowy rozłożą na szereg lat i to lat dalszych po wojnie. Nadto duchowieństwo w osobach księży proboszczów, prowadzących budowę kościołów zwolni się od niezmiernie przykrego, uciążliwego i niewdzięcznego trudu zbierania składek wśród parafian. A wiadomo każdemu, który się z tym zetknął, ile kosztuje czasu, zachodu i nerwów.

Przejdźmy teraz do drugiej strony działalności jaką ma poprowadzić Tow. Budowy Kościołów. Mówiliśmy, że akcya, którą rozwinie, pójdzie w dwu kierunkach: 1-o finansowym i 2-o techniczno-artystyczno-przemysłowym.

Miałem zaszczyt przedstawić Panom akcyę finansową T-wa, obecnie postaram się naszkicować jego akcyę techniczno-przemysłową.

Jak to już raz zaznaczyłem, wyjątkowe czasy w jakich żyjemy, zmuszają do posiłkowania się środkami nowymi, do wytworzenia odmiennych metod działania.

W czasach normalnych wcale byśmy sobie nie zadali trudu obmyślania akcyi technicznej—w zupełności by wystarczała akcya kredytowo-finansowa.

Należałoby tylko postarać się o zdobycie potrzebnych kapitałów, budowa zaś kościołów dokonałaby się sama wysiłkiem poszczególnych proboszczów, lub dozorców kościelnych, każdego dla swojej świątyni.

Dzisiaj jednak jest inaczej: stoimy w przededniu powszechnej odbudowy kraju, to też zapoczątkowując jakąś akcyę siłą konieczności dostosowywać ją powinniśmy do tych nowych warunków.

Powszechna odbudowa kraju wytworzy nadmiernie wielkie zapotrzebowanie w przemyśle budowlanym i we wszystkich pokrewnych mu gałęziach przemysłu ogólno-krajowego.

To też będziemy przygotowani, że podejmując odbudowę świątyń na każdym kroku krępowani i zatrzymywani będziemy brakiem sił fachowych, rąk roboczych i materyałów budowlanych.

Przewidują i widzą to wszyscy, którzy się zastanawiali nad warunkami przyszłej odbudowy kraju, czy to w Kole Architektów, w Wydziale budowlanym R. G. O., lub wreszcie w Komisyi odbudowy kraju T. R. S., wszędzie dają się słyszeć głosy, przepowiadające na rynku przemy-

słowo-budowlanym niewspółmiernie małą podaż w stosunku do popytu.

Oczywiście dzisiaj, kiedy nasz przemysł budowlany, przechodzi ciężkie chwile z powodu przymusowego bezrobocia, przedsiębiorstwa budowlane mają poddostatkiem i fachowców i robotników. A i przedsiębiorstw tych jest ilość dostateczna.

Jednak czyż możemy na chwilę nawet przypuszczać, że stan taki trwać będzie po wojnie w obliczu ogólnej odbudowy kraju.?

Mając na celu powszechną odbudowę kościołów, nie wolno nam ulegać złudzeniom, lub mamić uspakajającemi przypuszczeniami. Powinniśmy wiedzieć, że odbudowa świątyń pozostawiona sobie samej, nie będzie mogła się dokonać, należy zaś obmyśleć dla niej formy takie, któreby ją ujęły w karby organizacyi powszechnej. Nie indywidualizacya i wysiłki odosobnione, tylko praca skoordynowana, tylko działalność zbiorowa, scentralizowana—może dać pozytywne rezultaty. Mamy statystykę, mamy cyfry, które nam wiele mówią, na podstawie których rozumujemy i stawiamy wnioski. To też stwierdzamy, że istniejących zakładów przemysłowo-budowlanych pomimo największej ich liczby jest jednak zamało, aby podołać obowiązkom wkładanym na nie przez powszechną odbudowę kraju. I tylko na drodze organizacyi centralistycznej, którаby jak w soczewce skupiały i koncentrowały rozproszone wysiłki, moglibyśmy znaleźć wyjście.

Towarzystwo Budowy Kościołów pod tem hasłem ma być do życia powołane.

Ma ono na celu właśnie jednoczyć i skupiać zróżniczkowane siły przemysłowo-budowlane, wytworzyć dla nich wspólną linię działania.

A jego polityka gospodarcza pójdzie nie tylko w kierunku zapewnienia sobie środków technicznych do zrealizowania odbudowy ale i w kierunku oddziaływania na czynniki ekonomiczne, dążąc do zabezpieczenia jej przed spekulacyą.

Wszyscy jesteśmy świadkami i ofiarami zarazem orgii spekulacyjnej w handlu artykułami pierwszej potrzeby, to samo czeka nas i w dziedzinie przemysłu budowlanego. I nie tylko Towarzystwo Budowy Kościołów, ale wogóle wszelkie przedsiębiorstwa przemysłowo-budowlane dotkliwie skutki jej odczują.

Jeden z poważnych naszych przemysłowców budowlanych, zwracał się niedawno do Komisyi odbudowy kraju przy T. R. S. wskazując na konieczność obmyślenia już teraz środków, któreby uniemożliwiły, albo przynajmniej osłabiły destrukcyjny wpływ spekulacyi materyałami budowlanemi.

Przejdźmy jednak do samej akcyi techniczno-artystycznej jaką ma podjąć Towarzystwo Budowy Kościołów w Polsce.

Badając potrzeby kościołów w zakresie budownictwa znajdujemy, że żądanie nasze polegać będzie na: 1) zaprojektowaniu kościoła, jego wnętrza i sprzętów w nim się znajdujących, 2) zbudowaniu kościoła, 3) ozdobieniu jego wnętrza i wykonaniu sprzętów.

Stąd cała nasza akcya w kierunku technicznego zrealizowania odbudowy świątyń popłynie trzema odnogami: 1) będziemy musieli podjąć robotę architektoniczno-artystyczną, mającą na celu wykonanie rysunków, planów, szablonów do projektów kościołów, kaplic, zdobienie ich

wnętrza, sprzętów etc.; 2) podejmujemy zarazem działalność przemysłowo-budowlaną, polegającą na opracowaniu kosztorysów, kalkulacyi techniczno-przemysłowej oraz dozoru nad wykonywaniem prawidłowym budowli przez przedsiębiorców, 3) zorganizujemy warsztaty doświadczalne, dla wykonywania wzorów i prób sprzętów i dekoracyi kościołów, aby krzewić w przemyśle kościelnym zasady prawdziwej sztuki.

Nie jest celem niniejszego referatu bliżej się zastanawiać nad działalnością architektoniczną i artystyczno-przemysłową T-wa.

Pokrótce tylko zaznaczę, że może ono wywrzeć wpływ niesłychanie silny, jak na budownictwo kościelne, tak i na samą sztukę budowlaną i zdobniczą.

Tylko drogą przymusu ekonomicznego, uzyskamy możność wpłynięcia na racyonalne i artystyczne wykonanie budowli kościelnej z przyozdbieniem ich wnętrza. Jeżeli ksiądz proboszcz lub dozór kościelny zmuszony będzie ze względu finansowego, ekonomicznego zwrócić się o pomoc do T-wa Budowy Kościołów, to konsekwentnym wynikiem tego będzie, że kościół, który wzamian otrzyma — będzie dziełem sztuki.

Zaś w stosunku do samych zamierzeń artystycznych uzyskamy, że nie tylko kościół taki stanie się dziełem sztuki, ale i polskiej narodowej sztuki.

Zakładajmy więc fundamenty pod przyszły gmach odnowionej sztuki polskiej.

Przejdę jednak do głównego przedmiotu, który nas w tej chwili zajmuje, mianowicie do przemysłowo-budowlanej działalności T-wa. Celem jej 1) wogóle zapewnić zrealizowanie odbudowy kościołów i to za pomocą polskich sił krajowych, 2) postarać się, aby ta odbudowa dokonaną była jaknajlepiej pod względem użytych materyałów i robocizny, 3) aby zarazem wypadła jaknajtaniej przez oszczędne projektowanie konstrukcyi budowlanych i skrzętne użycie materyałów.

Towarzystwo, rzecz prosta, nie będzie prowadzić własnego przedsiębiorstwa budowlanego. Jest nie do pomyślenia, aby można było zorganizować scentralizowaną robotę budowlaną, gdzie poszczególne roboty rozrzucone będą w 400 miejscach na całej powierzchni Królestwa Polskiego. Koszta administracyi pochłonęłyby takie sumy, że napewno całe przedsięwzięcie w najkrótszym czasie zrobiłoby wielkie fiasko.

Jedynem wyjściem z tego jest gospodarczy sposób prowadzenia robót budowlanych, kiedy w całości lub częściowo wszystkie roboty wykonywać będą przedsiębiorcy postronni. Tym sposobem wszelkie roboty, które napłyną do T-wa, oddawać się będzie do wykonania poszczególnym przedsiębiorcom, T-wo zaś rezerwuje sobie dozór i kontrolę ścisłego wypełnienia przyjętych przez nich zobowiązań. Zobaczymy teraz jakie znaczenie ma przemysłowo-budowlana działalność T-wa dla krajowego przemysłu budowlanego.

Znaczenie to da się podzielić na dwie sfery: 1) sfera ideowa, poniekąd o charakterze społeczno-wychowawczym, 2) sfera korzyści bezpośrednich. Pomówimy o tej pierwszej.

Kilkakrotnie już zaznaczyłem i podkreśliłem, że warunki czasu wojennego wytworzyły taką sytuacyę w całem naszem życiu ekonomi-

cznem, że dla odrodzenia jego należy poszukać nowych form i nowych sposobów działania.

Towarzystwo Budowy Kościołów w Polsce. będąc chronologicznie pierwszym czynem realnym na drodze powszechnej odbudowy kraju— jest przez to samo pionierem tych nowych idei i reform w dziedzinie gospodarczej. Rozwiązując zagadnienia i pokonywując trudności, które można uznać za typowe i które zarówno tu jak i w innych dziedzinach odbudowy się piętrzą, tym samym daje wzór i przykład postępowania. Organizacye, które w tym celu powoła do życia zastosowanemi będą na innych polach wytwórczości, tylko pod zmienioną nazwą i o innym zakresie działalności.

Towarzystwo Budowy Kościołów w Polsce rzuca hasło — inicyatywa społeczna i centralizacya. A więc nie inicyatywa prywatna i nie rozproszona działalność poszczególnych organizacyi społecznych, a przeciwnie zbiorowa praca jednostek w grupach i scentralizowanie ogólnokrajowe takich grup, takich jednostek zbiorowych. I nie będzie najwspanialszą zasługą Towarzystwa Budowy Kościołów, wobec narodu i wobec jego kultury, jeżeli myśl przewodnia, która się stała podstawą organizacyi Towarzystwa przeniknie w jak najszersze warstwy i w dniu zmartwychwstania narodowego będzie hasłem ogólnem.

Przejdźmy teraz do sfery interesów bardziej dostrzegalnych i zobaczmy, czy i jakie korzyści będzie miał polski przemysł budowlany przez powołanie do życia specyalnej instytucyi ogólno-krajowej, która ujmie w swoje ręce ogólną odbudowę świątyń.

Przedewszystkiem prowadząc politykę narodową, oczywiście instytucya taka popierać będzie przemysł krajowy, czyli będzie dążyła do skupienia koło siebie wszystkich sił wytwórczych.

Następnie mając na celu nietylko odbudowę świątyń zniszczonych wskutek działań wojennych, ale i wogóle budowę kościołów i to nie w granicach Królestwa Polsk., ale w całej Polsce etnograficznej, na wszystkich ziemiach zamieszkałych przez Polaków, tym samym rozwinie działalność na dziesiątki lat i na ogromną sumę. Przypuszczam, że intenzywna dział̌alność T-wa Budowy Kościołów trwać będzie conajmniej lat 50, przy pięciu mil. marek rocznego obrotu; czyli ogólny koszt wykonanych przez nie robót wyniósł około 250.000.000 marek.

Takie postawienie sprawy odbudowy świątyń ma dla przemysłu budowlanego znaczenie zasadnicze. Istnieją przemysłowcy budowlani, którzy wyłącznie tylko trudnią się budową kościołów, ponieważ budowa kościołów przedstawia poniekąd odrębną gałęź przemysłu budowlanego. Jest więc rzeczą niezmiernie ważną, aby przemysłowcom takim zapewnić stałą robotę w ciągu całego szeregu lat. Mogą wówczas odpowiednio całe swoje przedsiębiorstwo zorganizować, trzymać okrągły rok wykwalifikowanych majstrów i rzemieślników, nie ponosząc ryzyka i nie łożąc znacznych kosztów na rozjazdy i wyszukiwanie roboty.

Następnie przychodzi punkt niezmiernie ważny, mianowicie — przemysłowiec mając do czynienia z T-wem Budowy Kościołów a nie z ludźmi, którzy o architekturze najmniejszego pojęcia nie mają, unika przez

to kolizyi i starć z dozorem kościelnym, księdzem proboszczem, kolatorem i innymi gospodarzami budowy kościelnej.

Jak trudną jest w tym wypadku sytuacya przemysłowca, powie każdy, kto z tym kiedykolwiek zetknął się.

Trzecim najważniejszym punktem jest sprawa finansowa. Zupełnie inaczej kalkuluje się budowla, zupełnie inaczej się ją prowadzi z chwilą kiedy się ma zapewnioną prawidłową wypłatę należności.

Częstokroć przemysłowca posądza się o kolosalne zyski, widzi się w nim wilka, który pożera niewinną owieczkę. A w większości wypadków to tylko pozorne. Boć nawet, jeżeli taki przedsiębiorca każe sobie zapłacić o 20% więcej niż się należy, to jeżeli weźmiemy pod uwagę, że przeważnie na należność latami musi czekać i nieskończoną ilość razy jeździć po nią, to obliczywszy procent od zaległości i koszta przejazdów zredukujemy ową nadwyżkę zysków do zera.

A co się przytem nairytuje i krwi sobie napsuje, a ile czasu straci.

Ale najgorzej, że nie mając pewności podczas prowadzenia budowy, czy i kiedy będzie mu należność z kasy parafialnej wypłacona, nie może normalnie swojej roboty rozłożyć, prawidłowo swoich należności wyrównywać, a z tego wynika nieregularna dostawa materyałów i co zatem idzie przerwa w robotach.

Przedsiębiorca na każdej takiej przerwie traci, stratę swoją odbija na dozorze kościelnym, a ten go zawsze podejrzewa i posądza o sprawki nieczyste i o olbrzymie zarobki.

Towarzystwo Budowy Kościołów stwarzając źródło kredytu parafiom, więc zapewniając im możność otrzymania całkowitego kapitału potrzebnego do budowy kościoła, tym samym daje przemysłowcowi budowlanemu gwarancye, że ten w porę i bez zalegania każdą przypadającą mu ratę otrzyma.

Daje to przemysłowcowi budowlanemu mocne finansowe oparcie i radykalnie usuwa jedną z jego najdotkliwszych bolączek.

Kończąc przemówienie swoje, jeszcze raz pragnę wskazać i wielki nacisk położyć na znaczenie, jakie ma dla przemysłu budowlanego organizujące się T-wo odbudowy kościoła.

Traktując rozumnie i życzliwie przedsiębiorców, którzy z nim współpracować będą, regularnie wypłacając im należności, zapewniając im robotę nie na rok jeden, dwa, ale na lat dziesiątki. T-wo dążyć będzie do wytworzenia sobie kadrów przedsiębiorców uczciwych, sumiennych, z którymi pozostawać będzie w stałych stosunkach przemysłowo-handlowych. Jasnem jest chyba dla każdego, że taki stan rzeczy i taka polityka T-wa wywrze wpływ zasadniczy i decydujący na kościelny przemysł budowlany i da mu mocny i żyzny grunt dla świetnego rozwoju. Oby jak najprędzej zbliżyła się chwila, kiedy polscy przedsiębiorcy budowlani wespół i pod przewodnictwem T-wa Budowy Kościołów przystąpią do zbożnej pracy nad podźwignięciem z ruin świątyń pańskich.

RZĄDY OKUPANTÓW W BYŁEM KRÓLESTWIE KONGRESOWEM.

W zeszycie niniejszym rozpoczynamy publikację materjałów, ilustrujących gospodarkę okupantów w byłem Królestwie Kongresowem w latach 1915—1918. Materyały te, na razie drukowane bez obszerniejszych komentarzy, stanowić będą cenne źródła dla poznania i zbadania stosunków gospodarczych w Królestwie w okresie rządów okupacyjnych. W chwili obecnej oddadzą one znaczne usługi przy określaniu naszych pretensyi do odszkodowań. Redakcja.

Ogólny wykaz wywiezionych artykułów z terenu 24 powiatów b. okupacji austryackiej w Polsce do monarchii austryackiej w 1917 r.

Na wszystkie towary wywożone z granic b. okupacji były wydawane pozwolenia (certyfikaty) przez centralę Obrotu Towarami (Warenverkehrszentrale) w Lublinie. Działalność powyższej centrali odznaczała się wysoce agresywną polityką w kierunku maksymalnego wywozu z kraju okupowanego.

Poniżej przedstawiony wykaz odzwierciadla ilość wywiezionych towarów jako dobro prywatne z zupełnem pominięciem wywozu przez władze wojskowe.

	centn. metr.
I. Towary kolonialne.	
Kawa palona	1
Herbata	28
	29
II. Korzenie.	
Pieprz cały i mielony	1
Papryka w strączkach i mielona	1
	2
III. Owoce połudaiowe.	
Cytryny, orzechy, cedr	**77**
IV. Cukier.	
Cukier różnych gatunków	5
Melasa	542
	547
V. Zboże, słód, mąka i produkty mączne.	
Pszenica	3.313
Żyto	7.010
Jęczmień	8.451
Owies	15.059
Tatarka (gryka)	1.024
Proso	1.146
Słód	200
Fasola i bób	1.101
Groch	137
Wyka	3.945
Łubin	11.964
Mąka pszenna	1.394
Mąka żytnia	740
Otręby	42
Mąka ze strączkowych, jęczmienia i owsa	242
Różne produkty mielone ze zboża, strączkowych i ryżu	220
	55.888
VI. Owoce, jarzyny, płody ziemne, rośliny i części roślin.	
Orzechy włoskie	417
Orzechy laskowe	5
Wiśnie	3
Czereśnie	2
Jabłka i gruszki	24.876
Różne owoce	455
Owoce w słonej wodzie i w occie	690

	centn. metr.
Śliwki	1.932
Śliwki w marynacie bez cukru	591
Cebula i czosnek	2.529
Kapusta w główkach	40.224
Ogórki surowe	2.578
Kalafiory	12
Jarzyny stołowe	8.851
Kartofle	183.551
Buraki cukrowe	2.600
Jarzyny do użytku kuchennego	128.980
Jarzyny kuchenne suszone i solone	2.796
Brukiew, chrzan	3.359
Mak	957
Nasienie lniane	2.983
„ konopne	13
„ esparceta	5.327
„ lucerny i konicz.	7.045
„ traw różnych	3.447
Kminek i koper	190
Nasienie buraków cukrowych	1.977
Nasienie buraków pastewnych	89
Nasienie cebuli i czosnku	4
Korzenie cykorji	52
Chmiel	794
Łyko, sitowie i trawy wodne	3.616
Słoma	3.731
Siano	2.169
Rośliny i nasiona lecznicze	755
	437.645

VII. Bydło do zabicia i robocze.

	sztuk
Woły tuczone	322
„ poślednie	412
Krowy	179
Jałowizna	374
Cielęta	571
Owce i barany	159
Świnie wagi od 10— 60 kg.	706
„ „ od 60—120 „	581
„ ponad 120 kg.	130
Ogierów ponad 2 lata zarodowych	1
Klaczy ponad 2 lata zarodowych	2
Koni ponad 2 lata	80
	3.517

VIII. Drób i różne zwierzęta.

	centn. metr.
Gęsi żywych	1.124
Kur	2
Gęsi zabitych	3.316
Indyków	17
Ptactwo domowe	2
Zajęcy	20
Karpi świeżych	113
Różnych ryb	56
	4.650

IX. Produkty zwierzęce.

Mleko	4.735
Jaja	39.643
Miód	4.475
Wosk	152
Skór końskich mokrych	1.338
„ „ suchych	316
„ bydlęcych mokrych	16.918
„ „ suchych	137
„ cielęcych mokrych	293
„ „ suchych	175
„ owczych mokrych i suchych	120
„ baranich mokrych i suchych	18
„ zajęczych i króliczych	60
„ różnych na futra	40
Włosów ludzkich	14
Włosia końskiego	55
Szczeciny	109
Włosia zwierzęcego	82
Pierza	2.346
Puchu	347
Piór	641
Piór ozdobnych	61
Pęcherzy i kiszek solonych	312
Pęcherzy i kiszek suszonych	50
Różnych produktów zwierzęcych	38
	72.625

X. Tłuszcze.

Masło świeże	160
„ topione	4
Smalec	9
Słonina	1.048
Łój	26
Różne tłuszcze	264
Smar do wozów mineralny	12
Tłuszcz kostny	86
	1.609

XI. Oleje.

Olej rzepakowy	
Olej słonecznikowy, makowy, kukurydzowy i burakowy	457

XII. Trunki.	centn. metr.
Piwo w beczkach	1.342
Arak i rum	2
Spirytus	6
Różne napoje wyskokowe	2
Wino w beczkach	6
Wino owocowe, miód, soki	4
Wino we flaszkach	7
Woda mineralna naturalna i sztuczna	2
	1.371

XIII. Artykuły spożywcze.	
Chleb i suchary	1.330
Ciastka i herbatniki i inne	1
Mięso wołowe świeże	23
Wieprzowina	30
Różne mięsa	643
Szynki	389
Mięsa suszone, solone i obgotowane	2.660
Kiełbasy	31
Sery wyborowe zagraniczne	42
Zwyczajne sery	241
Surogaty kawy	11.339
„ czekolady i kakao	4
Konserwy owocowe	360
Ryby w puszkach	110
Różne konserwy w puszkach	65
	17.271

XIV. Drzewo, węgiel i torf.	centn. metr.
Drzewo do palenia, krzaki, chróst, odpadki drzewne	333.593
Wierzbina (wiklina)	568
Drzewo kopalniane	133.193
„ do fabrykacji celulozy	530
„ budowlane dębowe i obrobione	23.125
„ budowlane twarde	180
„ „ miękkie	45 233
„ bednarskie twarde	18.151
„ „ miękkie	109
Podkłady kolejowe twarde	13 898
„ „ miękkie	236.755
Drzewo budowlane dębowe obrobione siekierą	23 688
Drzewo budowlane różnego gatunku obrobione siekierą	203.044
Drzewo na forniery (dębowe)	41.549
„ bukowe	683
Drzewo na forniery miękkie	520.337
Węgiel drzewny	56.330
Torf	473
Węgiel kamienny	8,424'231
Brykiety	200
	10,074.900

XV. Materjały do toczenia i rzeźbienia.	
Rogi i części rogów, kopyta i racice	30
Celluloid w płytach	64
	94

XVI. Minerały.	
Kamień budowlany	1.508
Płyty kamienne	142
Żwir	407
Piryt	5.488
„ prażony	3.819
Ruda żelazna	43.243
„ ołowiana	47.031
„ miedziana	8 585
„ cynkowa	18.139
Kreda biała mielona i szlamowana	10
Farby ziemne	1.549
Kamień wapienny	132
Wapno i cement	19.549
Glina	561
	150 254

XVII. Garbniki i odpadki garbarskie.	
Odpadki skór do garbowania	2.696
Garbniki	114
Ekstrakt drzewny	17
	2.627

XVIII. Guma i żywica.	
Smoła z węgla kamiennego	150
„ drzewna	308
Kalafonia (żywica topiona)	1.744
Różne smoły	36
Terpentyna i olejek terpentynowy	870
Szelak	4
Gumy zagraniczne	31
	3.143

XIX. Oleje mineralne.	
Olej mineralny do motorów	15
Benzyna rafinowana	6
	21

XX. Bawełna i przędza.	centn. metr.
Wata bawełniana	5
Przędza bawełniana pojedyncza angielska Nr 12	44
Przędza baweł. podwójna angiel. powyżej Nr 20 do 50	13
Przędza baweł. podw. ang. powyżej Nr 70	9
Przędza baweł. potrójna ang. od Nr 29 – 50	1
Przędza baweł. potrójna ang. powyżej Nr 50	10
Przędza baweł. zwijana dla handlu detal. poj. i podw.	258
Przędza baweł. zwijana dla handlu det. potrójna	443
Towary bawełniane zwyczajne gładkie pojed. tkane surowe	5
Towary bawełniane zwyczajne pojedyncze blichowane	96
Towary bawełniane farbowane pojedyncze	109
Towary bawełniane drukowane w cztery kolory	282
Towary bawełniane drukowane w dwa kolory	372
Towary baweł. gładkie pojedynczo tkane	39
Towary bawełniane zwyczajne gładkie pojed. tkane więcej aniżeli w dwóch kolorach	59
Towary baweł. wzorzysto blichowane	44
Towary baweł. wzorzysto farbowane	106
Towary baweł. drukowane od 1—4 kolorów	105
Towary baweł. ze szlakiem o dwóch kolorach	190
Towary baweł. zwycz. o 5 i więcej kolorach	14
Towary baweł. ściśle tkane w dwóch kolorach	243
Towary baweł. cienkie tkane w kolorach	12
Pasmanterja bawełniana	15
Pończochy i skarpetki ponad 1 kg. tuzin	2
Pończochy i skarpetki wagi do 1 kg. tuzin	133
Rękawiczki baweł. wagi do 300 gr. tuzin	2
	2.711

XXI. Len, konopie, juta i in.	centn. metr.
Len, słoma lniana, łodygi lniane	78
Len łamany, blichowany albo farbowany	208
Konopie łamane	63
Odpadki lnu i konopi	6
Konopie prima (manila, Ramie)	178
Wata lniana, konopna	34
Przędza lniana zwijana	1
„ konopna zwijana	89
Worki konopne	55
Liny i postronki o 5 mm średnicy smołowane	6
Liny i postronki ponad 5 mm średnicy	1
Pasy parciane	1
Parciane i techn. wyroby	213
	933

XXII. Wełna, przędza wełniana i towary wełniane.	
Owcza wełna surowa	1.679
„ „ czesana	93
„ „ w pasmach i odpadki	20
Alpaga pojedyncza i podwójna surowa, kangar i inne	66
Przędza wełniana	7
Tkaniny wełniane wagi ponad 70 gr. m kw.	45
Tkaniny wełniane wagi od 200—700 gr. m kw.	5 131
Różne tkaniny wełniane	259
Tkaniny wełniane wagi poniżej 200 gr. m kw.	28[illegible]
Pończochy i skarpetki wagi ponad 1 kg. tuzin	23
Pończochy i skarpetki wagi do 1 kg. tuzin	3
Tkaniny dywanowe	8
Sznurki, siatki i inne	4
	7.725

XXIII. Jedwab i wyroby jedwabne.	
Przędza jedwabna	6
Półfabrykaty jedwabne	409
Wyroby jedwabne	1
	416

XXIV. Towary konfekcyjne.	sztuk.
Wyroby fryzjerskie (peruki)	0.30
Męskie i dla chłopców bawełniane ubrania	6

	centn. metr.
Męskie i dla chłopców wełniane ubrania	2
Pasmanterje półjedwabne	4
Damskie ubrania baweln.	2
Damskie ubrania wełniane	30
	44
	sztuk
Kapelusze męskie i dla chłopców zwyczajne	156
Kapelusze męskie filcowe	46
Kapelusze męskie słomiane, płócienne i in.	56
Kapelusze damskie i dziecinne	132
Różne kapelusze	7
	397

XXV. Szczotkarskie i sitarskie wyroby.

Wyroby szczotkarskie wykończone	15
Wyroby sitarskie druciane i włosiane	63
	78

XXVI. Wyroby koszykarskie.

Meble plecione	176
Kosze plecione	3.301
	3.477

XXVII. Papier i wyroby papierowe.

Tektura szmaciana	12.284
Karton cienki	21
Tektura smołowcowa	17
Papier pakowy	41
„ drukowany gładki	103
„ kopjowy, jedwabny i kwiatowy	3
„ drukowany w różnych gatunkach	1
Karty pocztowe	2
Wyroby z masy papier.	133
	12.607

XXVIII. Kauczuk i gutaperka.

Różne wyroby	2
	2

XXIX. Skóra i wyroby skórzane.

	centn. metr.
Skóra wołowa i końska przerobiona	574
Odpadki skórzane	109
Skóra cielęca	41
„ koźla i owcza	8
Towary siodlarskie i rymarskie	1
Buty wagi więcej jak 1200 gr. para	3
Buty wagi od 600—1200 gr. para	13
Buty wagi do 600 gr. para	26
Wyroby skórzane	3
	778

XXX. Wyroby kuśnierskie.

Futra zwyczajne	41
Futra konfekcyjne	3
	44

XXXI. Wyroby drzewne, toczone i rzeźbione.

Drzewo tarte heblowane	349
„ obręczowe bejcowane	2.127
Klepki	133
Sztyfty drewniane surowe	91
Wata drzewna	2.450
Sztyfty bejcowane albo farbowane	3.293
Forniery	158
Wyroby drzewne heblowane i toczone z miękkiego drzewa	35.782
Wyroby drzewne heblowane i toczone z twardego drzewa	605
Wyroby drzewne okute z miękkiego drzewa	119
Wyroby drzewne okute z twardego drzewa	620
Różne wyroby drzewne politurowane, lakierowane, pokostowane i in.	129
Fiszbiny	1
Wyroby z pianki morskiej i celluloidu	116
Wyroby szyldkretowe	73
Galanterja drzewna	6
Korki	78
	45.130

XXXII. Szkło i wyroby szklane.

Butelki kolorowe	479
Naczynia dęte kolorowe	232
„ białe	165
„ szklane szlifowane szyjki z korbami	1.273
Szkło aptekarskie	71
„ grube prasowane	758
Płyty szklane	2
Banie szklane malowane i złocone	2

	centn. metr.
Korale szklane	2
Szkło emaljowane w połączeniu z kauczukiem i skórą	1
	2.992

XXXIII. Wyroby kamienne.

	centn. metr.
Płyty kamienne obrobione	665
„ „ litograficzne	535
„ alabastrowe	1
Wyroby kamienne do ornamentów	215
Wyroby kamienne szlifowane	15
Portlandcement	93.005
Papier azbestowy	15.662
Kamienie młyńskie	384
Toczaki nieoprawne	31.566
„ oprawne	50
„ sztuczne	1
Fartuchy dla szlifierzy	6
	142.105

XXXIV. Wyroby z gliny.

	centn. metr.
Zwyczajna cegła mularska	2.270
Cegła dachowa	5
Cegła ogniotrwała wagi do 5 kg.	1.083
Cegła ogniotrwała wagi od 5—10 kg.	3.886
Cegła ogniotrwała wagi ponad 10 kg.	220
Rury gliniane nie polewane	650
Piece i części zwyczajne	5
Drobne wyroby z gliny	2
	8.121

XXXV. Żelazo i wyroby żelazne.

	centn. metr.
Surowiec	176.077
Ferrosilicium, Ferromangan, Ferroaluminium	386
Żelazo lane	102.215
Odpadki białej blachy	5 369
Ingota (nazwa niemiecka)	3.723
Flusseisenzaggel (nazwa niemiecka)	2.076
Zaggel aus abgeschweisten Schweisseisen Bramen, Platinen (nazwa niemiecka)	576
Żelazo i stal w sztabach nie fasonowe	1.562
Żelazo i stal w sztabach fasonowe	406
Blacha i płyty żelazne od 1—2 mm. grub.	9
Blacha i płyty żelazne ponad 2 mm. grub.	200
Drut żelazny od 1—1.5 mm. grubości	2.056
Drut żelazny ponad 1.5 mm. grubości	3.389
Drut żelazny do 0.5 mm. grubości	3.444
Drut żelazny cynowany, cynkowany, miedziowany od 0.5—1.5 mm. grubości	158
Drut żelazny cynowany, cynkowany, miedziowany ponad 1.5 mm. grubości	93
Drut żelazny cynowany, cynkowany, miedziowany poniżej 0.5 mm. grubości	22
Rury i części żelazne smołowane	14
Rury żelazne i kutolane	138
„ „ i ciągnione	12
Konstrukcje żelazne i stalowe, nitowane i śrubowane	3.532
Rezerwoary żelazne	57
Wyroby blaszane z czarnej blachy	199
Wyroby blaszane cynkowane i cynowane	6
Wyroby blaszane emaljowane	1.434
Szyny kolejowe	19.167
Umocowania do szyn	895
Koła kolejowe	82
Wekśle, krzyżownice, bufory i inne	112
Narzędzia ślusarskie	8
Hufnale	696
Sztyfty do butów	456
Różne sztyfty	829
Śruby i mutry	171
Wyroby druciane	20.247
Zawiasy i rygle	2
Kasetki żelazne	2
Armatura żelazna	7
Naczynia żelazne i emaljowane	17
Różne wyroby z żelaza lanego	184
Różne wyroby z żelaza kutego	2.819
	352.854

XXXVI. Metale nieszlachetne i wyroby.

	centn. metr.
Ołów czysty i połączenia z antymonem, arsenem, cyną i cynkiem	1.349
Cyna czysta i połączenia z antymonem, ołowiem i cynkiem	30
Cynk czysty i połączenia z ołowiem i cyną	
Miedź	43.035
Aluminium i mangan	335
Różne metale nieszlachetne	52
	101
Bronz	82
Mosiądz	251
Czcionki drukarskie	22
	44.257

XXXVII. Maszyny, aparaty i części zrobione z drzewa, żelaza i innych metali.

	centn. metr.
Kotły parowe	201
Aparaty destylacyjne	30
Cysterny bez armatury	22
Cysterny z armaturą	29
Wagoniki	25
Lokomobile	330
Małe motory wagi od 2 do 25 kg.	92
Motory w ększe wagi od 2.500—10.0(0 kg.	207
Obrabiarki do drzewa	838
Młocarnie	19
Drewniane maszyny rolnicze	41
Pługi	24
Siewniki i kosiarki	61
Sieczkarnie	4
Różne maszyny żelazne rolnicze	110
Części maszyn do szycia	63
Szkielety maszyn do szycia	109
Obrabiarki do metali	1.745
Pompy wagi do 200 kg.	3
Pompy wagi od 200 do 1.000 kg.	36
Maszyny ceglarskie i części maszyn	86
Prasy	106
Różne maszyny	705
	4.886

XXXVIII. Maszyny elektryczne i części.

	centn. metr.
Dynamomaszyny i elektromotory wagi od 25 do 500 kg.	28
Dynamomaszyny i elektromotory wagi od 500 do 3 000 kg.	95
Dynamomaszyny i elektromotory wagi od 3.000 do 8. 00 kg	68
Dynamomaszyny i elektromotory ponad 8.000 kg.	230
Aparaty elektrotechniczne	12
Kable i drut izolowany	36
	469

XXXIX. Pojazdy.

	centn. metr.	
Wozy i sanki zwyczajne	53	
Motocykle	1	
Motory automobilowe	3	
Wagony towarowe	287	
Wózki zwyczajne bez skóry		szt. 3
Bryczki bez skóry		„ 2
Bryczki z siedzeniami i fartuchami skórzanymi		„ 6
	344	**szt. 11**

XL. Metale i kamienie szlac ıı tne.

	centn. metr.
Wyroby srebrne i złote w połączeniu z drogiemi kamieniami	0.10
Korale	1.50
	1.60

XLI. Instrumenty i zegary.

	centn. metr.	
Wagi decymalne	643	
„ pomostowe	51	
„ do precyozów	3	
Piszczałki organowe	20	
Instrumenty strunne	1	
Kiesz nkowe złote zegarki		szt. 2
Kieszonkowe srebrne zegarki		„ 1
Kieszonkowe czarne i niklowe zegarki		„ 2.264
Blaszane instrumenty muzyczne		„ 5
	718	**szt. 2.272**

XLII. Chemikalja i produkty chemiczne.

	centn. metr.
Sparka zielona	75
Potaż	509
Glinka ogniotrwała sztuczna	38
Biel i zieleń cynkowa	13
Minia	49

	centn. metr.
Kwas winny	32
„ cytrynowy	6
Węgle do lamp łukowych	300
Szkło wodne	19
Natron sodowy	140
Węgiel kostny	108
Karbid	14
Chlorcalcium	488
Siarczan żelaza	142
Cukier ołowiany	45
Gliceryna	67
Mydło płynne	347
Olejki anilinowe	32
Klej	2.025
Kazeina	227
Krochmal kartoflany	451
„ zwyczajny	191
Dekstryna	20
Klajster	2
Surogaty mydła, pasta i in.	538
	5.877

XLIII. Farby i wyroby perfumeryjne.

	centn. metr.
Ultramaryna	4
Różne farby	2
Farby w tubkach, blaszankach, słoikach	20
Lak	2
Perfumy bez alkoholu	1
	29

XLIV. Świece, mydła i inne.

	centn. metr.
Pochodnie	41
Mydło zwyczajne	140
Mydła pachnące	25
	206

XLV. Różne.

	centn. metr.
Środki wybuchowe	5
Książki, broszury i pisma	615
Obrazy na drzewie i płótnie	1
Statuetki z drzewa i metalu	1
Popiół drzewny i węglowy	205
Kości	4.542
Mączka kostna, jako nawóz	3.472
Żużle	2.298
Wióry rogowe	3
Odpadki mięsne, jako nawóz	36
Otręby pszenne i żytnie	100
Otrąbki migdałowe	30
Klej skórny	96
Szmaty do fabrykacji papieru	21.005
Makulatura	144
	32.553

Wykaz instytucyi austryackich, które w okresie od początku czerwca do końca września 1917 roku z terenu 24 powiatów b. okupacyi austryackiej w Polsce stale za pośrednictwem władz wojskowych i cywilnych otrzymywały gęsi.

	sztuk
Magistrat miasta Wiednia	93.000
Państwowa organizacya Pań austryackich „Rohö“ w Wiedniu	57.000
Magistrat miasta Berna	18.200
Magistrat miasta Krakowa	9.000
Pierwszy wiedeński związek spożywczy	39.600
Austryackie towarzystwo sprzedaży artykułów rolnych	20.200
Biuro zakupów dla austryackiego konsumu przemysłowego	15.000
Towarzystwo akcyjne produktów wojennych „Budapest“	30.200
Państwowy związek gospodarczy Wiedeń	13.000
Austryackie centralne stowarzyszenie zakupów Wiedeń	6.000
I-szy dolno-austryacki robotniczy związek spożywczy Wiedeń	5.000
Organizacya Pań katolickich Wiedeń	3.000
Miejski urząd aprowizacyjny w Pradze	4.000
Magistrat miasta Graz	2.000
Magistrat miasta Linz	2.100
Zarząd gminy Mödling	6.000
Zarząd okręgu wojskowego Reichenberg	4.900
Związek gospodarczy kolei południowej w Liesing	5.000

	sztuk
Miasto i gmina Salzburg	4.000
Magistrat w Insbruku	3.000
Magistrat miasta Opawy	3.000
Urząd żywnościowy miasta i gminy Meranu	2.000
Miejskie stowarzyszenie spożywcze w Georgwalde	2.000
Pragskie zakłady żelazne w Kladnie	2.250
Urząd okręgu Kladna	1.000
Zakłady przemysłowe Warchałowski i Ska Wiedeń	1.400
Oddział żywnościowy ministeryum finansów Wiedeń	3.000
Fabryka broni „Rost i Gasner“ Wiedeń	1.800
Centralny związek gospodarczy urzędników krajow. w Wiedniu	3.000
Razem	359.050

Ogólny wywóz różnych artykułów w roku 1916.

W roku 1916 austryackie władze okupacyjne wywiozły z granic Rzeczypospolitej polskiej (b. okupacyi austryackiej) następujące ilości różnych artykułów:

Towary kolonialne	169	Jedwab i wyroby jedwabne	46
Korzenie i przyprawy	75	Towary konfekcyjne	2
Owoce południowe	280	Wyroby sitarskie	37
Cukier	5.995	Wyroby słomiane	173
Zboże, mąka i inne	159.385	Papier i wyroby papierowe	16.440
Owoce, jarzyny, rośliny	858.477	Kauczuk i gutaperka	24
Ptactwo (drób), i trzoda	2.253	Skóra i wyroby skórzane	926
Produkty zwierzęce (jaja, mleko i inne)	37.147	Wyroby z drzewa	33.448
Tłuszcze	447	Szkło i wyroby szklane	2.697
Oleje	788	Wyroby kamienne	2.825
Trunki	603	Wyroby gliniane	55
Artykuły spożywcze	16.113	Żelazo i wyroby żelazne	67.900
Drzewo, węgiel, torf	11,440.283	Metale nieszlachetne	41.338
Minerały	455 561	Maszyny i aparaty	2.898
Garbniki	7.708	Kamienie szlachetne	0.80
Gumy i żywice	2.393	Instrumenty i zegarki	54
Oleje mineralne	11	Produkty chemiczne	31.810
Bawełna i wyroby bawełniane	583	Pokost i farby	24
Len, konopie i wyroby	3.481	Świece i mydło	11
Wełna i wyroby wełniane	10.143	Wyroby artystyczne	441
		Odpadki	73.138

Wywóz gęsi, indyków, kur, kaczek i drobiu do Austryi z 24 powiatów b. okupacyi austryackiej w Polsce w okresie od stycznia do września 1918 roku.

Handel drobiem na terenie b. okupacyi austryackiej był dozwolony li tylko w obrębie powiatów, natomiast handel wywozowy za granice był bezwzględnie wzbroniony, jednakże komendy powiatowe chętnie udzielały koncesyi na prawo skupu drobiu z warunkiem, iż zakupiony drób będzie dostarczany do ekspozytury austryackiego centralnego stowarzyszenia zakupów w Lublinie (oesterreichische Zentral-Einkaufsgesellschaft), oraz do filii stowarzyszenia pań austryackich „Rohö“ w Piotrkowie.

Pierwsze z wyżej wymienionych stowarzyszeń, mające charakter czysto urzędowy, działające z ramienia rządu centralnego w Wiedniu,

rozporządzające nieograniczonymi kapitałami, skupywało olbrzymie ilości artykułów spożywczych tak roślinnych, jak i zwierzęcych. Skup zwierząt w wielu wypadkach przy pomocy władz wojskowych był bezpardonowy, który doprowadzał nieraz do zupełnego ogołocenia niektóre okręgi. Wszystkie artykuły były skupywane po cenach urzędowych, z góry określonych przez władze wojskowe. Ceny te w omawianym okresie były od 100—300% niższe od cen rynkowych.

Stowarzyszenie pań austryackich w Wiedniu „Rohö“, jako stowarzyszenie częściowo społeczne posiadało mniejsze kapitały, oraz nie tak dobrze zorganizowaną sieć agentów (wyłącznie żydzi), co za tem idzie skupywało mniejsze ilości, jednakże z powodu działalności powyższego stowarzyszenia Królestwo Polskie (b. okupacya austryacka) poniosła również olbrzymie straty.

Powyższe dwa stowarzyszenia w okresie od stycznia do września 1918 r. wywiozły:

Miesiąc	gęsi	kur	kaczek	indyków	drobiu
Styczeń	47.050	—	—	3.100	4.858
Luty	9.960	100	—	3.700	6.110
Marzec	5.220	1.950	—	1.970	7.674
Kwiecień	100	1.132	50	—	1.124
Maj	1.800	45	—	—	6.218
Czerwiec	3.534	1.100	300	—	6 228
Lipiec	43.800	—	—	—	4 612
Sierpień	52.700	2.511	6.200	—	6.219
Wrzesień	91.023	—	1.002	—	1.438
Razem	255.237	6.838	7.752	8.770	44.481

Przyjmując za zasadę przeciętną cenę we wszystkich 24 powiatach w omawianym okresie:

gęsi	kor. 50	za sztukę
kury	„ 25	„ „
kaczki	„ 35	„ „
Indyki	„ 70	„ „
drobiu żywego	„ 15	„ „

Wartość wywiezionego drobiu przedstawia się następująco:

gęsi	sztuk	255.237	po 50	kor.	=	12,761.850	kor.
kur	„	6.838	„ 25	„	=	170.950	„
kaczek	„	7.752	„ 35	„	=	271.320	„
indyków	„	8.770	„ 70	„	=	613.900	„
drobiu	„	44.481	„ 15	„	=	667.215	„
				Ogólna wartość		14,485.237	kor.

Suma zapłacona przez obydwa stowarzyszenia:

gęsi	255.237	sztuk	po 20	kor.	=	4,104.740	kor.
kur	6.838	„	„ 10	„	=	68.380	„
kaczek	7.752	„	„ 12	„	=	93.024	„
indyków	8.770	„	„ 30	„	=	266.100	„
drobiu	44.481	„	„ 6	„	=	266.886	„
				Razem		4,799.130	kor.

Z e s t a w i e n i e:

Rzeczywista wartość wywiezionego drobiu	14.485.235	kor.
Suma ogólna zapłacona za drób	4,799.130	„
Poniesiona strata	**9,686.105**	**kor.**

Wywóz jaj z 24 powiatów b. okupacyi austryackiej w Polsce w okresie od stycznia do września 1918 roku.

Wywozowy handel jajami na mocy rozporządzenia naczelnego wodza armii austryackiej arcyksięcia Fryderyka z dn. 15. XII. 1915 r. został wzbroniony, natomiast komendy powiatowe posiadały prawo udzielania osobom prywatnym koncesyi na prawo skupu po cenach maksymalnych i wysyłania tychże do urzędów w Monarchii austryackiej, wskazanych przez komendy powiatowe.

Co miesiąc centrala obrotu towarami w Lublinie (Wahrenverkehrszentrale) wysyłała do każdej z komend powiatowych wykaz instytucyi, do jakich mają być skierowane zakupione jaja, oraz oznaczała cenę i zapotrzebowaną ilość.

Głównymi odbiorcami były instytucye austryackie o charakterze wojskowym, następnie instytucye społeczne i dobroczynne, oraz kancelarye i dwór cesarski.

Z powodu intenzywnej działalności agentów, skupujących jaja na rynkach miejscowych, w tym okresie dawał się odczuwać wielki brak tego koniecznego artykułu, a pozostałości, które można było nabywać, były sprzedawane po bardzo wysokich cenach. Tak np. urzędowa cena jaj w handlu detajlicznym w 24 powiatach wynosiła przeciętnie 30 halerzy za sztukę, w hurcie zaś 25 hal., gdy tymczasem cena rynkowa wynosiła 1 kor. 20 hal. za sztukę.

Wywieziono przez komendy powiatowe:

Styczeń	4.670	skrzyń	po	1.440	sztuk	6,724.800	sztuk
Luty	5.948	„	„	1.440	„	8,565.120	„
Marzec	16.355½	„	„	1.440	„	23,551,920	„
Kwiecień	11.946	„	„	1.440	„	17,202.240	„
Maj	7.709	„	„	1.440	„	11.100.960	„
Czerwiec	10.167	„	„	1.440	„	14,640.480	„
Lipiec	4.219	„	„	1.440	„	6,075.360	„
Sierpień	9.421	„	„	1.440	„	13.566.240	„
Wrzesień	4.126½	„	„	1.440	„	5,942.160	„
Razem	74.562	skrzyń				107,369.280	sztuk

Porównanie ceny kupna z ceną rynkową.

W okresie wyżej wymienionym cena rynkowa jaj wynosiła 80 halerzy za sztukę, czyli, że skrzynka przedstawiała wartość 1.152 korony, a zatem

74.562 skrzynki po 1.152 kor.	=	85,895.424 kor.
74.562 „ „ 450 „ (cena kupna)	=	33,552.900 „
Poniesiona strata		**52,342.524 kor.**

Wywieziono przez urzędników i wojskowych.

Na mocy pozwoleń (certyfikatów wywozowych), wydawanych przez centralę obrotu towarami na b. okupacyę austryacką, urzędnicy cywilni i oficerowie, korzystali z prawa wywozu artykułów spożywczych, jak i środków żywnościowych

		Do Austryi	Do Węgier	Do Niemiec	Na Wołyń	Razem
Styczeń	sztuk	37 090	425	950	—	38.465
Luty	„	68.200	2.150	1.325	—	71.675
Marzec	„	110 620	1.4[illegible]0	400	—	112 470
Kwiecień	„	102.976	560	600	—	104 196
Maj	„	107.515	500	1.140	41.380	150.535
Czerwiec	„	134 936	400	300	15.880	151.516
Lipiec	„	141.1[illegible]2	2.410	1.850	3.580	149.002
Sierpień	„	210.657	2.560	6.045	12.920	232.182
Razem	sztuk	913 156	10.455	12.770	73.760	1,010.041

Spis instytucyj austryackich, które otrzymały od komend powiatowych zakupione jaja:

1) Ministeryum wojny
2) Magistrat miasta Wiednia
3) Naczelna komenda armii
4) Ministeryum finansów
5) Ministeryum handlu
6) Akademia wojskowa
7) Związek niemieckich miast w Austryi
8) Wszystkie komendy armii
9) Zarządy miast: Praga, Berno, Baden, Insbruck, Francensbad, Triest, Budapeszt, Salzburg, Grac
10) Dwór i kancelarya cesarska
11) Dolno-austryacki związek spożywczy robotniczy
12) Szpitale niemieckie
13) Związek pań austryackich „Rohö"
14) Ministeryum kolei i dyrekcye kolejowe
15) Czerwony krzyż i wiele innych pomniejszych instytucyi.

Wywóz świń, owiec, kóz, bydła i koni z zakupów prywatnych z terenu 24 powiatów b. okupacyi austryackiej w okresie od stycznia do września 1918 roku.

Handel bydłem, trzodą i końmi na terenie b. okupacyi austryackiej był dozwolony jedynie w granicach powiatu, handel zagraniczny natomiast, na mocy rozporządzenia naczelnego wodza arcyksięcia Fryderyka dla osob cywilnych został bezwzględnie wzbroniony.

Wyjątek jednak stanowiły stowarzyszenia austryackie o charakterze urzędowym, dostarczające środków żywności i żywej siły pociągowej do Monarchii austryackiej. Stowarzyszenia te otrzymywały z centrali obrotu towarami w Lublinie (Warenverkehrszentrale) pozwolenia na wywóz w dowolnej ilości.

Ze wszystkich tych stowarzyszeń na pierwszy plan wysunęło się austryackie centralne stowarzyszenie zakupów w Wiedniu (oesterreichische Zentral-Einkaufsgesellschaft). Stowarzyszenie to, doskonale zorganizowane, mające do pomocy cały sztab agentów żydów, w znacznej mierze przyczyniło się w niektórych okręgach do częściowej ruiny drobnego gospodarstwa wiejskiego.

W y w i e z i o n o:

	Bydła	Świń	Cieląt	Owiec	Koni	Kóz	Prosiąt	Jałówek
Styczeń	332	11.932	—	—	—	—	2	—
Luty	170	10 199	—	—	—	—	1	—
Marzec	1	1.008	—	—	—	—	—	—
Kwiecień	138	3.493	1.000	-	6	—	—	—
Maj	157	11	5 2	600	1	4	—	—
Czerwiec	178	409	580	53	13	—	—	200
Lipiec	183	2.997	2.5[illegible]0	10.000	68	—	—	—
Sierpień	369	608	2	—	14	2	—	—
Wrzesień	138	469	—	352	122	2	—	—
Razem	1.666	31.126	4.584	11.005	224	8	3	200

Porównanie wywozu i przywozu drzewa byłej okupacyi austryackiej w roku 1916.

		Wywóz q	Przywóz q
1)	Drzewo opałowe twarde i miękkie	144.311	2.251
2)	Wierzbina	8	—
3)	Drzewo do kopalń	295.021	207
4)	„ „ toczenia i do wyrobu celulozy	5 072	—
5)	„ „ dębowe budowlane okrągłe	6 602	—
6)	„ „ budowlane, twarde okrągłe	4.265	714
7)	„ „ „ miękkie okrągłe	47.364	—
8)	„ „ bukowe	300	1
9)	„ bednarskie twarde nie obrobione	26.306	—
10)	Podkłady kolejowe z twardego drzewa	3.604	--
11)	„ „ z miękkiego „	212.998	—
12)	Drzewo budowlane dębowe obrobione	4.147	—
13)	„ „ twarde „	670	—
14)	„ „ miękkie „	54.512	70
15)	„ dębowe na forniery nie heblowane	33.663	—
16)	„ na forniery nie heblowane twarde	1.060	133
17)	„ „ „ „ „ miękkie	199.170	963
	Razem	1,039 673 q	4.339 q
	Węgiel drzewny	11.712 „	105 „

Zestawienie:

Drzewa	wywóz	1,039.673 q	przywóz	4.339 q
Węgla drzewnego	„	11.712 „	„	105 „
Razem	wywóz	1,051.385 q	przywóz	4.444 q

Jerzy Kurnatowski (Warszawa).

ROSYA PRZEDREWOLUCYJNA.

(Stan polityczny i ekonomiczny)

Wojna japońska była pierwszem ostrzeżeniem, jakie dała historya państwu rosyjskiemu. Wciąż wzrastające cielsko mocarstwa rosyjskiego natrafiło na pierwszą większą od wielu lat przeszkodę, która zatamowała jego wzrost i powinna była skierować jego energię ku wewnętrznym organicznym zmianom.

Wszyscy żywo mamy w pamięci ten okres historyi rosyjskiej od wojny japońskiej do wybuchu wielkiej wojny europejskiej, w którym wszystkie usiłowania zarówno politycznego jak i społecznego odrodzenia Rosyi kończyły się połowicznie. Było to raczej pasmo dorywczo wymuszanych ustępstw przez społeczeństwo na rządzie, niż wykonywanie pewnego obmyślonego planu. Rząd bynajmniej nie skwitował z idei absolutyzmu, nie przestał uważać za główne swe podpory biurokracyę i policyę, chciał w dalszym ciągu sam normować całe życie wielomilionowego imperyum i ze społeczeństwem dzielił się władzą niechętnie, obłudnie, przy lada sposobności cofając udzielone prawa. Życie jednak nie

mogło stanąć w miejscu. Grobowa płyta bezwzględnego ucisku została bądź co bądź odwalona w 1905-ym roku i cały szereg zagadnień wypływał na powierzchnię.

Rozwijał się przemysł, wysuwając zagadnienie polityki ekonomicznej i potęgując znaczenie klasy robotniczej. Na wsi szlachta, jedyna klasa społeczna w swej większości bez zastrzeżeń popierająca despotyczny rząd, coraz bardziej traciła grunt pod nogami, co wysuwało kwestyę przechodzenia ziemi w ręce włościaństwa. Włościaństwo ciemne, niezorganizowane, ubogie, potrzebowało pomocy, aby posiąść ziemię, Rząd z jednej strony chciał dopomódz szlachcie w utrzymaniu jej przywilejów gospodarczych, z drugiej nie mógł już całkowicie zaniedbywać włościaństwa, gdyż stawało się aż nadto widocznem, że tylko ono zdoła uprawić ziemię; niemniej na żadną szerszą akcyę w tym kierunku się nie zdobył. Rząd pragnął rozwoju przemysłu, gdyż z tego źródła czerpał poważne dochody, lecz bał się nietylko robotników, ale i samych przemysłowców nieraz. Organizacye społeczne wiodły żywot niepewny i walczyły z tysiącznemi trudnościami.

Nie może być mowy o odrodzeniu Rosyi po 1905-ym r., lecz w każdym razie rok ten zapoczątkowywuje pewien rozwój tego państwa. Inicyatywa społeczna dotąd bezwzględnie tłumiona, zaczyna się wybijać na wierzch i wszystkie kwestye narodowościowe, robotnicze, kulturalne, ekonomiczne, które dotąd regulowała jedynie i wyłącznie ciężka ręka biurokracyi, zaczęły się do pewnego stopnia same regulować, walcząc na każdym kroku z rządem carskim. Gdyby nie wybuch wojny europejskiej, cały ten męczący i powolny proces rozwojowy byłby trwał jeszcze dość długo. Rząd nie miał już dość wiary w swoją wszechmoc, aby powrócić do czystego despotyzmu z przed 1905-go roku. Społeczeństwo nie miało jeszcze ani dość silnych organizacyi, ani dość jasno zarysowanych dążeń, aby módz zastąpić rząd despotyczny t. j. aby utworzyć rząd ściśle ludowładczy. Bieg rzeczy szedł w kierunku kompromisowym, w kierunku monarchii konstytucyjnej, jeżeli chodzi o polityczną stronę zagadnienia. Miejsce zbankrutowanej i otrzymującej posady w biurokracyi i w armii szlachty na wsi stopniowo zabierało włościaństwo, w miastach wzrastała burżuazya i proletaryat.

Tak się przedstawiała społeczna strona tego procesu, który — jak powiadam — chociaż nie był uregulowany, jednak siłą rzeczy szedł naprzód. Coprawda — nawet przy pokojowym rozwoju — groziła na każdym kroku katastrofa, bo mogła była bardzo łatwo stworzyć się pustka. Wszystko było jakgdyby sztuczne i czerpiące swe siły z zewnątrz, a nie z własnego rozwoju. Szlachta wyzuwała się z ziemi i przechodziła na posady rządowe prędzej, niż właścianie mogli ją zastąpić na roli. Przemysł wzrastał, lecz wzrastał głównie dzięki protekcyom i obstalunkom rządowym. Sam zaś rząd żył nietyle z dochodów własnego państwa, ile z ciągłego pożyczania pieniędzy za granicą. W rezultacie całość rosyjska, która przy dobrej gospodarce mogła była doskonale utrzymać samą siebie, żyła — i to nędznie żyła — na koszt cudzoziemców. Żywot ten byłby jeszcze jakoś trwał, może nawet nastąpiłyby chwile jakiegoś ozdrowienia, gdyby nie wojna, która zmusiła całe życie państwowe i społe-

czne do największego wysiłku i w całej pełni ujawniła jego pierwotność i jego niezdolność do poradzenia sobie w tak trudnej sytuacyi.

Żaden kraj nie jest dziś odcięty od świata wyspą na oceanie i aby istnieć, nie może zadowolnić się własnym stopniem rozwoju, lecz musi osiągnąć przynajmniej przeciętną ogólnego stopnia rozwoju, potrzebną do ostania się w walce o byt. Tej ogólnej przeciętnej brakło Rosyi, gdy w ogniu wszechświatowej walki przyszło jej zdawać egzamin dojrzałości.

W rewolucyi rosyjskiej są więc dwa czynniki: jeden stary, wynikający z wewnętrznego rozwoju Rosyi, drugi jakgdyby przypadkowy, spowodowany wojną. Rosya przedrewolucyjna jest nietylko starą despotyczną ruderą, w której zdezorganizowany rząd walczy o władzę z niezorganizowanem społeczeństwem, lecz w dodatku jeszcze i tą ruderę objął pożar wszechświatowej, największej i najstraszniejszej wojny, jaką znają dzieje. Ta niesłychanie groźna sytuacya wymagała niezmiernych wysiłków umysłu i woli od całej inteligencyi rosyjskiej, bez różnicy przekonań i bez względu na zajmowane stanowisko. W Rosyi ani ruch robotniczy, ani ruch włościański nie doszedł jeszcze do tego, aby mieć własnych wodzów. Ruchami tymi kieruje młodsze pokolenie tych samych urzędników, szlachciców i mieszczan, których ojcowie zajmują uprzywilejowane stanowiska społeczne. Porozumienie się więc inteligencyi rosyjskiej i jej wzajemne ustępstwa mogły mieć charakter poniekąd rodzinny i dlatego prawdopodobnie było tak trudnem, gdyż każdy wnosił ze sobą raczej interes swój własny, swej grupy najwyżej, a nie był odzwierciedleniem głębokich interesów warstwy, którą reprezentował. Zresztą różniczkowanie się społeczeństwa rosyjskiego na różne prądy pod wpływem różnych inteligenckich grup zaznaczyło się wyraźniej dopiero po rewolucyi. W ostatnich miesiącach istnienia caratu były tylko dwa obozy: Korona, która broniła za wszelką cenę swej wszechwładzy i społeczeństwo, które się o nią coraz gwałtowniej dobijało. Przedajność biurokracyi, jej podział na różne zwalczające się kliki, jej krańcowe niedołęstwo, nieudolność samego cesarza, skandale dworskie, wpływy cesarzowej, która nieomal otwarcie sprzyjała Niemcom — wszystko to coraz bardziej zwężało podstawę społeczną, na której mogła się oprzeć Korona. Właściwym kierownikiem państwa rosyjskiego stał się niejaki Grzegorz Rasputin, „święty starzec“ zwyczajny chłop syberyjski, który swemi rzekomo cudotwórczemi zdolnościami umiał zdobyć wpływ na cesarzową. Zresztą odpowiadał on jej widokom. Cesarzowa chciała przerwania wojny i utrzymania absolutyzmu w jego czystej postaci. Cesarz w bezwzględnem przywiązaniu do swej władzy dorównywał cesarzowej, lecz widział jej wzmocnienie właśnie w wygranej wojnie. Będąc człowiekiem bardzo słabej woli, cesarz ciągle lawirował pomiędzy germanofilskim reakcyonizmem swej żony, a anty-niemieckim reakcyonizmem sfer wojskowych, skupiających się głównie koło osoby w. ks. Mikołaja Mikołajewicza. Do dalszego prowadzenia wojny niezbędne było jednak odnowienie aparatu państwowego, oddanie tek ministeryalnych ludziom poważnym, cieszącym się ogólnem zaufaniem, a na to cesarz w żaden sposób nie chciał się zgodzić, upatrując we wszelkiem zbliżeniu się do

społeczeństwa ograniczenie swej władzy. Rezultatem tej dziwnej polityki było to, że prowadzono wojnę, lecz państwem rządzili ludzie przeciwni wojnie i utrudniający jej prowadzenie. Najjaskrawszym wyrazem tej dwoistości była polityka Stürmera, który sprowokował do wojny Rumunię, wiedząc o jej nieprzygotowaniu, w nadziei, że szybkie zwycięstwo Niemiec nad Rumunią przekona cesarza o niemożliwości zdobycia Konstantynopola i skłoni go do zawarcia pokoju. W ciągu września 1916 istotnie Niemcy zmiażdżyły Rumunię i Mikołaj miał przed sobą dwie drogi do wyboru: albo całkowicie przechylić się na stronę cesarzowej i Rasputina, zawrzeć pokój z Niemcami i usiłować w dalszym ciągu utrzymać despotyzm, albo też zdecydować się na dalsze prowadzenie wojny i powołać do władzy ministeryum publicznego zaufania. Mikołaj nie zdecydował się ani na jedną, ani na drugą. Wojnę prowadzono w dalszym ciągu, i na stanowisko kierownicze w Petrogradzie powoływano w dalszym ciągu kreatury Rasputina, bądź świadomie wrogie wojnie, bądź tak niedołężne, że przez to równie szkodliwe.

Monarchiści sami zrozumieli, że niezdecydowane lawirowanie cesarza prowadzi do katastrofy i oni też właśne rozpoczęli rewolucyę. Zabójstwo Rasputina w listopadzie 1916 r. na wieczorze u ks. Jusupowa było pierwszym akordem rewolucyi, rozpoczętej w ten sposób przez skrajną prawicę, przez ideowych monarchistów w porozumieniu z książętami domu panującego.

Mikołaj nie zrozumiał tego ostrzeżenia i poszedł dalej swoją drogą prowadzenia wojny i mianowania na kierowników państwa ludzi pragnących przegrania jej. Mężem opatrznościowym został Protopopow, ostatni prezes ministrów za caratu, który zjednał sobie zaufanie cesarzowej niezwykłym kultem pamięci „świętego starca“.

W grudniu 1916-go r. nietylko Duma ogromną większością głosów, lecz nawet Rada Państwa, oraz Zjazd Zjednoczonej Szlachty wyraziły przekonanie, że tylko rząd odpowiedzialny przed Dumą i złożony z działaczy społecznych cieszących się ogólnem zaufaniem, może uratować sytuacyę. Duma była wybrana na podstawie bardzo wysokiego cenzusu. W Radzie Państwa oprócz członków, obranych na podstawie jeszcze wyższego cenzusu zasiadali członkowie mianowani przez cesarza. Upór Mikołaja i przeczucie zbliżającej się katastrofy przerzuciły tedy do opozycyi nawet te żywioły, które dotąd były najwierniejszemi oporami despotyzmu. Ministeryum odpowiedzialne — stało się ogólnem hasłem, które łączyło całe społeczeństwo przeciwko dworowi. Koronie i kamarylli dworskiej pozostała wierną właściwie tylko policya i żandarmerya. Dziwna rzecz, że rząd o tem wiedział, a przynajmniej mógł wiedzieć, bo w ogólnym chaosie administracyjnym istniała jedna tylko wzorowa organizacya, a mianowicie t. zw. ochrana, t. j. tajna policya polityczna, która w składanych przez siebie raportach doskonale informowała rząd o tem, że duch rewolucyi i niezadowolenia sięga wszędzie.

Wszystko to jednak nie wywierało najmniejszego wpływu na parze cesarskiej. „Soyons fermes“ mawiała Aleksandra Teodorówna. Wysoko postawieni zabójcy Rasputina zostali ukarani, Protopopow dostał nieograniczone pełnomocnictwa, a gdy Duma zwołana w lutym ośmieliła się

powtórzyć swoje żądanie ministeryum odpowiedzialnego, Protopopow wyjednał ukaz rozpędzenia jej. Jednak Duma nie rozeszła się i w ciągu trzech dni, nieomal bez walki, Mikołaj stracił carską koronę Romanowych, która w 1913-ym roku święciła swój trzechsetletni jubileusz. Szybkość i łatwość, z jaką Mikołaj stracił koronę, nasuwała porównanie z lutową paryską rewolucyą z 1848-go r., kiedy Ludwik Filip również w ciągu trzech dni został zdetronizowany przez rewolucyę.

Porównanie to, które przez długi czas łudziło rosyjskich działaczy rewolucyi, jest całkiem nieodpowiednie. Francya 1848-go była krajem daleko więcej skonsolidowanym, z aparatem państwowym bez porównania doskonalszym, z organizacyą i krystalizacyą klas o wiele wyrazistszą, niż Rosya 1917-go. W dodatku korona króla rentierów, znaleziona na barykadach rewolucyi czerwcowej 1830-go roku była czemś dużo kruchszem, niż korona białego cara i samodzierżcy wszech-Rosyi. Następnie rewolucya 1848-go odbywała się w czasie zupełnego pokoju i jej iskry rozpalały pożar rewolucyjny po całej Europie. Rosyjska lutowa rewolucya miała miejsce w czasie wojny, pod ciężarem której upadało państwo, w grę wchodziła stara despotyczna dynastya, a samą budowę państwową doskonale określono, jako kolos o glinianych nogach. Rewolucya rosyjska jest jakgdyby wielką rewolucyą francuską, przedwcześnie z zewnątrz wywołaną i idącą w szalenie szybkim tempie, w dodatku skomplikowaną kwestyami narodowościowemi, których we Francyi nie było. Zresztą w chwili, gdy piszemy te słowa, ani rewolucya rosyjska, ani wojna wszechświatowa nie są skończone.*) To też pominąwszy porównania, uwydatnimy najbardziej charakterystyczne cechy Rosyi przedrewolucyjnej, Rosyi z ostatnich czasów caratu.

Pod względem politycznym Rosya od 1905-go r. była teoretycznie „Monarchią Konstytucyjną". Wogóle ta forma rządu, pośrednia pomiędzy czystym despotyzmem, a czystym ludowładztwem, oznacza stan walki o władzę pomiędzy monarchią, a ludem. Przy dużym zmyśle politycznym, który nakazuje warstwom panującym zawczasu ustępować część swej władzy, aby zachować resztę przy dużych zdolnościach organizacyjnych, taka forma rządu może się utrzymać dłuższy czas. Tak bezwzględny monarchista i reakcyonista, jak Bismark, był przecież jednym z twórców Parlamentu Rzeszy (Reichstagu), obieralnego przez powszechne, równe i tajne głosowanie i oczywiście nie po to go tworzył, aby go obdarzyć pełnią władzy prawodawczej i uzależnić od niego władzę wykonawczą, lecz po to, aby dać niejakie ograniczone ujście aspiracyom politycznym ludu i tym silniej utrwalić władzę korony, szlachty i biurokracyi w tych dziedzinach, w których głos przedstawicieli narodu nie miał decydować. Na podobną finezyę nie mógł się zdobyć rosyjski despotyzm i rosyjska monarchia konstytucyjna 1905—1917 była stanem brutalnej walki, w której rząd, nic nie obliczając na dalszą metę, przy pierwszej możności odrazu cofał własne ustępstwa a społeczeństwo drażnione ciągłymi ciosami było również skłonniejsze do rewolucyjnej wal-

---

*) Kwiecień 1918.

ki, niż do pracy nad głębszemi przeobrażeniami społecznemi, któreby walce tej dały istotniejsze znaczenie.

Pod względem struktury społecznej Rosya była rzadko zaludnionym przeważnie rolniczym krajem, z kilku ośrodkami miejskimi. Rosya europejska (bez Polski, Finlandyi i Kaukazu) liczyła na 1. stycznia 1913-go r. 124 miliony mieszkańców, przy obszarze 4,239.000 wiorst kw. co daje gęstość zaludnienia 29,4 na wiorstę kwadratową. Z tej ludności tylko 12,6% mieszkało w miastach. Inaczej powiedziawszy Rosyę europejską zamieszkiwało 108,400.000 wieśniaków i 15.600.000 mieszczan.

Dla całego państwa rosyjskiego, bez Finlandyi, cyfry te unaocznia następująca tablica:

	ludność w milionach	kw. wiorst w tysiącach	% ludności miejsk.	gęstość zaludnienia na wiorstę kw.
Rosya europejska	124,0	4.239	12,6	29,4
Królestwo Polskie	12,8	112	22,9	113,4
Kaukaz	12,3	412	12,8	29,0
Syberya	8,9	10,996	8,5	0,8
Azya Środkowa	10,4	3,111	13,2	3,6

Zapamiętajmy na razie z tych cyfr, że Polska (Królestwo) była blisko cztery razy gęściej zaludniona od Rosyi i że miała blisko dwa razy więcej ludności miejskiej. Obecnie, pragnąc scharakteryzować strukturę społeczną Rosyi, rzućmy okiem na jej stosunki włościańskie i robotnicze. Układ stosunków wiejskich w Rosyi europejskiej jest jedyny w swoim rodzaju. Ziemi ma Rosya europejska (bez Polski, Kaukazu, Finlandyi) 395 milionów dziesięcin, z czego 35% t. j. 128,250.000 dz. należało do włościan, 39% t. j. 154,050.000 dz. do dworu panującego, do skarbu i klasztorów i 26% t. j. 102,700.000 dz. do prywatnych wielkich właścicieli. Ze 128,250.000 dziesięcin należących do włościan 82,815.000 dz. było w zbiorowem posiadaniu gromad (obszczyn) włościańskich, 45,435.000 dz. stanowiło indywidualną własność włościańską (chutory). W dziesięcioleciu 1906—1916 przestrzeń 16,909.000 dziesięcin przeszła ze zbiorowego włościańskiego władania w indywidualne. Ziemia włościan jest przeważnie ziemią orną, zdatną pod uprawę i uprawianą. Natomiast na ziemie skarbowe, dworskie i klasztorne, składają się przeważnie ogromne przestrzenie leśne na północy, różne góry, patwiska i nieużytki i zaledwie 6 milionów dz. ziem ornej, położonej w południowo-wschodnich guberniach. Wreszcie ze 102,700.000 dz. należących do prywatnych wielkich właścicieli jest koło 50 mil. dzies. lasu, pozostałe zaś 50 mil. dzies. prywatni właściciele zaledwie w połowie, najwyżej w dwóch trzecich eksploatują sami. Resztę zaś oddają drobnemi działkami w dzierżawę włościanom. Do kategoryi więc ziem posiadanych zbiorowo lub osobiście przez włościan dochodzą jeszcze ziemie przez nich dzierżawione. Pod względem użytkowym — 39% przestrzeni Rosyi europejskiej zajmują lasy, 26% — ziemie uprawne, 19% — nieużytki, 16% — łąki i pastwiska. W warunkach rosyjskiej gospodarki — łąki i pastwiska śmiało zaliczyć można do nieużyków, zdatnych pod uprawę. Nieużytki stanowią w ten sposób 35% przestrzeni.

Ziemie uprawne zajmują koło 100 milionów dziesięcin, lecz wskutek złej gospodarki obsiewa się rocznie tylko koło 60 milionów dz., re-

szła ugoruje. Te 40 mil. dz. ugorów są to więc właściwie także nieużytki, zdatne pod uprawę.

Widzimy, że ze 100 blisko mil. dz. ziemi ornej wielka własność bezpośrednio eksploatuje tylko koło 25 milionów dziesięcin, na reszcie t. j. mniej więcej na trzech czwartych ziemi ornej już gospodarował włościanin, bądź jako obszczyna, bądź jako drobny indywidualny właściciel, bądź jako dzierżawca.

Cyfry te już nam dają jedną z najbardziej charakterystycznych cech przedrewolucyjnej Rosyi a mianowicie olbrzymia przestrzeń 82 mil. dziesięcin była w posiadaniu wspólnot wiejskich. Dziesięć lat temu przestrzeń ta była jeszcze większą, gdyż wynosiła aż 99 milionów dziesięcin, na której gospodarowało 9 milionów gospodarzy, połączonych w gromady wiejskie. Z ich liczby w ciągu dziesięciolecia 1906—1916 przeszło na indywidualną gospodarkę 2,478.224 włościan z przestrzenią 16,909.000 dz. w każdym razie blisko czwartą część ziemi posiadały wspólnoty wiejskie, słynne obszczyny lub miry. Nic podobnego już nigdzie w Europie nie ma. W Polsce oczywiście także o żadnym „mirze“ niema mowy. Wspólnoty wiejskie w zamierzchłych czasach bardzo rozpowszechnione dziś ocalały na większą skalę tylko w Indyach i w Rosyi, dając w obydwóch tych krajach te same rezultaty, a mianowicie politycznie stanowią one podstawę wschodniego despotyzmu, gospodarczo są najgorszą formą eksploatacyi ziemi i dają głód. W dzisiejszym układzie stosunków gospodarczych wszystkie dodatnie typy zamkniętej wspólnoty wiejskiej dawno zniknęły i pozostały jedynie ujemne. Gromada wiejska niema już dziś naokoło swoich pól bezgranicznej puszczy, z której mogłaby czerpać coraz więcej ziemi w miarę rozradzania się swej ludności. Nie może palić lasów, aby oszczędzić sobie trudu karczowania puszczy i aby jednocześnie użyźnić ziemię, a jeżeli to czyni — dopuszcza się niesłychanego marnotrawstwa bogactwa narodowego. Stale zwiększająca się tedy wspólnota wiejska musi się żywić z przestrzeni, która już się nie może powiększać, wynika z tego coraz większe ogólne ubóstwo, tym bardziej, że odwieczna wspólnota nie jest w stanie przejść od pierwotnej gospodarki rabunkowej do współczesnej gospodarki nakładowej i osiągnąć z mniejszej przestrzeni tyle, ile dawniej osiągano z większej. O naprawdę zbiorowej gospodarce, kiedy to cała wieś według wspólnie obmyślanego planu dokonywała wspólnym inwentarzem i wspólnemi narzędziami wszystkie roboty ziemne i dzieliła między siebie tylko płody, zapomniano nawet w Indyach i w Rosyi. Ten system dawał przewagę strasznej rutynie i strasznej nieporadności. Jednostki zdolniejsze, które po wsze czasy bywały w mniejszości, potrafiły go rozbić, przyswoiwszy sobie przedewszystkiem prawo na indywidualną własność narzędzi, a ostatnio — po zniesieniu pańszczyzny — gdy otworzyła się możność szukania pobocznych zarobków, w wspólnocie, znaleźli się ludzie tym bardziej pragnący choćby do pewnego stopnia swojego kawałka ziemi, że wkładając w niego większy od innych kapitał — spodziewali się osiągnąć zeń większy zysk. W rezultacie ustalił się zwyczaj słynnych „pieredielów“, dzielenia ogólnej ziemi co kilka lat pomiędzy dorosłą ludność męską. Lecz i ten system jest niewiele lepszy od poprzedniego, gdyż nikt nie

jest zainteresowany w należytem użyźnieniu otrzymanego kawałka ziemi, nie wiedząc kiedy i jaką jego część odbiorą mu. W dodatku, przy perycdycznym podziale, zwykle chodzi o to, aby każdy otrzymał sprawiedliwie ziemię jednakowej urodzajności naturalnej. Wynika z tego, że każdy otrzymuje swoją część w kilku miejscach: w jednym kawałek czarnoziemu, w drugim kawałek piasku, w trzecim kawałek łąki i t. d. Daje to t. zw. szachownicę, która zupełnie uniemożliwia dobrą gospodarkę, gdyż ta wymaga, aby wszystkie ziemie były skupione (zcalone) obok budynków gospodarczych. Tylko wówczas rolnik nie traci nadmiaru czasu i nie zużywa daremnie swego inwentarza na ciągłe dojeżdżanie do swoich rozrzuconych pól. Niewiele lepsze rezultaty dały niekiedy podejmowane próby zbiorowego dzierżawienia lub wogóle zbiorowej eksploatacyi przez dobrowolnie dobierające się grupy włościan większych majątków, a to dlatego, że najprzód takim grupom (artelom) zwykle brakowało dostatecznego kapitału, następnie dla tego, że rolnictwo, jak sztuka, jak każda technika, wymaga indywidualnej inicyatywy i indywidualnej twórczości.

Uchwycenie odpowiedniej chwili dla dokonania danej roboty, przewidywania, zależnie od których planuje się robotę — wszystko to są rzeczy ściśle indywidualne. Gdy osobista intuicya jest poparta przez fachową wiedzę, pogłębia się tym bardziej, i tym bardziej jednostka kierująca danym warsztatem rolniczym, powinna być niezależna. Cechą zaś wszystkich zbiorowych grup, czy to historycznie utworzonych, czy też dobrowolnie dobierających się, jest chęć zbiorowego decydowania o kwestyach technicznych.

Hamuje to inicyatywę osobistą, prowadzi do zastoju i do zwyrodnienia grupy. Rolnik, na wielkim, czy na małym warsztacie, pracujący sam, czy z pomocą najemników, musi mieć w kwestyach technicznych absolutną władzę decydowania. Takiej władzy równy ogół nie jest skłonny udzielić jednemu ze swoich członków.

B. Telakowski (Warszawa).

ORGANIZACYA AKCYI ODBUDOWY ZNISZCZONYCH PRZEZ WOJNĘ NIERUCHOMOŚCI.

Referat na Zjazd Przemysłowców Budowlanych.

Spowodowane przez wojnę zniszczenie nieruchomości ze względu na jego ogrom i na ilość dotkniętych niem obywateli należy traktować jako klęskę ogólno narodową; chcąc ją przeto skutecznie opanować, naród musi stanąć do walki z nią jako całość, wspólnymi środkami i siłami, gdyż tylko wspólna, celowo obmyślona i praktycznie przeprowadzona akcya ratunkowa zapewni opanowanie tej klęski możliwie najmniejszymi wysiłkami i w możliwie najkrótszym czasie.

W społeczeństwach, zorganizowanych w państwa, pracę powyższą podejmują odnośne organy państwowe, jak ministerya spraw wewnę-

tecznych, robót publicznych, komunikacyi, finansów i t. p., które posiadają wyrobione po temu siły zawodowe i możność czerpania funduszów potrzebnych z kasy państwowej. Tak sprawę odbudowy traktowały i uskuteczniły Prusy, tak ją traktuje Galicya, gromadząc odnośne dane, opracowując projekty i wykonując prace przygotowawcze przez odpowiednie urzędy krajowe.

Rola społeczeństwa może się w takich warunkach ograniczyć do zorganizowania się zawodowego i poparcia organów rządowych swymi środkami i siłami.

Naród nasz znajduje się pod tym względem w warunkach zupełnie odmiennych. Nie posiadamy rządu własnego, któryby akcyę tę obmyślił i objął jej kierownictwo naczelne, nie mamy nietylko kasy państwowej, ale nawet hypoteki odnośnej, na podstawie której moglibyśmy uzyskać potrzebne środki materyalne; nasze życie społeczne i przemysłowe jest zupełnie zahamowane, nasz przemysł budowlany całkowicie powstrzymany, rozmiar zniszczenia w stosunku do liczebności i zamożności narodu jest o wielekroć większy niż gdzieindziej — słowem jesteśmy wobec oczekującej nas pracy odbudowy zupełnie jeszcze nieprzygotowani pod każdym względem.

Obok tego wszystkiego troska o utrzymanie wprost przy życiu współobywateli pochłania dotychczas całkowicie umysły i siły energiczniejsze tak, że sprawa odbudowy, jako troska mniej natarczywa, była dotąd z konieczności odsuwaną na plan dalszy wprost dla braku czasu w nawale innych spraw i potrzeb pilniejszych.

Należy jednak pamiętać, że odbudowa zniszczenia wojennego, jako praca wprawdzie jutra dopiero, przyjdzie jednak już wkrótce na porządek trosk społecznych i jeśli nie zastanie nas należycie do niej przygotowanych, stanie się przyczyną nowej klęski narodowej, tem dotkliwszej, że przez nas wczas nieprzewidzianej. Klęskę tę spowoduje chaotyczność i bezplanowość poczynań, nieuniknione braki tysiączne w jednych dziedzinach, nadprodukcya i powtarzanie się — w innych, spekulacya i związana z nią drożyzna, co wszystko spowodowałoby zjawisko, że akcya odbudowy zostałaby przeprowadzoną nie tak, jakby się należało i jakby ją w naszych nawet trudnych warunkach można przeprowadzić.

Wyjątkowe warunki naszego bytowania obecnego zniewalają nas do szukania odmiennych od praktykowanych gdzieindziej dróg wyjścia z wytworzonego chaosu zniszczenia i dezorganizacyi; inicyatywa czynu i opracowanie jego form musi wyjść z łona samego społeczeństwa, gdyż tylko tą drogą urzeczywistnimy nasze odrodzenie sposobami może mniej doskonałymi i ekonomicznymi, ale zgodnymi z wolą i duchem narodu i bez potrzeby uciekania się do pomocy obcych.

Poszczególne grupy społeczne, stosownie do stopnia swego zorganizowania przedwojennego, odruchowo niejako i niezależnie od siebie, poczyniły już pewne kroki w kierunku ogólniejszego ujęcia tej sprawy: architekci opracowali typy przyszłych budowli, odnośne instytucye obliczają rozmiar zniszczenia dotychczasowego, różne zrzeszenia zawodowe i społeczne wypowiedziały się, jakim wymaganiom winna odpowiadać przyszła odbudowa pod względem bezpieczeństwa ogniowego i zdrowia

publicznego, ekonomii, stylu, rodzaju i zalet materyałów budowlanych, zabezpieczenia zabytków starożytności i t. p., dokonane są nawet próby przeliczenia swych sił w poszczególnych dziedzinach zawodowych; powzięte zostały liczne uchwały, mające jednak przeważnie charakter teoretycznych twierdzeń i żądań, a nie wskazań praktycznych, jak należy przystąpić do rozpoczęcia i przeprowadzenia oczekującej nas pracy.

Wszystkie te poczynania dotychczasowe jakkolwiek nader ważne i pożyteczne nie obejmują jednak całości zadania, są nieskoordynowanemi ze sobą pracami poważnemi, wskazującemi jedynie na to, że sprawa odbudowy dojrzała już w poczuciu społecznem do tyla, iż należy przystąpić do jej praktycznego urzeczywistnienia.

Próba przeprowadzenia tego zadania, przedstawiona przezemnie przed 1 i pół rokiem G. K. R. w Lublinie i nieco później R. G. O. w Warszawie, nie uzyskała tam w owym czasie należytego posłuchu, co należy tłumaczyć nietyle niedocenianiem danej sprawy przez instytucye omawiane, ile tem raczej, że nawał celów i zajęć również ważnych a pilniejszych, wchodzących w zakres prac tych instytucyi, a może i pewna wadliwość ich organizacyi wewnętrznej nie pozwoliły poświęcić tej sprawie tyle uwagi, ile jej ważność tego wymagała.

Sądzę, że dopiero Zjazd obecny jest zgromadzeniem ludzi najbardziej bodaj powołanych do praktycznego omawiania sprawy odbudowy, jako bowiem zespół obywateli kraju, którzy z zawodu swego najszerzej obejmują sprawę budownictwa, Zjazd nasz wyda opinię, jak w naszych warunkach należy najwłaściwiej traktować sprawę odbudowy jako przedsięwzięcie narodowe, aby przy tem najbardziej uwzględnić interesy ogólno-narodowe i poszczególnych czynników składowych odbudowy.

Społeczeństwo winno się przytem od nas dowiedzieć, że ze względu na ogrom prac przygotowawczych, które my jako zawodowcy lepiej od innych doceniamy, sprawę odbudowy należy już dzisiaj traktować jako palącą, że nie wolno odkładać jej nadal bez narażania się na straty nieobliczone, towarzyszące każdej, a tem więcej tak ogromnej pracy niezorganizowanej, w szczególności zaś ze względu na tę nader groźną okoliczność, że skoro sprawa odbudowy stanie się już aktualną, to nasze nieprzygotowanie usprawiedliwi do pewnego stopnia przejście jej w ręce obce, co pogłębi i przedłuży naszą zależność ekonomiczną od obcych na lat szeregi.

W celu ułatwienia i usystematyzowania wymiany zdań na ten temat pozwalam sobie przedłożyć Szanownemu Zgromadzeniu poniższy projekt ujęcia sprawy odbudowy jako przedsięwzięcia ogólno narodowego, traktowany w zarysie jedynie, gdyż konieczna ekonomia czasu nie pozwala na gruntowne i szczegółowe wyczerpanie przedmiotu. Po wytknięciu przez Zjazd głównego kierunku pracy, szczegóły muszą być opracowane przez instytucyę, wyłącznie w tym celu powołaną do życia.

Prace tej instytucyi o charakterze społecznym ułatwią zadanie odnośnego organu przyszłego naszego rządu narodowego, któremu najwłaściwiej będzie przekazać tę sprawę do dalszego jej urzeczywistnienia.

Zakres i kierunek prac instytucyi, powołanej do praktycznego urze-

czywistnienia odbudowy, nazwijmy ją Wydziałem Odbudowy, najlepiej się ujawni z następującego zobrazowania akcyi odbudowy jako całości.

Odbudowa wytworzy na dużą skalę i jednocześnie stosunki wzajemne pomiędzy następującymi jej czynnikami składowymi: właścicielowi nieruchomości odbudowywanych, kapitalistami, wytwórcami i dostawcami materyałów budowlanych, projektodawcami i wykonawcami poszczególnych budowli.

Stosunki te wzajemne ze względu na rozległość terenu, brak komunikacyi i należytego zorganizowania u nas przemysłu budowlanego nie będą się mogły odbywać bezpośrednio pomiędzy stronami zainteresowanemi, lecz będą musiały posługiwać się z konieczności pośrednikami, nie zawsze niestety nawet w czasach normalnych mającymi na celu dobro stron, korzystających z ich pośrednictwa. Jaką zaś plagą może się stać nieokiełznane niczem pośrednictwo w czasach obecnych, mamy aż nadto dotkliwy przykład w dziedzinie zaopatrywania się w środki żywności.

Działalność Wydziału Odbudowy winna przedewszystkiem skutecznie opanować tę plagę społeczną, przez co już w dużym stopniu uprości akcyę odbudowy i obniży jej koszty.

Stać się to może łatwo, jeśli Wydział ześrodkuje w swych rękach dane statystyczne ze wszystkich działów przemysłu budowlanego, przez co stanie się źródłem, skąd każdy zainteresowany w odbudowie będzie mógł czerpać obchodzące go wiadomości, gdzie będzie mógł zasięgnąć bezstronnych i rzeczowych porad zawodowych oraz za pomocą którego będzie mógł wchodzić w stosunki bezpośrednie lub pośrednie z najbardziej mu odpowiadającemi czynnikami odbudowy. Wydział odbudowy w wielu wypadkach mógłby bowiem okazać się korzystnym pośrednikiem przy zawieraniu umów lub dokonywaniu aktów kupna i sprzedaży w imieniu lub na rzecz osobnika, gdyż będzie w możności zapewnić sobie współpracownictwo odpowiednich sił zawodowych i dokonywać obstalunków masowych, a więc uzyskiwać ceny niższe od tych, jakie mógłby osiągnąć nabywca poszczególny, działający na własną rękę.

Przytem każdy z czynników odbudowy, zarówno kapitalista jak i dostawca, projektodawca lub wykonawca będzie wolał w wielu wypadkach mieć do czynienia z Wydziałem Odbudowy niż z nieznanym sobie odbiorcą prywatnym.

Jest to jeden dział pracy Wydziału Odbudowy, t. j. dział pośrednictwa pomiędzy poszczególnymi czynnikami odbudowy, który winien być całkowicie objęty przez Wydział choćby drogą zabezpieczenia mu pod tym względem wyłączności.

Pozatem odbudowa, jako przedsięwzięcie, które ma dostarczyć mieszkań i warsztatów pracy dla tysięcy rodzin na długi okres czasu, musi przytem uwzględnić wszystkie dotychczasowe zdobycze naukowe w tej dziedzinie zarówno w zakresie projektodawczym jak i wykonawczym. To wymaga opracowania i uprawomocnienia odnośnych przepisów budowlanych i powołanie ludzi odpowiednich do czuwania nad ich wprowadzeniem w życie, co stanowi drugi obszerny dział prac Wydziału.

Następnie Wydział Odbudowy winien przy pomocy sfer odnośnych wynaleść źródła i sposoby dostarczania kapitałów, potrzebnych do finansowania odbudowy, znajdując oparcia dla nich na hypotekach nieruchomości odbudowywanych, odszkodowaniach wojennych za zniszczone budowle i wartości wytwarzanych materyałów.

Obok tego Wydział Odbudowy winien zapobiedz możliwemu brakowi jednych i nadprodukcyi innych materyałów budowlanych i sił wykonawczych, kierując prywatne środki i siły krajowe na właściwe drogi wytwórcze i przygotowawcze.

Słowem Wydział Odbudowy winien być ciałem społecznem, działającem niejako w imieniu całego narodu i z jego współudziałem, które winno niezwłocznie przystąpić doześrodkowania w swych rękach wszystkich prac związanych z odbudową, rozpoczętych już przez instytucye poszczególne i dawać inicyatywę i wskazówki przy organizowaniu się grup i zrzeszeń zawodowych, co da się sprowadzić do podjęcia już obecnie poniższego szeregu prac przygotowawczych:

1. Zebrania danych o rozmiarach zniszczenia i o potrzebach odbudowy: w pieniądzach, materyałach budowlanych i siłach wykonawczych.

2. Zgromadzenie kapitałów potrzebnych do odbudowy.

3. Opracowania form i warunków prawnych lokowania kapitału w odbudowie.

4. Zregestrowanie przemysłu krajowego budowlanego wytwórczego i rozporządzalnych sił wykonawczych.

5. Przyczyniania się do powstawania wszelkiego rodzaju kooperatyw budowlanych, nowych wytwórni materyałów budowlanych w celu wyzyskania surowych materyałów dotychczas nieeksploatowanych.

6. Przyczyniania się do otwierania nowych uczelni zawodowych w szczególności średnich i niższych stopni.

7. Zapewnienia sobie współpracownictwa projektodawców wszelkich specyalności i w razie potrzeby tworzenia własnych biur odnośnych.

8. Przyczyniania się do opracowywania racyonalnych projektów odbudowy całych miejscowości zamieszkałych.

9. Zapoznania się z akcyą odbudowy poza granicami kraju.

10. Opracowania odnośnego prawodawstwa budowlanego i t. p., słowem podjęcia narazie wszelkich prac przygotowawczych, zapewniających powodzenie przyszłej akcyi odbudowy i postawienia jej na poziomie pracy zbiorowej zorganizowanego społeczeństwa kulturalnego.

Prace powyższe będą wymagały narazie sporego zastępu ludzi odpowiednio uzdolnionych oraz środków pieniężnych na opłacanie ich pracy. Nie ma jednak obawy, aby nam zabrakło obu tych czynników. Pracowników odpowiednich branż dostarczy przemysł budowlany, będący obecnie w zastoju, a środki materyalne na opłacenie ich pracy Wydział Odbudowy będzie miał zapewnienie w postaci opłat, pobieranych za swe prace od zainteresowanych w formie pewnego stałego z góry określonego wynagrodzenia procentowego za każdy rodzaj pośrednictwa, który będzie oczywiście o wiele niższym i korzystniejszym dla stron zainteresowanych od opłacania pośrednictwa prywatnego, gdyż obroty Wydziału będą masowe i opłata pobierana nie w celach zysku a jedynie

w celu pokrycia kosztów własnych z przeznaczeniem możliwej nadwyżki na cele ogólne, związane z odbudową.

Mając zabezpieczenie w przyszłych dochodach Wydziału Odbudowy, uzyskanie funduszu na opłacenie prac przedwstępnych nie powinno napotkać trudności poważniejszych.

Ześrodkowawszy w swych rękach dane statystyczne z całego przemysłu budowlanego i nawiązawszy stosunki bezpośrednie ze wszystkimi czynnikami odbudowy, Wydział będzie w stanie odegrać w czasie samej odbudowy rolę jedynie racyonalnego pośrednika i regulatora stosunków budowlanych.

Szematycznie bowiem rzecz przedstawiając, Wydział winien być tak urządzony, aby był w stanie występować w roli następującej: poznawszy wymagania, stawiane przez właściciela projektowanej budowli. Wydział winien zbadać za pomocą specyalistów warunki miejscowe pod względem zdrowotnym, jakości gruntu, stanu wód zaskórnych i t. p., następnie powierzyć odnośnym projektodawcom-specyalistom opracowanie planów i kosztorysów, które wobec tego będą łączyły w sobie wymagania właściciela z ostatniemi zdobyczami wiedzy i sztuki budowlanej, w razie potrzeby Wydział winien pośredniczyć przy uzyskaniu przez właściciela potrzebnych pieniędzy wzamian odpowiedniego zabezpieczenia pożyczki, winien wskazać solidne firmy budowlane i źródła materyałów potrzebnych lub sam przeprowadzić przetargi w zastępstwie właściciela, winien opracować warunki umów odnośnych, czuwać nad ich wypełnieniem, kontrolować, obmierzać i przyjmować robotę ukończoną, sprawdzać rachunki, asekurować budowlę i t. p., słowem winien w razie potrzeby od początku do ukończenia budowli zastępować właściciela, pozostawiając mu przytem możność czuwania, aby budowa została wykonaną zgodnie z przyjętymi przez niego warunkkami budowy.

Wydatki, jakie właściciel poniesie na tego rodzaju pośrednictwo, będą nieskończenie małymi w porównaniu z osiągniętymi przez niego korzyściami, wynikłemi z faktu, że budowla będzie celowo zaprojektowaną i wykonaną przez odpowiedzialnych wykonawców pod kontrolą bezstronnych specyalistów. Budowla w ten sposób wzniesiona będzie tanią, bo dobrze i trwale zbudowaną.

Powyżej podany pełny zakres pośrednictwa Wydziału może być stosownie do woli właściciela odpowiednio ograniczanym w tym wypadku mianowicie, gdy właściciel sam dostarczy pewną część czynników składowych może np. posiadając odpowiedni kapitał, korzystać z pośrednictwa Wydziału przy dostarczeniu mu odpowiednich projektów, materyałów lub wykonawców, lub też posiadając materyały i wykonawców, żądać potrzebnych projektów, kontroli, kapitału i t. p.

W każdym takim wypadku pośrednictwo Wydziału napewno się okaże korzystniejszem od pośrednictwa prywatnego zarówno pod względem materyalnym jak i przez wzgląd na bezstronność i solidność pośrednika, który będzie się w swej pracy kierował zasadniczo pobudkami samopomocy społecznej, a nie korzyściami osobistemi.

Jako instytucya samopomocy społecznej, Wydział winien zasadni-

czo korzystać z sił i środków krajowych i w razie dostrzeżonych braków zachęcać i pomagać do powstawania nowych i doskonalenia istniejących wytwórni materyałów budowlanych oraz szkół i uczelni, dostarczających brakujących sił zawodowych.

Z powyższego szkicowego i bynajmniej nie wyczerpującego sprawy zarysu zadań Wydziału Odbudowy wynika, że zakres jego prac jest ogromnym, nowym na naszym gruncie, a jednak koniecznym do przeprowadzenia.

Życie nasze narodowe wstępuje obecnie na wszystkich polach w znak działalności zbiorowej, który to sposób pracy zapewnia doskonalsze wyzyskanie sił, co jest koniecznem wobec nawału pracy przy odbudowie naszego życia narodowego wogóle.

Ześrodkowanie w sposób powyżej naszkicowany sił, zatrudnionych w przemyśle budowlanym, pozwoli nam skutecznie zmierzyć się z pracą odbudowy bez oglądania się i nawet bez zezwolenia na pomoc żywiołów obcych, które wcale nie dwuznacznie przejawiają chęci stworzenia na tem polu źródła zarobków i dochodów dla siebie.

Rozumiejąc, że szczegółowe opracowanie programu zajęć tego rodzaju instytucyi, jej budowa wewnętrzna, sposób spopularyzowania sprawy wśród czynników zainteresowanych i t. p., nie mogą być przedmiotem obrad tak licznego i krótkotrwałego zebrania jak Zjazd obecny, lecz winny być opracowane w gronie ściślejszym osób po temu powołanych, pozwalam sobie wnieść pod obrady i uchwałą Zjazdu wnioski następujące:

Uznając, że sprawę odbudowy zniszczonych przez wojnę nieruchomości należy traktować jako nader ważną i pilną pracę narodową, pierwszy Zjazd polskich przemysłowców budowlanych uchwala co następuje:

I. W celu nadania pracy, związanej z odbudową kraju, charakteru czynu zbiorowego społeczeństwa zorganizowanego, należy niezwłocznie powołać do życia jej organ naczelny, który w zastępstwie odnośnego wydziału przyszłego rządu narodowego zajmie się:

a) zbadaniem rozmiaru zniszczenia i potrzeb odbudowy;

b) zliczeniem i zorganizowaniem istniejących w kraju czynników odbudowy i dopełnieniem zauważonych pod tym względem braków.

c) opracowaniem za pomocą publicznej wymiany zdań najodpowiedniejszego w naszych warunkach projektu ogólnego akcyi odbudowy i wcielaniem go w życie.

II. Organ powyższy winien posiadać charakter społecznego pośrednika i regulatora w stosunkach przemysłowo-budowlanych, znajdować się pod kierunkiem jednostek, powołanych po temu za pomocą konkursu publicznego i czerpać środki na pokrycie potrzeb z opłat, pobieranych za swe prace od stron zainteresowanych.

III. W powołaniu do życia organu omawianego winni wziąć udział przedstawiciele odnośnych zrzeszeń zawodowych i instytucyi, zajmujących się dotychczas sprawami, związanymi z odbudową.

IV. Wykonanie uchwał powyższych Zjazd przekazuje Komisyi Wykonawczej Zjazdu.

Dr. Stanisław Hupka (Kraków).

GEOGRAFICZNE PODSTAWY ODBUDOWY ROLNICTWA W GALICYI.

W ściślejszej zachodniej Galicyi.

Odróżniamy następujące krainy rolniczo-geograficzne w obrębie związku krainnego podgórskiego w porządku zatem nie typologicznym lecz terytoryalnym.

I. *Kraina kotliny żywieckiej* jakkolwiek położona językowato i zatokowato ze wszystkich stron, w stosunku do sąsiednich krain górskich z trzech stron ją otaczających, warunkami swojej produkcyi rolnej zbliża się znacznie więcej do warunków produkcyi podgórskich jak górskich krain, dlatego została uwzględniona przy omawianiu podgórskiej grupy krainnej. Uprawa pszenicy tu kwitnie a nawet uprawa buraka cukrowego i roślin dużo wymagających słońca, uprawnych na zielone groszkowe konserwy tu jeszcze z pewnym powodzeniem prosperować może.

Okręg krainy żywieckiej kotliny zalegają przeważnie drobne i średnie gminy, a to:

a) w powiatowej krainie rolniczo-geograficznej żywieckiej okręgu:

1. Lipowa (część orna), 2. Radziechowy (część orna), 3. Leśna. 4. Sienna, 5. Zabłocie, 6. Iskań, 7. Pietrzykowice, 8. Żywiec miasto, 9. Żywiec stary, 10. Zarzecze, 11. Bierna, 12. Łodygowice.

b) powiatowa kraina rolniczo-geograficzna bialska okręgu:

1. Kalna, 2. Słotwina, 3. Grodzisko, 4. Buczkowice, 5. Rybaszowice, 6 Łodygowicki bór, 7 Hucisko, 8. Wilkowice, 9. Bór wilkowicki, 10. Mikluszowice.

II. *Kraina podgórza bialskiego* sięga po krainę dolinną podgórskiej Soły (Kęty) i cechuje się jako dolna kraina podgórska, a odznacza się jak żadna inna bardzo silnie rozwiniętym gospodarstwem rybnem.

Krainę tę stanowią następujące gminy o charakterze wsi przeważnie średnich rozmiarów terytoryalnych:

1. Straconka, 2. Biała miasto, 3. Lipnik. 4. Kozy, 5. Hałcnów, 6. Komorowice, 7. Bestwina, 8. Janowice, 9. Stara wieś dolna, 10. Stara wieś górna, 11. Wilanowice, 12. Hecznarowice.

III. *Brzeżna krainna Soły podgórskiej* na podgórzu bialskim nie wielka bardzo rozmiarami jako kraina dolinna Soły, nacechowana jest wielce równinnem położeniem w znacznej swej części; składają się na nią tylko trzy gminy: 1. Bujaków, 2. Kobiernice, 3. Kęty miasto.

IV. *Okręg krainy bielsko-wadowickiej* również posiada podobne warunki rozwoju kultury rolnej jak podgórska kraina bialska, od której oddziela go dolinna kraina Soły podgórskiej. Z racyi położenia swego wykazuje on cechy raczej dolnego jak górnego podkarpacia i zamyka on rząd od zachodu j e d n o p a s o w y c h podgórskich krain. Kultura rolna wykazuje tu ścisły związek z gospodarstwem rybnem, wzglę-

dnie silnie tu również rozwiniętym, zwłaszcza w latach poświęconych wysładzaniu spuszczanych okresowo stawów.

Okręg ten krainny na międzyrzeczu podgórskiej Soły i Skawy składa się z następujących gmin:

a) w powiatowej rolniczo-geograficznej krainie bialskiej okręgu: 1. Czaniec, 2. Bułowice, 3. Witkowice;

b) w powiatowej krainie rolniczo-geograficznej wadowickiego powiatu:

1. Nidek, 2. Wieprz ad Andrychów, 3. Frydrychowice, 4. Inwałd, 5. Andrychów miasto, 6. Zagórnik, 7. Chocznia, 8. Zawadka.

V. *Kraina dolinna Skawy podgórskiej* stanowi do pewnego stopnia język sąsiedniej krainy niżowej, a wykazując na znacznej swej części gruntów ornych położenie równe, posiada bardzo dobre warunki rozwoju produkcyi rolnej; nie wielka ta kraina rozmiarami przestrzennemi obejmuje cztery gminy, jako to: 1. Wadowice, 2. Gorzeń, 3. Jaroszowice i 4. Tomice.

Wyróżnione powyżej jak i poniżej krainy i okręgi krainne na Podgórzu niejednokrotnie posiadają do siebie bardzo zbliżone stosunki i warunki wytwórczości rolnej, jakoteż rozwoju gospodarstwa wiejskiego. Wyróżnienie większej liczby tych krain i okręgów krainnych nie idzie w parze z istnieniem tyluż jednostek silnie zindywidualizowanych pod względem rolniczo-geograficznym.

Z reguły jednak wyróżnione krainy podgórskie, a posiadające jednakowe lub nader przybliżone warunki rozwoju kultury rolnej nie graniczą z sobą bezpośrednio podzielane będąc krainami zazwyczaj rzeczno-dolinnemi o innych warunkach rozwoju kultury rolnej.

Stąd wypłynęła konieczność odróżnienia większej liczby krain lub okręgów krainnych aniżeli istotnie spotykamy na podgórzu różnych typów produkcyi rolniczo-roślinnych.

VI. *Okręg krainny wadowicko-myślenicki* obejmuje górną część podgórza tych powiatów położoną na międzyrzeczu Skawy i Raby, w środkowej swej części wykazując t. zw. ‚Góry Kalwaryjskie“ o najwyższem wyniesieniu w Lanckoronie 550 m, okręg to jeden z najnieurodzajniejszych w grupie krain podgórskich zachodniej Galicyi z powodu, nie tyle wyniesienia, ile bardzo stromych zboczy i wichrowatych położeń, jak niemniej zbytku wilgoci wymagającej odwodnienia; podmokłość terenu jest jedną z najważniejszych negatywnych cech tego okręgu krainnego, a objawia się ona np. w Izdebniku, na zdrenowanych nawet gruntach o działowem położeniu właściwą roślinnością w latach nieco więcej przekropnych.

Do tego wybitnie już górno-podgórskiego okręgu zaliczamy następujący szereg wsi:

a) w powiatowej rolniczo-geograficznej krainie wadowickiej okręgu:

1. Świnna Poręba, 2. Muchacz, 3. Skawce, 4. Dąbrówki, 5. Łękawica ad Kalwarya, 6. Barwałd dolny, 7. Barwałd średni, 8. Barwałd górny, 9. Stryszów, 10. Zakrzów, 11. Stronie, 12. Bugaj, 13. Kalwarya, 14. Zebrzydowice, 15. Brody, 16. Lanckorona, 17. Skawinki, 18. Palcza, 19.

Harbnurtowice, 20. Jastrzębna, 21. Izdebnik, 22. Zagórze. 23. Leńcze, 24. Podolany, 25. Wola radziszowska, 26. Zarzecze małe.

b) w powiatowej krainie rolniczo-geograficznej myślenickiej okręgu:

1. Sułkowice, 2. Jasiennice, 3. Łysina, 4. Górna wieś, 5. Jawornik. 6. Rudnik, 7. Bistowice.

VII. *Okręg krainny dolnego podgórza na międzywisłoczu Skawy i Raby,* składa się z czterech powiatowych krain rolniczo-geograficznych: Wadowickiej, Myślenickiej, Podgórskiej i Wielickiej, o glebie w wysokim stopniu urodzajnej, o położeniu bezpośrednim w pobliżu takiego centrum miejskiego jak Kraków, wskutek czego wykazuje tak nie tylko pod względem rolniczo-geograficznym, ale także i pod względem handlowo i komunikacyjnie-geograficznym bardzo dobre warunki produkcyi rolnej i to nawet mimo bardzo daleko posuniętego na ogół rozdrobnienia ziemi włościańskiej. Dla okręgu tego charakterystyczne są wsie przeważnie małych i średnich rozmiarów. które grupują się następująco:

a) w powiatowej rolniczo-geograficznej krainie wadowickiej okręgu:

1. Klecza dolna, 2. Raków, 3. Babice, 4. Witanowice, 5. Woźniki, 6. Zygodowice, 7. Lgota, 8. Tuczań górny, 9. Marcyporęba, 10. Wysoka, 11. Stanisław górny, 12. Stanisław dolny, 13. Przydkowice. 14. Kopytówka, 15. Baczyn, 16. Paszkówka, 17. Woznowice,

b) w powiatowej rolniczo-geograficznej podgórskiej krainie okręgu:

1. Krzęcin, 2. Polanka Haller, 3. Gouchowice, 4. Jurczyce, 5. Radziszów, 6. Brzozów, 7. Korabniki, 8. Brzyczyna dolna, 9. Brzyczyna górna, 10. Chorowice, 11. Kuleszów. 12 Mogilany, 13. Gaj, 14. Libertów, 15. Opatkowice, 16. Swoszowice, 17. Rajsko, 18. Kosocice, 19. Soboniowice. 20. Golkowice, 21. Zbydniowice, 22. Wróblowice, 23. Lusina, 24. Wrząsowice, 25. Konary, 26. Świątniki, 27. Olszowice, 28. Włosań.

c) w powiatowej rolniczo-geograficznej krainie myślenickiej okręgu:

1. Krzywaczka, 2. Bączarka. 3. Głogoczów, 4. Krzyszkowice. 5. Polanka, 6. Zawadka Szembek, 7. Borzęta.

W powiatowej rolniczo-geograficznej krainie wielickiej okręgu:

1. Zakliczyn, 2. Stojowice, 3. Czechówka, 4. Siepraw, 5. Łyczanka, 6. Byszyce, 7. Gorzków, 8. Bieńkowice, 9. Nowa wieś, 10. Sieraków, 11. Dziekanowice, 12. Rudnik, 13. Chucisko, 14. Gorajów, 15. Raciborsko. 16. Koźnice małe, 17. Koźnice wielkie, 18. Bugaje, 19. Reszotary, 20. Ochojna, 21. Podstolice, 22. Sykniewów, 23. Gołkowice, 24. Siercza, 25. Pawlikowice, 26. Mietniów, 27. Chorągwica, 28. Grajów, 29. Dobranowice, 30. Niżowa, 31. Sławkowice, 32. Łazany, 33. Wola podłazińska, 34. Jurczyce, 35. Surówki, 36. Zborówek, 37. Biskupice, 38. Sułów, 39. Przebieczany, 40. Tomaszkowice, 41. Lednica górna, 42. Rożnowa, 43. Kosów, 44. Wieliczka, 45. Grabówki, 46. Krzyszkowice, 47. Zabawa, 48. Sułów, 49. Bodzanów, 50. Szczygłów, 51. Zabłocie, 52. Słomiróg, 53. Śnitówka, 54. Zagórze.

e) w powiatowej rolniczo-geograficznej krainie bocheńskiego okręgu:

1. Wiatrowice, Kropuszowice, 3. Cichawa, 4. Grotkowice, 5. Szczytniki, 6. Zborczyce, 7. Świątniki dolne, 8. Brzezie, 9. Podborze, 10. Staniątki, 11. Dąbrowa, 12. Szarów, 13. Łysokonie.

VIII. *Okręg krainny doliny podgórskiej Raby* obejmuje trzy krai-

ny geograficzne: myślenicką, wielicką i bocheńską; przoduje pod względem warunków produkcyi zwłaszcza w dolnej swej części z powodu dobrze rozwiniętego biegu doliny rzeki Raby.

Okręg ten podgórskiej Raby zasiedlony jest przeważnie drobnymi i średnimi wsiami, a mianowicie:

a) w powiatowej rolniczo-geograficznej myślenickiej krainie okręgu:

1. Myślenice, 2. Dolna wieś, 3. Osieczany, 4. Droginia, 5. Brząsowice.

b) w powiatowej rolniczo-geograficznej krainie wielickiej okręgu:

1. Brzezowa, 2. Dobczyce, 3. Skrzynka, 4. Niezdów, 5. Winiary, 6. Kunice, 7. Falkowice, 8. Stadniki, 9. Gdów, 10. Wilczyce, 11. Liplas.

c) w powiatowej rolniczo-geograficznej krainie bocheńskiej okręgu:

1. Marszowice, 2. Niegowice, 3. Nieznanowice, 4. Niewiarów. 5. Pierzchów, 6. Pierzchowice, 7. Nieszkowice, 8. Książnice, 9. Siedlec, 10. Łęczkowice, 11. Targowiska, 12. Chełm, 13. Moszczanica.

IX. *Okręg krainny wyższego Podgórza Limanowsko-Wielickiego* obejmuje także dwie wsie na Zarabiu powiatu Myślenickiego. Jak samo wykreślenie na mapie już wskazuje warunki produkcyi rolnej są tu lepsze jak w Kalwaryjskiem mimo większego wyniesienia i językowato zatokowego położenia między krainami już par excellence.

Wsie okręg ten tworzące są przeważnie średnich rozmiarów terytoryalnie, a grupują się następująco:

a) w powiatowej rolniczo-geograficznej krainie Myślenickiej okręgu:

1. Trzemeśna, 2. Zasań.

b) w powiatowej rolniczo- geograficznej krainie Wielickiej okręgu:

1. Kornatka, 2. Czasław, 3. Glichów, 4. Poznachowice d., 5. Poznachowice g., 6. Radziechowice, 7. Komorniki, 8. Zegartowice, 9. Sawa, 10. Bojańczyce, 11. Krzesławice, 12. Murzeń.

c) Powiatowej rolniczo-geograficznej krainie Limanowskiej okręgu:

1. Pogorzały, 2. Janowice, 3. Przenosza, 4. Skrzydla. 5. Wola Skrzydlańska, 6. Stróża, 7. Wilkowisko, 8. Kostrza, 9. Rzeki, 10. Mostów, 11. Jodłownik, 12. Szczyżyc, 13. Góra św. Jana, 14. Krasna, 15. Słupia.

X. *Okręg krainny niższego Podgórza na międzyrzeczu Raby i Dunajca* obejmuje trzy krainy rol. g.: Wielicką, Bocheńską i Brzeską. Jest to okręg względnie wysokiej produkcyi rolnej z natury już dobrze uposażonej.

Okręg ten zalegają przeważnie wsie średnich rozmiarów, jako to:

a) w powiatow. rol. geog. krainie Wielickiej. okręg:

1. Komorniki, 2. Kowiec, 3. Radzieżynka, 4. Krzyworzeka, 5. Strzyszowa, 6. Zręczyce, 7. Podolany, 8. Zaleszań, 9. Zagorzany, 10. Gruszów, 11. Żerosławice.

b) pow. rol. geog. krainie Bocheńskiej okręg.:

1. Lubomierz, 2. Kępanów, 3. Grabie, 4. Tarnawa, 5. Zbydniów, 6. Ujazd, 7. Rzawa, 8. Kiernikówka, 9. Łąkta dolna, 10. Łąkta górna, 11. Królówka, 12. Leszczyna, 13. Trzciana, 14. Cichawka, 15. Ubrzeż, 16. Wieruszyce, 17. Wola Wieruszycka, 18. Kobylec, 19. Łapanów, 20. Wolica, 21. Brzeżowa, 22. Boszów, 23. Klęcza, 24. Jaroszówka, 25. Chroszczowa, 26. Dąbrowica, 27. Wieniec, 28. Stradomka, 29. Buczyna, 30. Sobolów, 31. Nieprześnia, 32. Zawada, 33. Nieszkowice, 34. Pogwi-

zdów, 35. Grabina, 36. Gierczyce, 37. Łapczyce, 38. Kolanków, 39. Trynitas, 40. Hodenice, 41. Bochnia, 42. Gorzów, 43. Łazy, 44. Brzeźnica, 45. Kurów, 46. Dołuszczyce, 47. Kopaliny, 48. Wiśnik mały, 49. Wiśnik stary, 50. Wiśnicz nowy, 51. Leksandrowa, 52. Połom, 53. Łomna, 54. Birówka, 55. Chronów, 56. Kobyle.

c) pow. rol. geolog. krainy Brzeskiej okręg.

1. Jasień, 2. Poręba Spytkowska, 3. Uszew, 4. Uszwica, 5. Okocim, 6. Jadowniki podgórne, 7. Jaszczew, 8. Dębno, 9. Suczyn, 10. Rudno, 11. Grabno, 12. Milów, 13. Jaworsko, 14. Łysa góra, 15. Porąbka uszewska, 16. Doły, 17. Łoniowy, 18. Żerków, 19. Biesiadki, 20. Zawadka uszewska, 21. Chojniki, 22. Gosprzydowa, 23. Tworkowa, 24. Lewkowa, 25. Złota, 26. Niedźwiedza, 27. Faliszowice, 28. Gwoździec, 29. Charzewice, 30. Zawada, 31. Roztoka.

XI. *Okręg krainy wyższego podgórza w powiecie Bocheńskim i Brzeskim* wykazuje gorsze już warunki rozwoju produkcyi rolnej, zwłaszcza zbożowych, od poprzednio omówionego okręgu z racyi wyższego wyniesienia terenu i gruntów więcej tu poszarpanych.

Okręg ten obejmuje przeważnie większe i średnie wsie jako to:

a) w pow. rol. geolog. krainie Bocheńskiej okręg 1. Bytomskie, 2. Rajbrot, 3. Lipnica górna, 4. Lipnica murowana, 5. Lipnica dolna,

b) w pow. rol. geogr. krainie brzeskiej okręg. 1. Tymowa, 2. Iszkowa, 3. Wojtkowa, 4. Dobrocież, 5. Kąty, 6. Druszkowa, 7. Porąbka Iszkowska, 8. Połąb mały, 9. Wyszczyczka.

XII. *Okęg krainny Podgórza Limanowsko-Sądeckiego*, mimo bezpośredniego sąsiedztwa krajów górskich już od zachodu wykazuje na ogół lepsze warunki rozwoju kultury rolnej, jak sąsiednie również krainy górnego Podkarpacia.

Gminy wiejskie posiadają tu przeważnie średnie lub małe rozmiary, a grupują się następująco:

a) w pow. rol. geolog. krainy Limanowskiej okręg 1. Przyszowa, 2. Zawada, 3. Łukawice, 4. Jastrzębia, 5. Jadamwola, 6. Owieczka, 7. Świdnik, 8. Stronie, 9. Zagorów.

b) w pow. rol. geol. krainie Sądeckiej okr. 1. Czarny potok, 2. Zaszana, 3. Rogi, 4. Naciszowice, 5. Juraszowa, 6. Świerkla, 7. Gostwica, 8. Mokra wieś, 9. Brzeźnia, 10. Chochorowice, 11. Niskowa, 12. Trzetrzewina, 13. Krasne, 14. Klęczany, 15. Biczyce, niemieckie, 16. Biczyce polskie, 17. Rdziostów, 18. Chomranice, 19. Zawadka, 20. Biała woda, 21 Skrzętna, 22. Wronowice.

XIII. *Podgórska kraina Sądecka w międzyrzeczu Dunajca i Popradu* wykazuje nader pokrewne warunki rozwoju kułtury rolnej do pokrewnych Pogórz Beskidowych o położeniu silnie górnym.

Zaliczamy tu wsie: 1. Opalona, 2. Gaboń polski, 3. Gaboń niemiecki, 4. Gołkowice niemieckie, 5. Moszczanica wyżna, 6. Przysietnica.

XIV. *Kotlina krainna Sądecka* z którą łączymy tu kilka wsi w dolinie Dunajca na południowy zachód od niej jest nader urodzajną i pod tym względem zajmuje stanowisko przodujące w rzędzie kotlin zaliczanych do grupy krain podgórskich.

Zalegają ją przeważnie wsie bardzo małych rozmiarów, które w na-

stępnym porządku przytaczamy: 1. Jazowsko, 2. Kacza, 3. Gołkowice polskie, 4. Mostki, 5. Moszczanica niżna, 6. Barczyce, 7. Stary Sącz, 8. Podegrodzie, 9. Stadła, 10. Biegonowice, 11. Podrzyce, 12. Dąbrówka, 13. Zawada, 14. Nowy Sącz, 15. Świniarsko, 16. Gaj, 17. Chełm polski, 18. Chełm niemiecki, 19. Załubińcze, 20. Gołąbkowice, 21. Zabełcze, 22. Wielopole.

XV. *Okręg krainny doliny Dunajcowej na Podgórzu* wykazuje warunki produkcyi rolnej podobne do tych, jakie spotykamy na obszarze górnych krain Podkarpackich, a to z powodu przełomowego charakteru Dunajcowej doliny na podgórzu Karpackiem, a na północ od kotliny Sądeckiej.

Gminy tu należące nie wykazują przeważnie większych rozmiarów a grupują się następująco:

a) w pow. rol. geolog. krainie Sądeckiej okręg:

1. Wielogłowy, 2. Marcinkowice, 3. Dąbrowa, 4. Kurów, 5. Tęgoboże, 6. Świdlnik, 7. Znamierowice, 8. Rożnów, 9. Roztoki, 10. Tropia, 11. Witowice dolne, 12. Witowice górne, 13. Łęki, 14. Michalczowa, 15. Łososina dolna, 16. Bilsko, 17. Rąbkowa, 18. Tabarzowa; trzy ostatnie tworzą właściwie enklawę dolinną o jednakich warunkach produkcyi.

b) w pow. rol. geogr. krainie Brzeskiej okr.:

1. Będzieszyna, 2. Czchów, 3. Piaski, 4. Druszków, 5. Jurków, 6. Biskupice, 7. Filipowice, 8. Stróże, 9. Wesołów, 10. Zakliczyn, 11. Kończyska, 12. Lusławice, 13. Olszyna, 14. Więckowice, 15. Łukanowice, 16. Zdonia.

c) w pow. rol. geog. krainie Tarnowskiej okręg.:

1. Wróblowice, 2. Janowice, 3. Dąbrówka Szczepanowska.

XVI. *Okręg krainny południowy podgórza górnego* obejmuje krainy Sądecką i Grybowską, a odznacza się warunkami kultury rolnej zbliżonymi do brzegowych krain rol. geog. górskiego grupowego związku. Obejmuje on:

a) w pow. rol. geogr. krainie Sądeckiej:

1. Popowice, 2. Myślec, 3. Żelaźnikowa, 4. Nawojowa, 5. Frycowa, 6. Popardowa, 7. Łęk, 8. Poręba, 9. Łazy, 10. Dąbrówka niemiecka, 11. Kurów.

b) w pow. rol. geog. krainie Grybowskiej:

1. Mystków, 2. Mszalnica.

XVII. *Okręg krainny dolnych krain Sądecko-Grybowskiego podgórza* odznacza się warunkami produkcyi rolnej zbliżonymi do tych, jakie spotykamy w kotlinie Sądeckiej, a to dzięki niewielkiemu wyniesieniu i położeniu zasłoniętemu.

Wsie tu należące grupują się następująco:

a) w pow. rol. geogr. krainie Sądeckiej okręg:

1. Falkowa, 2. Piątkowa, 3. Chróśnica, 4. Januszowa 5. Naściszowa, 6. Librantowa, 7. Dąbrowa, 8. Słowikowa, 9. Siedlce, 10. Łęka, 11. Trzycież, 12. Paszyn.

b) w pow. rol. geogr. kranie Grybowskiej okręg:

1. Koniuszowa, 2. Mogilno.

XVIII. *Okręg wyżnego Podgórza Brzesko-Sądecko-Grybowskiego* w międzyrzeczu Dunajca i Białej obejmuje nierzadko wysoczyzny Pod-

górskie, przechodzące wyniesienia 500 m, a przy silnie pofałdowanym terenie przedstawia gorsze warunki rozwoju kultury rolnej od obok na północ odeń leżącego okręgu krainnego dolnego Podgórza.

Wsie tu należące są przeważnie średnich rozmiarów terytoryalnych, a mianowicie:

a) w pow. rol. geogr. kainie Brzeskiej okręg:

1. Ruda, 2. Wola Strużka, 3. Bieśnik, 4. Olszowa, 5. Borzenta, 6. Dzierżaniny, 7. Paleśnica.

b) w pow. rol. geogr. krainie Sądeckiej okręg.:

1. Bartkowa, 2. Podole, 3. Jasienna, 4. Łyczanowa, 5. Trzycież, 6. Janczowa, 7. Wilkowa, 8. Przydomnica, 9. Jelna, 10. Wilkonosza, 11. Sienna, 12. Lipiec, 13. Znamierowice.

c) w pow. rol. geog. kraina Grybowska okręg:

1. Jamna, 2. Bukowiec, 3. Chwalkowa, 4. Bruśnik, 5. Brzana g., 6. Brzana dolna, 7. Lipniczka, 8. Lipnica, 9. Bukwiec, 10. Wojnarowa, 11. Chodorowa, 12. Siołkowa, 13. Krużlowa niżna, 14. Krużlowa wyżna, 15. Stara wieś, 16. Posadowa, 17. Korzenna.

XIX. *Okręg krainny dolnego Podkarpacia w międzyrzeczu Dunajca i Białej* odznacza się stosunkowo niewielkiem wyniesieniem i wielką urodzajnością, wykazując warunki klimatyczne uwidaczniające się zwłaszcza w przebiegu i długości okresu wegetacyjnego, lepsze jak w poprzednim okręgu. Wyjątkowo tylko raz spotykamy tu wzniesienie powyżej 500 m, co odbija się na urodzajności wsi Lichwin, stanowiącej w Tarnowskiem właściwie enklawę górnego Podgórza.

Wsie są następujące:

a) w pow. rol. geogr. krainie Tarnowskiej okręg:

1. Szczepanowice, 2. Pleśna, 3. Rychwałd, 4. Lubinka, 5. Siemiechów, 6. Brzozowa, 7. Meszna szlachecka, 8. Meszna opacka, 9. Garbek, 10. Lichwin.

b) w pow. rol. geogr. krainie Brzeskiej okręg:

1. Fościszowa, 2. Słomna.

c) w pow. rol. geogr. krainie Grybowskiej okręg:

1. Jastrzębia, 2. Kipszna, 3. Kąśna górna, 4. Kąśna dolna, 5. Siekierczyna.

XX. *Okręg krainny doliny podgórskiej Białej* wykazuje dwie krainy Tarnowską i Grybowską; w miarę posuwania się z północy na południe w kierunku gór Beskidowych warunki kultury rolnej, uwidaczniające się w wysokości osiąganej przeciętnie produkcyi gospodarstwa wiejskiego kształtują się coraz niekorzystniej, przewyższając jednak sąsiednie krainy. Okręg ten przedewszystkiem wykazuje bardzo korzystne położenie komunikacyjne, lepsze o wiele niż okręg przełomowy doliny Dunajca na Podkarpaciu.

Wsie i miasteczka wyróżniono następujące:

a) w pow. rol. geogr. krainie Tarnowskiej okręg:

1. Tarnowiec, 2. Nowodworze, 3. Radlna, 4. Świebocin, 5. Rzuchowa, 6. Woźniki, 7. Łowczuwek, 8. Łowczów, 9. Piotrkowice, 10. Zabłędza, 11. Tuchów, 12. Kielanowice, 13. Dąbrówka, 14. Siedliska, 15. Chojniki, 16. Golanka, 17. Gromnik.

b) w pow. rol. geogr. krainie Grybowskiej okręg:

1. Boniowice, 2. Tursko, 3. Ciężkowice, 4. Zborowice, 5. Pławna, 6. Sędziszowa, 7. Siedliska, 8. Bobowa, 9. Wilczyska, 10. Stróże niższe, 11. Stróże wyższe, 12. Biała niżna, 13. Grybów. C. d. n.

W SPRAWIE ORGANIZACYI ODBUDOWY.

Ministerstwo robót publicznych, przystępując do racyonalnej organizacyi odbudowy zniszczonej przez wojnę Rzeczypospolitej, miało zamiar zwołać ankietę do Warszawy na dzień 18 marca b. r. i w tym celu rozesłało kwestyonaryusz do Urzędów i do Towarzystw zajmujących się sprawą tejże odbudowy. Krakowski obywatelski Komitet odbudowy wsi i miast zbierał się kilkakrotnie na zwołanych w tym celu posiedzeniach, omówił całą organizacyę, starając się przedewszystkiem odpowiedzieć na kwestyonaryusz przez Ministerstwo wysłany, którą to odpowiedź w krótkości prezydyum Komitetu do publicznej wiadomości podaje:

I. Zakres odbudowy czy całkowity czy częściowy? Odbudowa ma być całkowitą.

a) Odbudowa przemysłu. Należy w pierwszym rzędzie powołać do życia przemysł potrzebny dla samej odbudowy i dla interesów Rzeczypospolitej.

b) Odbudowa rolnictwa. Należy w pierwszym rzędzie odbudować bezdomnych właścicieli rolnych i tych, których gospodarstwa z powodu zupełnego zniszczenia zostały unieruchomione. Przy odbudowie gospodarstw rolnych trzeba mieć na uwadze zamierzoną reformę agrarną.

c) Odbudowa osiedli ludzkich. Należy w pierwszym rzędzie odbudować tych, którzy całkowicie lub w przeważnej części zniszczeni zostali.

II. Jakie środki finansowe? a) Odszkodowanie wojenne. Należy przedewszystkiem przeprowadzić dokładną statystykę szkód, oszacować szkody w wysokości cen dzisiejszych, zażądać zwrotu sum pokryć mających te szkody od państw prowadzących wojnę i przedstawić Komisyi międzynarodowej do egzekwowania.

b) Kredyty gotówką — materyałami. Udzielony kredyt musi być tani i długoletni, częściowo może być udzielony w materyałach.

III. Jakie formy organizacyi? 1) Rządowa. a) Oddzielne Ministerstwo. Niepotrzebne, a to ze względu, że mnożenie władz i kosztów nie jest wskazane, tembardziej, że na razie okaże się wielki brak fachowych ludzi. b) Urząd państwowy niezależny. Z wyż wymienionych powodów nie jest potrzebny a tylko należy utworzyć osobny urząd dla aprowizacyi materyałów potrzebnych dla odbudowy z prawem rekwizycyi, co dałoby się urzeczywistnić, powierzając tą czynność Wydziałowi surowców wojennych przy Ministerstwie przemysłu i

handlu. c) Urząd państwowy w Ministerstwach resortowych. Jest to jedyny dobry sposób załatwienia sprawy najwyższej władzy dla odbudowy i tak sprawę odbudowy przemysłu, należałoby przydzielić Ministerstwu przemysłu i handlu, sprawę odbudowy rolnictwa Ministerstwu rolnictwa, a sprawę odbudowy osiedli ludzkich Ministerstwu robót publicznych.

2. Komitet odbudowy (mieszany z przedstawicieli Rządu i przedstawicieli społecznych z wyboru). Uważa się za nieodpowiedni. 3. Komitet odbudowy społeczny subsydyowany przez Rząd. Uważa się tak samo za nieodpowiedni. 4. Organa wykonawcze. a) Państwowe. Przy dotyczących władzach okręgowych, względnie wojewódzkich powinny być utworzone dyrekcye odbudowy, jako osobne departamenta, złożone z fachowych urzędników dla odbudowy, przemysłu, rolnictwa i osiedli ludzkich, a jako władza nadzorcza i kontrolująca dla tych dyrekcyi odbudowy powinna być utworzona jako czynnik obywatelski osobna rada względnie komisya dla odbudowy delegowana przez Sejm okręgowy.

Jako najniższy organ wykonawczy państwowy winien być przy powiatowych władzach utworzony urząd odbudowy złożony z trzech komisarzy, a mianowicie komisarza dla odbudowy przemysłu, komisarza dla odbudowy rolnictwa i komisarza dla odbudowy osiedli ludzkich. Dla nadzoru i kontrolowania tego urzędu powinien być utworzony Komitet odbudowy jako czynnik obywatelski względnie Komisya delegowana przez Sejmik powiatowy. W siedlisku władz okręgowych i powiatowych dla odbudowy mogą być utworzone expozytury dla urzędu rozdziału materyałów potrzebnych dla odbudowy.

b) samorządne.

W miastach o własnym statucie urzędy odbudowy—w miejskich urzędach budowniczych. (Zresztą na ten punkt wyczerpująco odpowiedzieć nie można wobec braku ustaw o ustroju państwa).

c) Współdzielcze. Pytanie to wobec następnego punktu 6. nie jest jasnem.

5. Rola poszkodowanych w organach wykonawczych i naczelnych. Poszkodowani mogą tworzyć spółki spółdzielcze dla odbudowy i powinni być powołani do rad przy władzach okręgowych i powiatowych.

6. Rola przedstawicieli przedsiębiorstw prywatnych. Powinny być utworzone towarzystwa akcyjne lub spółki dla odbudowy, w których przedstawiciele przedsiębiorstw prywatnych mogą wziąć udział. Spółki te jednak powinny się tworzyć z udziałem rządu, tak, żeby rząd w kierownictwie tych spółek, jeżeli nie decydujący wpływ, to przeważający miał zapewniony.

7. Przechodnie organizacye dla byłych zaborów austryackich i niemieckich. Należy pozostawić dotychczasową organizacyę na czas przejściowy tak długo, aż nowa władza zostanie utworzoną.

IV. Szemat organizacyi. Powiat jako pierwsza instancya.

a) Powiatowy komisaryat dla odbudowy osiedli stanowi osobny dział normalnego urzędu budowlanego przy starostwie, który rozdzieli się ewentualnie na dwa działy: a)dla odbudowy wsi. b) dla odbudowy małych miasteczek. Dla miast powyżej 10.000 mieszkańców należałoby

stworzyć osobne urzędy odbudowy podwładne urzędom powiatowym, albo samodzielne a to zależnie od ustawy budowlanej lub przyszłej autonomii miast.

b) Komisaryat rolniczy, którego zadaniem byłyby sprawy odbudowy i podniesienia rolnictwa. Komisarz rolnictwa powinien również przygotować materyały statystyczne do reformy agrarnej i powinien zawiadywać spółkami i wszelkimi związkami rolniczymi.

c) Komisaryat przemysłowo handlowy ma za zadanie odbudowę drobnego rękodzieła i przemysłu, organizuje spółki spółdzielcze przemysłowe, mające na celu produkcyę elementów dla odbudowy.

Zadaniem jego powinno być przedstawienie programu w kierunku podniesienia przemysłu i wykonywanie policyi przemysłowej. W sprawach wspólnych odnoszących się do zagadnień osiedli i rolnictwa i drobnego przemysłu, powinny być zwoływane konferencye wszystkich trzech komisaryatów, a także i innych urzędów podległych Starostwu. Naczelnikami tych trzech urzędów mogą być tylko ludzie fachowi z uzdolnieniem zawodowem i organizacyjnem.

Czynnik obywatelski.

Przed powołaniem do życia powiatowych sejmików, utworzyć należy trzy komitety obywatelskie złożone z 4—5 osób, obywateli z powiatów, osobno dla każdego komisaryatu. Komitety takie mają w sprawach zasadniczych prawo uchwalania. Komitet przydziela każdemu komisaryatowi przez siebie wybranego delegata, który urzęduje w biurze w stale określonych terminach. W chwili otworzenia sejmików powiatowych sejmiki te delegują komisyę powiatową odbudowy, która rozdzieli się na trzy komitety jak wyżej wymienione. Komitety te mogą powoływać rzeczoznawców z głosem doradczym. Urzędy powiatowe odbudowy załatwiają ostatecznie wszystkie sprawy do wysokości 30.000 mk.

Okręg względnie województwo jako druga instancya.

Przy władzach technicznych okręgowych powstają jako osobny departament, Dyrekcya odbudowy—przy władzach rolniczych, Dyrekcya odbudowy rolnictwa, a przy władzach przemysłowych. Dyrekcya odbudowy przemysłu i handlu.

Zakres działania.

a) O s i e d l a l u d z k i e. Odbudowa urządzeń sanitarnych w miastach i miasteczkach, jak projekta dla oświetlenia, zaopatrywania miasta w wodę, odwodnienia, plany regulacyjne, odbudowa zakładów gminnych, szpitale, rzeźnie, gazownie, straże pożarne, szkoły, domy ludowe, łaźnie, ochronki, itp, i inne budynki publiczne, służące dla korporacyi w powiecie. Kontrola projektów i kosztorysów powiatowych urzędów, staranie w Ministerstwach o kredyty.

O odbudowę zniszczonych objektów rządowych w powiatach i okręgach troszczą się dotyczące departamenta jak np. o odbudowę dróg, departament drogowy, budynków departament budowlany itp. O odbudowę kościołów troszczą się władze duchowne za pośrednictwem władz

okręgowych. Wszelkie sprawy tyczące się odbudowy osiedli, a przekraczające sumę kosztorysową w kwocie 30.000 mk. należą do Dyrekcyi okręgowych.

b) R o l n i c t w o. Do podziału tego należeć będzie: odbudowa produkcyi rolniczej i inicyatywa i poparcie wyrobów produkcyi nawozów sztucznych, maszyn rolniczych i narzędzi, dalej zapotrzebowanie i zabezpieczenie dostaw i transportów, wreszcie organizacya kółek rolniczych i wyrobów produkcyi rolniczej.

W końcu do tegoż działu należeć będzie również odbudowa gospodarstw leśnych.

c) P r z e m y s ł. Do tego działu należeć będzie: Odbudowa wielkiego przemysłu, o ile ten nie sprzeciwia się interesom okręgów i Rzeczypospolitej i odbudowa przemysłu potrzebnego dla odbudowy wogóle.

d) D e p a r t a m e n t r o z d z i a ł u m a t e r y a ł ó w. Zakres działania tegoż departamentu będzie prowadzenie wykazów ewidencyi zapotrzebowania materyałów budowlanych i przydział poszczególnym powiatom stosownie do ich zapotrzebowania.

Czynnik obywatelski analogicznie ma być zastosowany do Dyrekcyi okręgowych jak dla powiatowych władz odbudowy.

III. I n s t a n c y a—M i n i s t e r s t w o, a) Odbudowę osiedli należy przydzielić do Ministerstwa robót publicznych; b) odbudowę przemysłu do Ministerstwa przemysłu i handlu; c) odbudowy rolnictwa do Ministerstwa rolnictwa.

Zakres działania.

Rozdział kredytów, nadzór, kontrola nad zużyciem funduszów i wykonanemi robotami i wszystkie sprawy tyczące się ogólnych interesów państwowych.

W ten sposób zdaniem obywatelskiego Komitetu odbudowy w Krakowie powinna być ujęta organizacya dla odbudowy Rzeczypospolitej.

Równocześnie pozwala sobie prezydyum Komitetu w sprawie przeprowadzenia odbudowy przedstawić jeszcze kilka innych uwag podnoszonych w różnych czasach na posiedzeniach Komitetu, jak odbudowa powinna być uskutecznioną i jakie prace należy uskutecznić przed rozpoczęciem odbudowy, by ona należycie wykonaną została.

1) W sprawie sfinansowania i wydania ustawy o odbudowie.

a) Rzeczpospolita w zasadzie nikogo swoim kosztem nie odbudowywuje, dopóki Komisya międzynarodowa nie przyzna odszkodowań od państw prowadzących wojnę i od państw powstałych na gruzach Austryi.

Do tej chwili powinien Rząd wstrzymać się od wszelkiej decyzyi w sprawie ustawy dla odbudowy, a przynajmniej do chwili zestawienia pierwszego normalnego budżetu. Tembardziej należy mieć to na względzie, że stan rolniczy i przemysłowy chociaż poniósł na wojnie straty, równocześnie z powodu wysokich cen, wiele zyskał i posiada gotówkę, tak, że może sam bez udziału finansowego Rzeczypospolitej odbudowę przeprowadzić.

b) Ministerstwo robót publicznych powinno jak najszybciej porozumieć się z Ministerstwem skarbu, względnie z Ministerstwem wojny w

sprawie nowych zdjęć tryangulacyjnych. ażeby stworzyć nowy jednolity kataster dla całej Rzeczypospolitej. Te zdjęcia należałoby ze względu na mające się odbudować zniszczone miasta, jak najprędzej zorganizować, by dla tych miast uzyskać plany podstawowe dla pracy nad planem regulacyjnym. Nowy taki kataster musi i powinien przeprowadzić rząd, dla celów podatkowych i dla celów strzeżenia granic i gospodarki państwowej. Koszta zdjęć katastralnych odnośnie do miast powinny częściowo pokryć Zarządy tychże miast, które dobrych zdjęć katastralnych potrzebują zarówno do swojej gospodarki. Ten postulat ad 6) uznał Komitet w swoim czasie za konieczny, który rząd powinien w pierwszej linii postarać się przeprowadzić.

c) Stojąc na stanowisku planu regulacyjnego jako jedynej drogi dla zabudowania miast, należy przy mającej się wydać nowej ustawie hipotecznej zastrzedz odnośnie do podziału gruntów budowlanych w miastach i miasteczkach. by do podań o podział gruntu było dołączone zezwolenie miejscowych władz budowlanych.

d) Ustawy budowlane powinny być opracowane z uwzględnieniem opinii czynników obywatelskich (towarzystw fachowych).

e) Przy opracowaniu planów regulacyjnych miast należy przystąpić do studyów w sprawie zaopatrzenia miast w wodę i odwodnienia i starać się o rekonstrukcyę dróg komunikacyjnych i ulic.

f) W powiatach zniszczonych należy przedewszystkiem przed rozpoczęciem odbudowy zrekonstruować dojazdy kolejowe i drogi dowozowe.

g) Wszelkie grupowe zniszczenia osad miejskich jak wiejskich nie należy odbudowywać dorywezo bez projektów wzajemnego położenia objektów, czyli należy odbudowywać na podstawie dobrze obmyślonego planu rozbudowania osad.

h) Ponieważ o realizacyi planów rozbudowy miast i miasteczek bez ustawy komasacyjnej w naszych warunkach przy dowolnym podziale parcel budowlanych i rozbijaniu tychże do granic uniemożliwiających usytuowania normalnego domu, mowy nie ma, należy jaknajprędzej przystąpić do opracowania projektów ustawy komasacyjnej dla miast.

i) Odbudowę domów w miastach należy powierzyć tylko architektom i budowniczym.

j) Celem umniejszenia kosztów administracyi i kosztów urzędów, któreby oprócz policyi budowlanej miały się troszczyć o plany podstawowe, dostawę materyałów etc. tak, jak to było w Centralach w byłym zaborze austryackim. możnaby odbudowę pozostawić inicyatywie prywatnej a Rządowi pozostawić tylko udzielenie subwencyi w formie zaliczek podczas budowy, ewentualnie udzielanie premii po skończonej odbudowie zniszczonego objektu. W takim wypadku Rząd musiałby stworzyć przy urzędach technicznych powiatowych odpowiednią policyę budowlaną i przestrzegać w stosunku do jednostki prywatnej zasadniczych elementów odbudowy, któremi są: plan podstawowy, projekt, konsens, dozór ścisły podczas budowy. odbiór budynku i zezwolenie na zamieszkanie.

k) W celu przysposobienia sił technicznych dla odbudowy należy

podjąć następujące zmiany w naszem szkolnictwie technicznem: 1) natychmiast należy otworzyć katedry regulacyi miast na politechnikach polskich, odpowiednio je udotować i obsadzić ludźmi fachowemi chociażby nawet profesorami z zagranicy; 2) dążyć należy do otwarcia szkoły politechnicznej w Krakowie, ponieważ to miasto leży blisko centr przemysłowych ze względu na przepełnienie politechniki lwowskiej; 3) Rząd powinien natychmiast utworzyć stypendya, celem wysłania zdolnych inżynierów za granicę dla faktycznych i teoretycznych studyów we wszystkich działach nowoczesnej techniki; 4) należy tymczasowo otworzyć kursa z egzaminami dla spraw odbudowy kraju, by można wykształcić dobrych majstrów, dozorców budowlanych, dozorców dla odbudowy kanałów etc.; 5) szkoły przemysłowe należy zreorganizować w tym kierunku, ażeby oprócz wydziału budowlanego chemicznego, mechanicznego był reprezentowany także wydział inżynieryi.

Prezydyum
Komitetu obywatelskiego dla odbudowy
wsi i miast w Krakowie.

W marcu 1919 r.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Działalność gospodarcza Sejmu.

Praca w Sejmie, tak w plenum jak i w komisyach, pozostawia wiele do życzenia. Trudno żądać, aby inaczej było. Ogromną większość Sejmu stanowią posłowie z niewielkiem wykształceniem, a fachowców w poszczególnych dziedzinach nieomal niema. To też prawa wydawane przez Sejm noszą cechy pośpiechu i dyletantyzmu. Niektóre z tych praw są tak dalece pospiesznie napisane, że Sejm musiał je zmienić.

Ustawa o dostarczeniu drzewa na odbudowę, jeżeli nie zniszczy całkowicie naszego drzewostanu, to tylko dlatego, że uznano ją w dyskusyi za tymczasową i może, zanim zbyt daleko zajdzie wykonywanie jej — wyjdzie inna racyonalniejsza ustawa.

Prawo o stemplowaniu banknotów zostało najprzód przyjęte, a potem zarzucone.

Wreszcie przyjęto nagły wniosek o wprowadzenie na porządek dzienny następnego dnia sprawy zniesienia stanu wyjątkowego, a nazajutrz utrzymano go w mocy.

W ostatnich czasach podnoszono z tej racyi celem przygotowania Sejmu do głębszego opracowywania ustaw, potrzebę przekształcenia Sejmu w Izbę niższą, oraz powołania do życia Izby wyższej.

Zagadnienie to wkracza w dziedzinę prawno-polityczną, w dziedzinę konstytucyi, lecz wpływ tej dziedziny na sprawy gospodarcze jest tak silny, że należy obydwie rozpatrywać równorzędnie.

Oczywiście nie może być mowy o powołaniu Izby wyższej z nominacyi. Źródłem władzy Izby wyższej powinno być taksamo powszechne gło-

sowanie, jak i Izby niższej. Może najracyonalniejszy byłby tu system francuski, gdzie Senat jest delegacyą samorządów miejscowych, przyczem prawo wyborcze bierne do senatu jest uwarunkowane cenzusem wieku i wykształcenia.

Nie przesądzamy w tej chwili kwestyi tak ważnej dla zasadniczego ukształtowania prawno-politycznego Sejmu, jak powołanie do życia nowej Izby. Wątpimy, czy miałaby ona w tej chwili szanse urzeczywistnienia. Natomiast brakowi fachowców można zwłaszcza w komisyach łatwo zaradzić, zapraszając ekspertów naukowych i fachowych z rozmaitych gałęzi wiedzy i praktyki. Szereg komisyi sejmowych jest zupełnie niezdolnych do pracy dla braku sił fachowych. W komisyi dla spraw wodnych zasiada zaledwie dwu inżynierów, ani jeden ekonomista i prawnik, to też zebrała się dotąd zaledwie raz jeden, mimo spraw niecierpiących zwłoki. Podobnie ma się rzecz i w innych komisyach.

W komisyi dla spraw rolnych również brak specyalistów tak agronomów jak i ekonomistów, co tem silniej należy podkreślić, ile że ze strony rządu również nie powołano do kierowania Wydziałem dla reform agrarnych specyalistów z zakresu ekonomii i polityki agrarnej.

Bardzo niewysoki też poziom obrad nad reformą rolną, brak studyów przedwstępnych utrudnia wielce pomyślne załatwienie tej nader trudnej i skomplikowanej zarówno pod względem gospodarczym jak i społecznym kwestyi.

W pierwszym więc rzędzie Sejm winien powołać do pomocniczej współpracy ludzi o kwalifikacyach naukowych i fachowych z poza Sejmu w charakterze od wypadku do wypadku powołanych doradców i ekspertów. Formę prawną należy oczywiście ustalić ściślej, by suwerennej władzy Sejmu nie uszczuplić, jednak inicyatywa w tej mierze powinna wychodzić nie ze strony rządu, lecz właściwie Sejmu, który jest powołany, aby wszystkimi środkami dążyć do polepszenia stosunków w kraju.

Niewątpliwie wówczas tyle ważne doświadczenie i bezpośredni kontakt z życiem gospodarczem naszych posłów sejmowych osiągnie pełne rezultaty, poparte najnowszemi zdobyczami wiedzy, ścisłą znajomością pewnej specyalności, poważnym, apolitycznym traktowaniem zagadnień ze strony wyłącznie rzeczowej. Rzeczą już Sejmu będzie nadać tej fachowej ocenie stosunków ze strony specyalistów zabarwienie polityczno-socyalne w myśl układu stosunków politycznych, dla każdej jednak ustawy i zarządzenia administracyjnego musi być stworzony podkład rzeczowo-fachowy, którego w braku fachowców na sali sejmowej trzeba szukać z zewnątrz.

Byłoby rzeczą może przedwczesną chcieć już reasumować wszystkie uchwały w dziedzinie gospodarczej, jakie powziął Sejm. Uchwały te noszą przeważnie charakter tymczasowy, są wywołane chęcią zaradzenia jakiejś poszczególnej, aktualnej potrzebie i stanowią niewątpliwie tylko wstęp do pracy prawodawczej w większym stylu.

Omówimy więc fragmentarycznie ustawę z dnia 28 lutego r. b. w przedmiocie zaopatrzenia ludności w drzewo budulowe i opałowe, u

stawę z dnia 8 marca r. b. w przedmiocie wydzierżawienia niezagospodarowanych użytków rolnych, oraz ustawę z dnia 28 marca r. b. o załatwieniu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi. —

I. Ustawa z dnia 28 lutego o zaopatrzeniu ludności w budulec ma na celu przedewszystkiem odbudowę wsi, zniszczonych przez wojnę. Ustawa ta przeszła wbrew opozycyi ministra rolnictwa, p. Janickiego. P. Janicki twierdził mianowicie, iż „lasy państwowe, donacyjne i ks. łowickiego wynoszą przeszło 800.000 hektarów, produkowały rocznie około 2,500.000 metrów sześciennych drzewa użytkowego i opałowego. Zniszczenie wojną i rabunkową gospodarką okupantów zmniejszyło co najmniej te zasoby o milion metrów sześciennych i tym sposobem lasy wydać mogą obecnie koło półtora miliona metrów kubicznych. Jest to maximum masy drzewnej, jaka bez szkody dla prowadzenia prawidłowego gospodarstwa leśnego użytkowana być może. Na pokrycie przeto 16 milionów metrów sześciennych, potrzebnych dla odbudowy zniszczonych wsi i miasteczek, należałoby odrazu wyciąć w lasach państwowych i donacyjnych i zużytkować przeszło 10 etapów rocznych, czyli poręby za okres 10 lat. Lasy więc państwowe nie będą w możności zaspokoić olbrzymich potrzeb kraju w chwili jego odbudowy. Wobec tego zachodzi potrzeba współdziałania ze strony lasów prywatnych przy zaopatrywaniu ludności w potrzebny materyał budulcowy. Ale i lasy prywatne potrzebom na odbudowę sprostać nie będą w stanie".

P. Janicki proponował odroczyć sprawę, dopóki nie uzyskamy odszkodowania od państw centralnych w naturze. Niemcy wywieźli z Królestwa Kongresowego 43 miliony metrów sześciennych drzewa i powinni je zwrócić. Minister skarbu p. Englich, uznając obowiązek przyjścia z pomocą ze strony państwa poszkodowanym przez wojnę, z drugiej strony nie chcąc dopuścić do trzebienia i tak już strasznie przetrzebionych lasów, chciał natychmiast wyasygnować 25 milionów na drzewo budulcowe. Główny projektodawca ustawy, poseł Witos, został do pewnego stopnia przekonany tymi argumentami i stępił jej ostrze, uznając całą ustawę za tymczasową: „Ustawa niniejsza przestanie obowiązywać skoro zostanie wydana ogólna ustawa o odbudowie kraju" — oto paragraf, który na wniosek posła Witosa został ostatecznie do ustawy włączony. Na wniosek zaś posła S. Grabskiego postanowiono udzielać na rachunek skarbu pomocy w drzewie jedynie do wysokości rzeczywiście poniesionej szkody.

Pomimo tych hamulców, wykonanie ustawy grozi poważnem niebezpieczeństwem naszemu drzewostanowi, a jednocześnie wstrzyma użycie do budowy nowoczesnych materyałów budowlanych, jak cegła i przedewszystkiem tak zwane pustaki (bloki z cementu, pomieszanego z piaskiem), które w ostatnich czasach zaczęły wchodzić na wsi w powszechne użycie. „Rozporządzenie wykonawcze" do ustawy z 28 lutego, wydane w porozumieniu Ministeryów rolnictwa, dóbr państwowych i skarbu i podpisane przez ministra Pruchnika, ustanawia następujący porządek korzystania z budulca. Przedewszystkiem mają otrzymać drzewo ci, którzy mieszkają w szałasach, ziemiankach, koszarach lub cu-

dzych zabudowaniach, następnie ci, którzy mają zabudowania mieszkalne, lecz nie mają zabudowań gospodarczych.

Może ta stopniowość wpłynie na zwolnienie tempa wydawania drzewa i pozwoli się doczekać odszkodowania wojennego od Niemców i racyonalniejszej ustawy ogólnej o odbudowie. Nie mniej „rozporządzenie wykonawcze“ przewiduje, że lasy rządowe niewystarczą i rząd zastrzega sobie prawo „dokonania zajęcia drzewa w prywatnych składach i lasach“. Rząd wzywa posiadaczy lasów, tartaków i składów, aby zgłaszali posiadane zapasy drzewa zarówno wyrobionego, jak i stojącego na pniu.

Przymusowy zakup drzewa u prywatnych właścicieli tartaków także może osłabić złe skutki ustawy, gdyż produkcya tych tartaków i tak pochodzi ze ściętego już drzewa. Wobec zaniku u nas ruchu budowlanego w miastach, drzewo obrobione w tartakach w znacznej części poszłoby za granicę. Ustawa z 28 lutego zatrzymuje je w kraju.

Niemniej nic nie zmienia zasadniczego faktu, że na odbudowę, o ile się chce odbudować drzewem, potrzeba 16 milionów metrów sześciennych racyonalnie zaś gospodarując w naszych lasach możemy najwyżej dostarczyć 1$^1/_2$ miliona metrów sześciennych z lasów rządowych. Najlepszą stroną ustawy z 28 lutego jest to, że została uznana za tymczasową i należy z niecierpliwością oczekiwać normalnej ustawy, racyonalnej opracowanej, która ją zastąpi.

II. Drugą również tymczasową ustawę uchwalił Sejm 8 marca r. b. „w przedmiocie wydzierżawienia niezagospodarowanych użytków rolnych“. Celem tej ustawy jest zwiększenie do maximum wydajności ziemi, aby zaopatrzyć kraj w produkty rolnicze. Rząd—w specyalnej odezwie—wzywa wielkich właścicieli, posiadających grunty leżące odłogiem, oraz włościan, posiadających dostateczny sprzętaj, aby zawierali dobrowolnie ze sobą umowy. Przymus dzierżawny ma być stosowany dopiero w ostateczności. Niemniej zostaje utworzony przy Ministeryum Rolnictwa i Dóbr Państwa specyalny „Urząd Czasowy Dzierżaw Przymusowych“, który posiada swoich zarządców powiatowych i gminnych. Kwalifikowanie ziemi do przymusowej dzierżawy, określanie tenuty dzierżawnej, ustalenie formy działek dzierżawnych odbywa się o ile możności przez bezpośrednie porozumienie właściciela i dzierżawców. Zarządcy Urzędu interweniują tylko w ostateczności, lecz w każdym razie z głosem decydującym. Dzierżawy są zawierane na rok, najwyżej na dwa lata i nie przesądzają nic o prawie własności danego kawałka ziemi. Tenuta dzierżawna nie powinna przekraczać dwukrotnej przeciętnej tenuty, pobieranej w ostatnich dwu latach przed 1 stycznia 1915 r.

Uchwała z 8 marca robi wrażenie niemal klasycznego przykładu rozsądnej i celowej ingerencyi państwa w dziedzinie ekonomicznej. Ziemia powinna rodzić, nie może leżeć odłogiem — oto naczelne prawo wszelkiego postępu gospodarczego. O ile więc wielka własność nie jest w stanie uprawić danego kawałka ziemi, to należy dać włościanom możność uprawienia go. Sejm dobrze uczynił, że kierował się tem rozumowaniem i nie dał się zbić z tropu przesadnem uznaniem dla samodzielności prywatnej własności. Samodzielność ta może być o tyle tylko uznana, o ile odpowiada warunkowi użyteczności publicznej.

III. Trzecie wreszcie przez Sejm uchwalone prawo — to ustawa o załatwieniu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi" z 28 marca r. b. Ustawa ta jest pozornie fakultatywna: strony mogą z niej korzystać, lecz nie muszą (§ 1). Niemniej fakultatywność ta w dalszych paragrafach ustawy jest tak ograniczona, że faktycznie ustawa wprowadza przymusową procedurę załatwiania zatargów. Inspektor pracy w rolnictwie, nie tylko na żądanie jednej ze stron, lecz i z własnej inicyatywy „wzywa" do siebie obie strony osobiście albo ich delegatów (§ 2). Ustawa nie mówi wyraźnie, że inspektor pracy w rolnictwie „ma obowiązek" wezwać obie strony w razie zatargu dla pogodzenia ich. Pracodawca używa nieścisłego terminu „wzywa". Wszakże z ducha ustawy aż nadto wynika włożenie na inspektora Pracy w rolnictwie odnośnego obowiązku. Strony również „są obowiązane" (dopiero w 3 paragrafie pracodawca używa tego wyrazu, który charakteryzuje przymus i znosi pozorną fakultatywność wynikającą z § 1) wybrać delegatów, jeżeli ich nie wybrały uprzednio. Inspektor Pracy w rolnictwie zwołuje dla dokonania wyborów oddzielne zebranie dla każdej ze stron. Uchylającym się od udziału w wyborach grożą grzywny: pracodawcy 1000—2000 mk., pracownikowi 5—10 mk. Za niestawienie się na wezwanie Inspektora delegaci także ulegają karom do 3000 mk. i do 50 mk.

Inspektor Pracy w Rolnictwie rozporządza więc silnymi środkami prawnymi, aby doprowadzić do zetknięcia się i do porozumienia zwaśnione strony. Jest obowiązany wszystkie te środki wyczerpać.

Jeżeli — pomimo wyczerpania ich — do zgody nie doszło, Inspektor powołuje do życia Komisyę Rozjemczą, która ma zatarg ostatecznie załatwić. Komisya Rozjemcza składa się z równej liczby przedstawicieli każdej stron: po pięciu. Jest pożądane, aby strony zgodziły się same na wybór superarbitra. Jeżeli ich niema lub jeżeli są różnorodne i nie mogą porozumieć się ze sobą, Inspektor Pracy zarządza oddzielne wybory przedstawicieli pracowników i pracodawców po jednym na rok od każdej strony na każdą gminę. Członkowie Komisyi Rozjemczej za uchylanie się od swoich obowiązków także podlegają grzywnom do 3000 mk. i do 2000 mk.

Orzeczenia komisyi są obowiązujące, nie mogą jednak obejmować dłuższego czasu, niż rok. Na podstawie orzeczeń tych powstają indywidualne umowy pracy. Umowy te są prawnie ważne i strona, która ich nie wykonuje lub zrywa je, winna być skazana przez sąd na różne kary w gotówce lub w naturze.

Ustawa z 28 marca r. b. jest niewątpliwie poważnym krokiem ku zeuropeizowaniu naszych stosunków społecznych. Uchyla możność strejków, które w wielkich majątkach ziemskich jeszcze w czasie siewów wiosennych groziły głodem miastom. Zapewnia tak niezbędną w interesie ogółu ciągłość i intenzywność pracy w rolnictwie, a jednocześnie stawiając na jednym poziomie w obliczu prawa pracodawców i pracowników czyni zadość zarówno naszemu poczuciu sprawiedliwości, jak i wymaganiom zdrowej polityki ekonomicznej, która wymaga skoordynowania pracy organizatorów produkcyi rolnej (są nimi pracodawcy) i bezpośrednich jej wykonawców (są nimi pracownicy rolni). Ustawa ta jest w

gruncie rzeczy przymusowa, co stanowi również jej dodatnią stronę, gdyż radykalnie usuwa możliwość tak strejków, jak i lokautów.

Unarodowienie przemysłu i handlu.

Wojna współczesna miała przynieść ludom nietylko wolność polityczną, nie tylko wytrącić groźny miecz z brutalnej pięści prusaka, lecz również usunąć hegemonię gospodarczą „państwa bojaźni Bożej“, zdobytą „per fas et nefas“ w ostatnich 25 latach ery Wilhelma II. Przed wojną 1/8 całego handlu światowego znajdowała się w rękach niemców. Kiedy udział w handlu światowym Niemiec w latach 1886—1911 wzrósł od 9.9%—12.2%, udział Anglii w tymże czasie zmniejszył się o 3.8% (od 19.7% do 15.9%), Francyi o 1.8% (od 11.8% do 9.0%), zaś udział w handlu światowym Stanów Zjednoczonych wzrósł tylko o 1% (od 8.6% do 9.6%). Widzimy zatem, iż handel Niemiec w ostatnich 25 latach wzrostem swym przewyższył handel wszystkich innych krajów. Rozwój handlu całkowitego (przywóz—wywóz) poszczególnych w ostatnich 10 latach przed wojną ilustrują liczby następujące:

W miliardach marek

	1904	1913	Wzrost w ost. 10 l.
Niemcy	12.27	22.53	84.4%
W. Brytania	18.81	28.64	52%
Stany Zjednocz.	10.29	17.97	74.5%

	1904	1912	Wzrost w ost. 10 l.
Francya	9.17	14.81	67%
Rosya	3.58	5.81	69%

Wzrost największy całkowitego handlu wykazują Niemcy. Stosunek handlu niemieckiego do angielskiego w roku 1886 tak się przedstawiał jak 10:20, czyli, że handel Anglii przerastał handel Niemiec w dwójnasób natomiast przed wojną stosunek ten został zredukowany do 10:13 czyli że handel Anglii przewyższał handel Niemiec o 3/10. Niemcy opanowały wyrobami swemi rynki całego świata, wszędzie wypierając wyroby krajowe i w razach potrzeby posiłkując się konkurencyą niedozwoloną (zwaną w Anglii Dumping).

Ta sama Anglia, która w czasie wojny prowadziła najzaciętszą propagandę przeciw przewadze Niemiec, była w czasach pokoju uważaną za najlepszą klientkę Niemiec (14.2% wywozu Niemiec w r. 1913 przypadało na Anglię).

Wojna współczesna wraz z hasłem, głoszącym konieczność walki z militaryzmem pruskim, pobudziła również narody do wyzwolenia się z pod hegemonii gospodarczej Niemiec. Chęć uniezależnienia się od Niemiec ujawniła się nietylko w państwach nieprzyjacielskich, lecz również neutralnych. Wszędzie przystąpiono do gorączkowej pracy organizacyjnej, poczęto tworzyć nowe placówki przemysłu i handlu, uruchamiać przedsiębiorstwa konkurencyjne, powoływać do życia specyalne komisye naukowe dla badania poszczególnych gałęzi przemysłu, za-

chęcać przemysłowców do zrzeszenia się, tworzyć stowarzyszenia dla nawiązywania stosunków handlowych z innymi krajami itp.

We Francyi np. utworzono stowarzyszenie: „Association nationale d' Expansion economique", skupiające cały szereg większych związków gospodarczych i między innemi mające na celu umożliwienie przemysłowi francuskiemu znalezienia zbytu dla swych wyrobów na rynkach zagranicznych. Nadto stowarzyszenie to stwarza nowe gałęzie przemysłu bada stan rynków obcych, udziela kupcom i przemysłowcom informacyi itp. Najlepiej zorganizowano walkę z ekspanzyą gospodarczą Niemiec w Anglii. Tutaj przedewszystkiem zwrócono uwagę na potrzebę udoskonalenia nauczania technicznego w wyższych zakładach naukowych. W uniwersytecie Sheffield został utworzony wydział dla przemysłu szklanego. W Technical College w Huddersfield, jako w siedzibie przemysłu farbiarskiego, utworzono wydział dla chemii technicznej, manchesterskiej School of Technology—podwydział dla chemii, barwników, w Bradfordzie „Textile Institute" otrzymał sumę 50.000 f. st. na rozszerzenie zakresu technologii włókiennictwa, zakładania katedr, popierania wynalazków, ujednostajnienia doświadczeń z zakresu włókiennictwa i stworzenia wogóle ściślejszego związku między nauką i praktyką itp. Firma Vickers przeznaczyła odpowiedni fundusz na nauczanie języka rosyjskiego przy uniwersytecie w Sheffield. Powołany w czasie wojny do życia Wydział naukowy przy Instytucie cesarskim (Imperial Institute), przydzielonym do Urzędu Kolonialnego (Colonial Office), udziela przemysłowcom informacyi o sposobach wydobywania, przerabiania, o właściwościach i cenach surowców. Na szczególną uwagę zasługuje „Brytyjskie stowarzyszenie handlowe" (British Trade Corporation), mające nieograniczony kredyt w bankach angielskich i zamierzające oprzeć na lepszej podstawie finansowanie przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, niż to się dotychczas w Anglii praktykowało. Jednym z naczelnych zadań tego stowarzyszenia jest usunięcie z terenu W. Brytanii przedsiębiorstw niemieckich, działających w charakterze instytucyi, finansujących imprezy handlowe.

Powodując się takimże celem, Pan-American Union utworzyła specyalny oddział dla zwalczania wpływów niemieckich i utrwalenia własnych wpływów gospodarczych w południowej Ameryce.

Chęć unarodowienia przemysłu i handlu coraz dobitniej akceptują również kraje neutralne. Szwajcarya, pragnąc „odcudzoziemczyć się" prowadzi usilną agitacyę za uniezależnieniem się od obcych kapitałów i obcej pracy. Podnoszono potrzebę utworzenia szwajcarskiego banku eksportowego, udoskonalenia służby konsularnej, powołania do życia całego szeregu nowych przedsiębiorstw, a nawet zastanawiano się nad możliwością stworzenia własnej floty handlowej.

Takie dążenia przejawiają się również w Skandynawii. Między innemi państwa skandynawskie pragną zbliżyć się gospodarczo, celem odpierania wspólnemi siłami obcej konkurencyi.

Unarodowienie przemysłu i handlu na ziemiach polskich napotka o wiele większe trudności, niż w krajach koalicyi lub krajach neutralnych, zbogaconych i posiadających dzięki wojnie znacznie rozwinięty prze-

mysł krajowy. Polska, nie rozporządzająca ani kapitałami, ani surowcami, a co gorsza posiadająca przemysł doszczętnie zrujnowany przez okupantów, będzie zmuszona przez dłuższy czas po wojnie korzystać z kapitałów obcych, zajmując jednocześnie stanowisko defenzywne wobec zachłanności obcej. Poczynania nasze w kierunku unarodowienia przemysłu i handlu wtedy tylko będą mogły być skuteczne, o ile skoordynuje się z niemi polityka gospodarcza rządu naszego, o ile zdobędzie się na celową obronę naszych interesów narodowych.

Leon Pączewski.

O zmniejszeniu wydajności pracy w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Wytwórczość surowca w Królestwie Polskiem w poszczególnych zakładach na zasadzie danych Rady Zjazdu przemysłowców górniczych w Królestwie Polskiem w latach 1905, 1910 i 1913 przedstawiała się w sposób następujący:

Nazwa zakładu	r. 1905	r. 1910	r. 1913
Huta Bankowa . . .	3.265,025	4.739.272	6.730.557
Ostrowiec	3.916,851	2.454.447	4.741.027
Huta Częstochowa. .	3.150,867	2.637.284	6.802.423
Huta Zawiercie . . .	2.377.496	3.604.660	4 079,079
Starachowice . . .	439,779	—	—
Stąporków	710.055	625,517	759.201
Huta Katarzyna . .	1.278,160	967,173	2.265,400
Bliżyn	21,225	—	—
Chlewiska	273.120	274.117	163,606

Nurtujące ciekawość społeczeństwa zagadnienie zmniejszenia się wydajności pracy w hutnictwie nie da się rozwiązać przynajmniej na tyle ażeby można było stosunkowo i w przybliżeniu obliczyć wydajność pracy przez porównanie produkcyi surowca za szereg ostatnich lat. Tymczasem społeczeństwo, zaniepokojone smutnym objawem zaniku chęci u niektórych warstw robotniczych do intenzywnej pracy, przeniknięte troską o niepewne jutro w przededniu odbudowy kraju, niejednokrotnie domaga się przez usta swych przedstawicieli w Sejmie wyjaśnienia stanu wydajności tej pracy, zwłaszcza w Zagłębiu Dąbrowskiem. Stosownie do informacyi, zaczerpniętych ze źródeł fachowych, możemy stwierdzić, że czynne wszelkie huty w roku 1918 wytwarzają surowca od 10—40% w stosunku do tejże wytwórczości z roku 1905. Przyczyn zrozumiałych tego zjawiska nie podajemy.

Z szeregu wyżej przytoczonych zakładów jedynie Huta bankowa i Starachawice i częściowo Huta częstochowska mogą w przybliżeniu dostarczyć statystyki wytwórczości surowca za okres 1917 i 1918 lat. Takie zakłady, jak Ostrowiec, Stąporków, Huta Katarzyna, Bliżyn i Chlewiska, od roku 1915 do chwili bieżącej są nie czynne. Statystyka za okres lat 1914—1916 nie może być ustalona, chyba po zbadaniu niemieckich źródeł w czasie okupacyi.

Stosownie do zebranych informacyi, w roku 1913 Huta Bankowa zatrudniała 3812 robotników (dane, uzyskane drogą podziału dniówek na dnie robocze; w rzeczywistości, teoretyczne cyfry są większe). Ostro-

wiec zatrudniał 3252 robotników, Huta częstochowska 1885 rob., Huta Zawiercie 2006 robotn., Stąporków 1607 robotn., Huta Katarzyna 1987 robotn., i Chlewiska 128 robotn.

W roku 1918 Huta Bankowa wytwarzała surowca około 2400 ton miesięcznie, przypuszczalnie zatrudniała 200—250 robotn. Huta Częstochowa, która częściowo idzie, oblicza produkcyę (walcowni) w sumie 35—40 tys. miesięcznie, zatrudnia około 600 ludzi. Ruszają się Huta Zawiercie i Starachawice, które przy cyfrze z górą 600 ludzi wytwarzają surowca 10% w stosunku do tejże wytwórczości z r. 1905.

Na mocy załączonej statystyki w chwili bieżącej nie można uzyskać dokładnych danych co do prawdziwej wydajności pracy, chyba fantastyczne cyfry ze względu na niedokładną statystykę zatrudnionych robotników i czasu pracy: podobno, w Starachowicach niektóre oddziały zamiast ustalonych 8 godzin pracują $1^1/_2$—1 godzinę.

Wystawy międzynarodowe a jarmark wszechpolski w Warszawie.

Ze względu na aktualną sprawę, która w chwili obecnej zadecydują stosowne czynniki rozstrzygające, podajemy szereg uwag w sprawie wystaw przemysłowych oraz jarmarków projektowanych w m. Warszawie łącznie z uruchomieniem przemysłu.

Praca należy do autora, który jako ekonomista, daje wiele praktycznych wskazówek, dotyczących przyczynków do wykonania planu odbudowy kraju. Przedewszystkiem wysuwa na czoło zagadnienie wystaw międzynarodowych a jarmarku wszechpolskiego w Warszawie.

Wystawy międzynarodowe ogólne przeżyły się. Przyszłość należy do wystaw międzynarodowych specyalnych i do jarmarków krajowych. Pierwsze ilustrują szeroko międzynarodowy stan i najnowsze postępy w pewnej ściśle określonej gałęzi wiedzy, techniki lub przemysłu i ściągają około siebie międzynarodowe, lub krajowe kongresy, związane z rozmaitymi rodzajami eksponatów, umieszczonych na wystawie, drugie zaś regulują w żywym kontakcie kupców, przemysłowców i najnowszych wzorów fabrycznych z całego kraju na najbliższe pół roku do roku obrót krajowy, a w pewnej części i eksport artykułów, wystawionych na jarmarku. Najświetniejszym przykładem wystawy specyalnej międzynarodowej była międzynarodowa wystawa hygieniczna w Dreźnie w 1911 roku. Wystawa ta, zorganizowana przez wynalazcę „Odolu“ Lingnera, dała około 8 milionów marek dochodu netto — niebywały w historyi wystaw rezultat. Wiele z budynków i eksponatów tej wystawy zostało na stałe w Dreźnie. Zachęcony powodzeniem międzynarodowej wystawy hygienicznej w Dreźnie, Lipsk postanowił, opierając się na zasadach organizacyjnych tej wystawy, urządzić ku uświęceniu stulecia bitwy narodów pod Lipskiem stały park wystawowy i odbywać w nim doroczne międzynarodowe wystawy specyalne. Pierwszą taką była w roku 1913 międzynarodowa wystawa budowlana, następną w r. 1914 międzynarodowa wystawa graficzna. Wygraną takiego stałego parku wy-

stawowego jest ta okoliczność, że pewna ilość gmachów zostaje z wystawy do wystawy, co koszty budowy nowych wystaw znakomicie zaoszczędza; że wytwarza się grupa doświadczonych techników wystawowych (Austellungstechniker); że miasto ściąga dorocznie w swe mury kongresy międzynarodowe i krajowe i wytwarza przez to stały ruch przyjezdnych, odbijający się korzystnie na ruchu w hotelach, pensyonatach, restauracyach, kawiarniach, sklepach detalicznych, nie mówiąc już o przemyśle i handlu hurtownym. Lipsk planował dalszy szereg wystaw międzynarodowych specyalnych, wojna jednak stanęła na przeszkodzie. Jarmark lipski jesienny 1913-go roku miał też bardzo korzystny wpływ na frekwencyę wystawy i na rozgałęzienie dalszych stosunków handlowych firm wystawowych z gośćmi jarmarcznymi.

Warszawa przystępując do zorganizowania jarmarku dwa razy do roku, powinna też zająć się urządzeniem stałego parku wystawowego i zużytkowaniem go corocznie podczas całego lata każdorocznie pod inne wystawy międzynarodowe specyalne. Najbliższym względem placu Marjensztackiego byłby teren na prawym praskim brzegu Wisły między mostem Kierbedzia i kolejowym i dalej. Już w tym roku należałoby teren ten odpowiednio zniwelować i rozplanować, co dałoby korzystne zajęcie produkcyjne rzeszom bezrobotnych, wspieranych przez Ministeryum Pracy i Opieki Społecznej. Pozatem jest też teren na Żoliborzu na gruntach, zajętych pod Cytadelę i pod przyległy pas forteczny. W planach Wielkiej Warszawy są przewidziane jeszcze dwa tereny pod wystawy. Ze względu na jarmark dogodność komunikacyi kolejowej, kolejkowej, tramwajowej i wiślanej, bliskość miasta, widok na Wisłę itd. należy oddać pierwszeństwo wskazanemu powyżej terenowi Parku Praskiego i dalej wzdłuż Wisły od mostu Kierbedzia w stronę Jabłonny. Możnaby też obok dorocznych wystaw specyalnych międzynarodowych, trwających przez lato całe urządzać też doroczne międzynarodowe jarmarki maszyn i narzędzi rolniczych, mleczarskich, surowców i maszyn i narzędzi dla przemysłu, trwające jedynie poczas jarmarku jesiennego. Byłoby to połączenie rodzaju „Landwirtschaftlicher Maschinenmarkt, na wzór wrocławskiego z „Technische Messe“ na wzór lipskiego. Tym sposobem mielibyśmy corocznie zapewniony międzynarodowy przypływ handlarzy surowców, fabrykantów i okazów maszyn i narzędzi, podnoszących sprawność polskiego przemysłu i rolnictwa na czas jarmarku jesiennego w Warszawie i możność osobistego kontaktu i porozumienia się z polskimi interesantami rolnictwa i przemysłu.

Przypuszczenie, że jakiekolwiek miasto polskie poza Warszawą nadawałoby się w tym celu, należy z góry odrzucić.

Z wystaw należałoby puścić na pierwszy ogień międzynarodową wystawę hygieniczną. Ma ona najlepsze wzory organizacyjne Drezna. Podczas wojny hygiena, wyrób specyfików leczniczych, chirurgia, zwalczanie chorób epidemicznych, żywienie masowe etc. porobiły w różnych krajach wielkie postępy, tak że wystawa warszawska dawałaby dużo nowego w porównaniu z Dreznem.

Możnaby też z tą wystawą hygieniczną związać poza wszelkimi kongresami międzynarodowymi z dziedziny hygieny, medycyny i nauk po-

krewnych również pierwszy międzynarodowy kongres w zakresie kosztów stopy życiowej szerokich mas ludności, a i tę dziedzinę specyalnie uwzględnić na wystawie. Sprawie budowy tanich, a hygienicznych domków, chat wiejskich, osad robotniczych. miast, ogrodów, należałoby też z racyi odbudowy kraju poświęcić specyalną uwagę. Sprawa ubezpieczeń socyalnych zasługuje na niemniejszą uwagę. Do zorganizowania tej wystawy jest powołane po za Ministeryum Handlu i Przemysłu również Ministeryum Zdrowia Publicznego i Ministeryum Spraw Zagranicznych, które powinno przez swe placówki dyplomatyczne i konsularne dbać o jaknajszerszy udział zagranicy. Wobec naszego sojuszu z ententą, stosunków przyjaznych do państw centralnych i bliskości geograficznej Niemiec możemy napewno liczyć na obfite obesłanie międzynarodowej wystawy hygienicznej.

Następne lata należałoby mieć corocznie na inną wystawę międzynarodową specyalną. np. środków komunikacyi, a to z racyi przeprowadzenia sieci nowych dróg, kolei i kanałów: elektryczną — z racyi elektryfikacyi kraju: rolniczą—z racyi reformy rolnej i intensyfikacyi rolnictwa; książki i grafiki—z racyi wprowadzenia powszechnego nauczania, nowych szkół itd.

Sprawa, czy koszt wystawy ma wziąźć na siebie państwo, czy miasto Warszawa, czy organizacye prywatne, nie daje się szematycznie załatwić. Normalnie wszystkie trzy czynniki będą powołane do udziału finansowego. Lecz wzajemne ustosunkowanie wydatków każdej strony powinno być warunkowane stopniem zainteresowania danej strony. Naprzykład, w wystawie środków komunikacyi będzie przeważać interes państwa, w wystawie rolniczej — interes własności ziemskiej, w hygienicznej będą interesy państwa, miasta Warszawy, miast i organizacyi prywatnych w rozmaitym stopniu zaangażowane. Jedynie przy szczegółowem rozpatrzeniu programu wystawy, przy szczegółowem budżetowaniu kosztów wystawy, da się ten wzajemny stosunek kosztów, ponoszonych przez każdą stronę dokładniej ustalić.

Korzystajmy z sympatyi, jakiemi cieszy się nasze młode Państwo celem nawiązania stałego kontaktu z Zachodem, celem zaszczepienia najnowszych metod postępu technicznego Zachodu. Droga ku temu prowadzi przez doroczne międzynarodowe wystawy specyalne w Warszawie.

Wskazanem by też było, abyśmy wzorem zagranicy utworzyli państwową komisyę do spraw wystawnictwa. Mamy w Niemczech „Ständige Austellungskommission für die Deutsche Industrie“ w Szwajcaryi „Zentralstelle für das Austellungswesen“ itd.

Dzięki pracy tych instytucyj zostało całe wystawnictwo zracyonalizowane i wiele braków wynikających ze zbyt małego zainteresowania się państw temi sprawami, zostało usuniętych.

Obce jarmarki.

Drugi doroczny jarmark Utrechcki. Rząd holenderski przyznał dla drugiego dorocznego jarmarku Niderlandzkiego w Utrechcie dodatek 70.000 fl., czyli dwa razy więcej jak dla pierwszego jarmarku. Miasto idąc za tym przykładem. podwyższyło swój zasiłek do 20.000 fl. Oprócz

tego daje ono do rozporządzenia 9.000 fl. na umorzenie wzrastającego długu czynszowego za wynajem placu.

Z dobrze poinformowanej strony zawiadamiają nas — w dopełnieniu danych z ostatniego numeru „Die Leipziger Mustermesse“ I Jahrgang Nr. 26 — że koła, okazujące zainteresowanie dla jarmarku Utrechckiego od roku 1917 znacznie wzrosły. Gdy np. naczelne firmy wielkiego przemysłu nie brały udziału w pierwszym jarmarku, w przekonaniu, że jarmark wogóle jest dla ich wielkich obrotów niepotrzebny, tym razem w znacznej ilości się zgłosiły.

W przeciwieństwie do zeszłorocznego jarmarku, holenderska dyrekcya kolei nie przewiduje w tym roku zmniejszenia cen biletów kolejowych dla zwiedzających jarmark. W roku 1917 płacili zwiedzający tylko połowę kosztu jazdy. Ze względu na to, że w zeszłym roku wielki przypływ ciekawych przeszkadzał biegowi stosunków handlowych określone godziny zostaną zarezerwowane wyłącznie dla kupców. Dzieci niżej lat 16-tu nie będą pod żadnym pozorem dopuszczane. Sądząc z powyższych zastrzeżeń, szeroka publiczność Holandyi nie uważa widocznie jarmarku, jak to w pierwszej linii Niemcy czynią, za ważne urządzenie handlowe, ale za ucieszne źródło zaspokojenia swojej ciekawości.

Sposób, w jaki się odniósł przewodniczący drugiego dorocznego jarmarku niderlandzkiego do dążności, żeby sztukę stosowaną przyłączyć do jarmarku, okazuje się jasno z listu przewodniczącego Holenderskiego związku rzemiosł i sztuki stosowanej do przewodniczącego drugiego jarmarku dorocznego, który tu w skróceniu podajemy:

„Przedstawicielstwo na jarmarku dorocznym sztuki stosowanej, będącej w ścisłym związku z przemysłem — piszą—wskazałoby holenderskim farykantom drogę kładzenia większego niż dotychczas nacisku na estetyczno-techniczne ulepszenie wytworów. Z tego powodu mógłby Pan zestawić w porozumieniu z komitetem rzeczoznawczym wybranym z naszego związku, osobny mały oddział, w którym takie fabrykaty znalazłyby uwzględnienie, które dzięki współpracownictwu artystów odznaczają się pięknością i oryginalnością rysunku oraz starannością wykonania, a przez to nabierają wartości wytworów sztuki stosowanej“.

Na to odpowiedział przewodniczący drugiego dorocznego jarmarku: „Jesteśmy zmuszeni zakomunikować Panu, że zrobiona nam propozycya nie wydaje się odpowiednią dla handlowego charakteru jarmarku i dlatego skłonić się do wykonania jej nie możemy“.

Powyższe uwagi oraz informacye podajemy do wiadomości sfer zainteresowanych ze względu na tę okoliczność, że w chwili obecnej rząd rozpatruje projekt jarmarku wszechpolskiego w Warszawie.

O akcyi agitacyjnej jarmarku Lyońskiego.

Lyon chce przez swoje jarmarki stać się punktem środkowym handlu wszechświatowego — oto jest myśl przewodnia wszystkich oświadczeń wypowiadanych w Lyonie. Odnajdujemy ją w pismach skandynawskich, gdzie kładą nacisk na ważność Lyońskiego jarmarku dla handlu

między Norwegią, Szwecyą a Francyą i powraca ona znowu w mowie, którą miał niedawno amerykański konsul z Lyonu w Izbie handlowej amerykańskiej w Paryżu: „Popierajcie lyońskie jarmarki!“ — woła on do swych rodaków. Jest to cennym źródłem dla obserwacyi, jak Francuzi umieją praktycznie wyzyskać przymierze. Handlowo-polityczne zalety Lyonu mają być jeszcze zwiększone w przyszłości przez skanalizowanie Rodanu, od Morza Śródziemnego do Lyonu dla okrętów morskich, od Lyonu do jeziora Genewskiego dla ruchu wewnętrznego. Fakt ten zostaje przedstawiony zręcznie w świetle korzyści dla amerykańskich wystawców. Konsul podaje zresztą obroty, które w ostatnim roku na podstawie katalogów wystawianych w Lyonie, osiągnięte zostały, na sumę 50.000 dolarów, co sprowadza na grunt prawdopodobieństwa dawniej podaną przez francuską prasę niewiarygodną sumę 42 milionów dolarów.

Oficyalne londyńskie jarmarki podczas wojny.

Do najpoważniejszych urządzeń wojennych stworzonych przez Urząd wiadomości handlowych należy zaliczyć wprowadzenie, na wzór jarmarku lipskiego, oficyalnych jarmarków w Londynie, London Industrial Fair. Ich celem istotnym jest narazie przedstawienie krajowym wytwórcom, spożywcom i kupcom, jaki stopień doskonałości został osiągnięty przez przemysł angielski w naśladownictwie produktów, które dawniej z zagranicy były sprowadzane. Jak dotąd te jarmarki mało były zwiedzane przez zagranicę.

Urząd wiadomości handlowych od niedawnego dopiero czasu zajmuje się urządzaniem wystaw. Gdy przed wojną wystawowy Departament Urzędu handlowego zajmował się tylko popieraniem oraz organizowaniem wystaw dla celów gospodarczych, to w czasie wojny zaczął tenże Urząd własne wystawy urządzać. W sprawie dostarczenia przedmiotów dla wystawy posługiwał się on pomocą innych urzędów i własnym zagranicznym wydziałem. Jeszcze w czasie gdy Urząd handlowy robił próby zaprowadzenia wystaw wędrownych, służących właściwie do specyalnego pouczania fachowców, zajął się on również otworzeniem jarmarku w Londynie. Od 1915 roku odbywały się te jarmarki regularnie co roku.

Podług danych urzędowych londyńskie jarmarki rozwijały się jak następuje:

Jarmark	Liczba zwiedzających	Krajowi zwiedzający	Obcy zwiedzający	Liczba wystawców	Obrót ogólny w Mk.
1915	30.000	29.000	300	600	—
1916	26.000	—	—	350	30 miljon.
1917	15.000	—	—	400	—

Udział wystawców w poszczególnych oddziałach wynosił 1916 roku:

1.	zabawki	107
2.	porcelana i szkło	82
3.	towary zbytkowne	81
4.	Materyały piśmienne i papiery	80

O przebiegu jarmarku 1917 roku mało mogliśmy się dowiedzieć.

Jarmark planowany w Londynie na wiosnę 1918 roku będzie obejmował następujące grupy towarów: 1) gliniane i porcelanowe, 2) szklane wyroby, 3) towary zbytkowne, 4) materyały piśmienne i papier, 5) zabawki.

Ma on mieć miejsce od 25 lutego do 8 marca, równocześnie z jarmarkiem w Glasgowie. Ponieważ lokal dotychczas użytkowany okazuje się coraz bardziej niedostateznym, obecny jarmark odbędzie się na Pennigton Street, blizko Londonsdocks, w bezpośrednim sąsiedztwie centrum handlowego.

Akcya agitacyjna dla jarmarków była bardzo ożywiona. Ilość zaproszeń wyniosła podobno przeszło 100.000 z tych 20.000 zostało rozesłanych między bona-fide kupców neutralnych krajów zagranicznych i kolonii brytańskich.

Obok oficyalnego jarmarku były organizowane różne inne jarmarki. Najważniejszym z nich był Leipzig Fair, prywatne urządzenie, które osiągnęło cyfrę 200 wystawców i do 30 milionów marek ogólnego obrotu.

W roku 1917 odbył się także w Glasgowie jarmark z inicyatywy miejscowych władz komunalnych, poparty przez Urząd handlowy. Liczba wystawców dosięgła 140. Jarmark w Glasgowie był jakby rodzajem dopełnienia do jarmarku Londyńskiego. Były na nim reprezentowane towary włókiennicze, obuwie, wiktuały itp., a także konserwy i wyroby chemiczne.

Miasto Birmingham planuje również jarmark na rok 1918 z poparciem Urzędu i Izby handlowej.

Wzory, pokazywane na poszczególnych wystawach, powinny być możliwie tak wybrane, żeby wystawiane przedmioty nie powtarzały się na jarmarkach odbywających się w różnych miejscach.

„DUMPING“.

W czasie wojny kwestya dumpingu była jedną z najczęściej poruszanych zarówno na różnych konferencyach gospodarczych, jak i w prasie, dając powód do formułowania przez odnośne czynniki specyalnych wniosków czy postanowień. Między innemi żywo omawiano ją na konferencyi paryskiej w miesiącu czerwcu 1916 r., a komisya, czynna pod przewodnictwem Balfoura of Barleigh, której było powierzone zbadanie możliwości, dotyczące polityki handlowej po wojnie, uznała za jedną z najpilniejszych spraw podjęcia walki z „dumpingiem“, jako jednym ze środków, utrudniających rozwój przemysłu angielskiego.

U nas sprawą tą nie zajmowano się prawie wcale i prawdopodobnie wielu z naszych przedstawicieli przemysłu i handlu z pojęcia „dumpingu“ dokładnie sobie sprawy nie zdaje.

Otóż, przez pojęcie „dumping“ w ogólności należy rozumieć metodę konkurencyjną, stosowaną w celu podniesienia zdolności konkurencyjnej i zdobycia obcych rynków. Cel ten osiąga się z jednej strony przy poparciu państwa, a z drugiej, dzięki współdziałaniu autonomicznych organizacyi przemysłowych.

W Anglii „dumping“ uważany jest za konkurencyę nieuczciwą, niedopuszczalną i wymagającą zastosowania bezwzględnych środków obronnych przez państwo. Dumping jest przedewszystkiem formą techniki eksportowej. Specyficzna jej cecha, w przeciwstawieniu do innych form sprzedaży, polega na tem, iż pewne towary sprzedają się zagranicą po cenach niższych niż na rynkach krajowych.

Chodzi tu o sztuczne wytworzenie przewagi na rynku obcym, o zaofiarowanie cen możliwie najniższych i o wyparcie wyrobów krajowych.

Dokładne dociekanie nad dumpingiem i wogóle obszerny materyał w tej sprawie zawarty jest w „Reports of the Tarifcommision“ Według określenia podanego przez wspomniane „Reports“ dumping polega nie na sprzedaży towarów po cenach niższych od krajowych, lecz poprostu po cenach równych kosztom produkcyi. Pojęcie dumpingu wyjaśnimy jeszcze na przykładzie następującym:

Przedsiębiorca wytwarza jakiś towar w ilości 1000 jednostek, ponosząc koszta produkcyi brutto mk. 1.50 za sztukę, a dla osiągnięcia zysku brutto $33^1/_2\%$ — 500 mk. Gdyby miał możność sprzedania 3000 sztuk, wówczas, zwiększając kontyngens produkcyi towarowej zmniejszyłby koszty produkcyi od sztuki np. z mk. 1.50 na 1 mk. Osiągając przy tej cenie kosztów ze sprzedaży 1000 sztuk 500 mk. zysku, mógłby 2000 sztuk sprzedać za granicą po cenie kosztów. Rachunek przedstawiałby się w sposób następujący:

		Cena osiągnięta ze sprzedaży
Koszta produkcyi	3000 mk.	1000 sztuk a mk. 1.50 — 1.500
Zysk	500 mk.	2000 sztuk a mk. 1.— — 2.000
Sprzedano	3.500 mk..	3000 sztuk 3.500

Widzimy zatem, iż w ten sposób przedsiębiorca ma możność sprzedawania znacznie większego kontyngensu towarów, nie krzywdząc konsumentów krajowych i osiągając ten sam zysk. Korzyść zaś polegałaby na tem, iż z jednej strony wyroby kraju konkurującego zyskiwałyby coraz większe prawo obywatelstwa na rynku obcym i coraz większą reklamę światową, a z drugiej strony w kraju skutkiem wzrostu produkcyi powiększyłoby się źródło zarobków dla robotników.

Metoda ta konkurencyi niemieckiej miała największe zastosowanie w przemysłach żelaznym i włókienniczym, spotykając się jednocześnie ze sprzeciwem ze strony przemysłu górniczego.

Kiedy w walce z dumpingiem Anglicy i Francuzi pragną oprzeć się na zarządzeniach państwowych, Amerykanie zamierzają w tej dziedzinie oprzeć się na inicyatywie organizacyi prywatnych.

O dumpingu szczególnie bardzo obszernie rozwodził się minister przemysłu i handu M. Clementel na Konferencyi Paryskiej, proponując prowadzenie z dumpingiem walki za pomocą wydawania zakazów przywozu pewnych wyrobów z Niemiec. Komisya Balfour‘a zajęła stanowisko bardziej łagodne i zaleciła pobieranie opłat celnych (Antidumping) w wysokości, sięgającej różnicy między ceną sprzedaży a wartością towaru rynkową. Również i Stany Zjednoczone postanowiły położyć kres „nieuczciwej“ konkurencyi Niemiec, żądając z jednej strony wydania zarządzeń natury prawnej, a z drugiej zaś strony — podniesienia ceł do takiej wy-

sokości, aby cena towarów obcych (niemieckich) nie mogła być niższa od ceny towarów krajowych.

Nie ulega wątpliwości, iż wobec zupełnej klęski militarnej Niemiec i upadku gospodarczego, ich zdolność eksportowa skurczy się w tak wielkim stopniu, iż o podjęciu handlu wywozowego i walki konkurencyjnej w rozmiarach przedwojennych przez długi okres czasu nie będzie mowy. Z chwilą jednak, kiedy przemysł eksportowy Niemiec znowu odżyje i zacznie szukać rynków zbytu, przedewszystkiem skieruje swą uwagę na kraje, słabiej pod względem gospodarczym rozwinięte, pragnąc narzucić im wyroby swej produkcyi.

Można przypuszczać, iż przedstawiciele przemysłu niemieckiego przypomną sobie wówczas o dawnych metodach konkurencyi handlowej, stosowanych z dość dużym powodzeniem na Zachodzie, szczególnie względem Anglii i przeniosą je na Wschód.

O tym prawdopodobieństwie wiedzieć powinniśmy już teraz i mieć przygotowane środki odporne, by w odpowiednim momencie użyć ich do walki obronnej. **Leon Pączewski**

Giełda warszawska w czasie okupacyi

W czasie swych rządów okupacyjnych w Kongresówce szczególnem staraniem Niemców było zapobieżenie ukazywaniu się w prasie informacyi, artykułów i prac, któreby umożliwiły przejrzeć i uświadomić sobie potworną wprost rabunkowość ich gospodarki, cały bezmiar perfidyi, jaką cechowało ich zachowanie się w naszym kraju. Między innemi cenzor cesarsko-niemiecki baczną uwagę zwrócił na sprawozdania Giełdy warszawskiej ,w których zwyczajem lat przedwojennych komitet giełdowy usiłował odzwierciedlić życie gospodarcze w danym roku. Jakkolwiek sprawozdania unikały wszelkich wycieczek politycznych i zawierały jedynie suche fakty, władze niemieckie rozciągnęły nad temi niewinnemi, relacyami ostrą kontrolę i nie puszczały żadnych informacyi, które mogły je skompromitować. Mimo trudności, robionych komitetowi przez cenzurę niemiecką, sprawozdania za lata 1915 i 1916 ukazały się w druku. Ze strony niemieckiej jednocześnie dano komitetowi do zrozumienia, iż nie jest pożądane, aby treść tych sprawozdań była opublikowana przez prasę krajową.

Trzecie sprawozdanie z okresu okupacyi spotkał los gorszy. Jakkolwiek pod względem charakteru swej zawartości nie różniło się ono od poprzednich, cenzura niemiecka zakazała je publikować! Komitet Giełdowy, pragnąc uzyskać zniesienie zakazu, zwrócił się w tej sprawie do zarządu cywilnego przy generał-gubernatorstwie warszawskiem, lecz bezskutecznie. W archiwum gospodarczym, pozostałem po owym zarządzie cywilnym, znaleźliśmy natomiast bardzo dokładny przekład niemiecki tego sprawozdania, dokonany w miesiącu wrześniu pod redakcyą prof. Brucka i przedłożony p. szefowi zarządu cywilnego.

Fakt ten bardzo wymownie świadczy, jak bardzo nasi „przyjaciele z nad Sprewy“ interesowali się życiem gospodarczem naszego kraju i jak skrzętnie gromadzili o niem informacye.

Sprawozdanie Komitetu Giełdowego Warszawskiego, pozbawione możności ukazywania się za czasów okupantów, zostało udostępnione ogółowi dopiero teraz i jak wszystkie poprzednie sprawozdania, świetnie ilustruje stan ekonomiczny kraju w r. 1917.

„Życie kraju naszego — czytamy w tym sprawozdaniu — w dalszym ciągu poruszało się po coraz bardziej uciążliwych torach. Polityka okupantów bezwzględna i zdążająca do zatamowania inicyatywy gospodarczej narodu polskiego, zaciążyła nad całym życiem ekonomicznym kraju. Rabunkowe gospodarowanie bogactwami naturalnemi Królestwa, rekwizycye płodów rolnych, inwentarza, surowców, wyrobów przemysłowych, maszyn itd. ogałacały kraj ze wszystkiego, co zdołał nagromadzić w ciągu wielu lat dziesiątków ciężkiej pracy, odbierały mu wszelką nadzieje wyleczenia w krótkim czasie ciężkich ran, zadanych przez wojnę i okupacyę. Wyczerpany systematycznie i z premedytacyą wyniszczany polski organizm społeczno-gospodarczy uginał się pod olbrzymim ciężarem coraz to nowych podatków, nakładanych bez liczenia się z istotną zdolnością podatkową ludności i ściąganych z bezprzykładną bezwzględnością“.

W rolnictwie obok powiększenia obszaru uprawy o 15% w porównaniu z poprzednim okresem okupacyi można stwierdzić brak inwentarza żywego, nawozów oraz zmniejszenie się wydajności pracy skutkiem niedostatecznej liczby narzędzi i maszyn rolniczych

Z drugiej jednak strony lepsze, niż w roku poprzednim, zbiory pozwoliły sferom rolniczym zrealizować wyższe zyski, co z kolei wpłynęło na wzrost cen ziemi i zmniejszenie zadłużenia własności rolnej.

Zjawiskiem wysoce niepokojącym było masowe wycinanie, a nawet trzebienie przez władze niemieckie lasów. Jeżeli się zważy, że lasy już przed wojną w porównaniu z innymi krajami zajmowały w Królestwie obszar niewielki (wszystkiego 18.5%), można przewidzieć, iż skutkiem wycięcia znacznej ich części kraj nasz znajdzie się wobec wielkiego uszczuplenia majątku narodowego i poważnego niebezpieczeństwa dla rozwoju gospodarstwa społecznego.

Cukrowni w roku 1917 było czynnych 33 (przed wojną 54). Z liczby tej przypadało na okupacyę niemiecką 26, a na okupacyę zaś austryacką 7. W porównaniu z okresem przedwojennym produkcya roku 1916/1917 stanowiła zaledwie 25%. Jednocześnie zaś koszta produkcyi znacznie wzrosły. Koszt wyrobu jednego cetn. metr. (100 kg.) w cukrowniach okupacyi niemieckiej wahał się w granicach od 75.26—167.57 mk., zależnie od wielkości produkcyi; średnio wynosił 106.42 mk.; w okupacyi cyi zaś austryackiej od 134—318 kor. Ceny cukru wynosiły w okupacyi austryackiej 140 kor. za 100 kg., w niemieckiej 76 mk. W handlu detalicznym płacono po 5—6 mk. za funt „pozakartkowy“. Bilanse roczne czynnych cukrowni przeważnie wykazują straty.

Inne przemysły rolnicze, z wyjątkiem krochmalu i płatkarstwa (wyrób płatków kartoflanych) prawie, że nie istnieją. W bardzo opłakanym stanie znajdowała się również produkcya przemysłu kopalnianego. Zmniejszyło się zarówno wydobycie rud, jak i węgla kamiennego.

Huty metalurgiczne w dalszym ciągu nie były czynne. Wyjątek sta-

nowił jeden piec Huty Bankowej, z którego produkcyi tylko 5% pozostawiono na potrzeby kraju, resztę zaś władze austryackie wywoziły.

Przemysł metalowy został zredukowany prawie do zera. Czynnych było kilka większych zakładów, lecz pracowały one przeważnie na użytek okupantów. Produkcya drobniejszych przedsiębiorstw była minimalna. W jeszcze gorszej sytuacyi znajdował się przemysł włóknisty. Wystarczy powiedzieć, iż z olbrzymiego przemysłu okręgu łódzkiego czynnych było w roku 1917 i do tego w bardzo ograniczonym zakresie zaledwie kilka drobniejszych zakładów.

Nieco lepiej przedstawiała się sytuacya w przemysłach skórzanym, garbarskim, papierniczym i chemicznym, jakkolwiek i tutaj nie mogło być mowy o normalnym biegu i zakresie pracy.

W najlepszych warunkach znajdował się przemysł spożywczy. Znaczna część młynów nie przerywała swej pracy, browary, fabryki wyrobów tytoniowych, wyrobów cukierniczych itp. funkcyonowały nadal, jakkolwiek produkcya ich uległa znacznemu zmniejszeniu, wskutek wyznaczenia mniejszych kontyngensów surowców. W dziedzinie fabrykacyi cykoryi wydano rozporządzenie ograniczające tę produkcyę do kilku zaledwie zakładów.

O stanie ogólnym przemysłu naszego w r. 1917 świadczą do pewnego stopnia następujące cyfry, zaczerpnięte ze sprawozdania Zarządu warszawskiego Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków. Premie tej instytucyi, oparte wyłącznie na wypłacanych robotnikom zarobkach, wynosiły w 1917 zaledwie mk. 74,994.10 wobec rubli 265,878.15 (t. jj. mk. 574,296.80) w r. 1913, w ostatnim roku przedwojennym. Jeśli się uwzględni znacznie wyższe niż przed czterema laty, płace robotnicze, to okaże się, że w przedsiębiorstwach, ubezpieczających swych robotników w tem towarzystwie zatrudnionych było najwyżej 10% dawnej liczby robotników. Liczba zaś wypadków zgłaszanych w ciągu roku, spadła z 2523 w 1913 r. do 157 w roku sprawozdawczym, co jest w pierwszej linii skutkiem skurczenia się przemysłu, nawet całkowitego zaniku wielu jego gałęzi.

Pewne ożywienie można stwierdzić w dziedzinie asekuracyi. Powstały trzy nowe towarzystwa: „Polonia“, „Wisła“ i Patria“ i „Snop“ zaś rozszerzył swą działalność na miasta.

Ciągłe rekwizycye towarów wszelkich gałęzi, zakazy przywozu z zagranicy, przedewszystkiem zaś zakaz handlu niektóremi artykułami, monopole handlu jajami, drobiem, masłem, śmietaną, reglementacya handlu cukrem i mydłem—wszystko to wysoce ujemnie wpłynęło na handel krajowy. Rozpanoszyła się nieokiełznana spekulacya, tolerowana lub nawet popierana przez okupantów, pogardliwie zwana „paskarstwem“.

W dziedzinie stosunków walutowych na pierwszy plan wysuwa się prawo z 26 kwietnia, demonetyzujące rubel (z wyjątkiem zobowiązań z przed 26/IV 1917) i ustanawiające markę polską, jako jedyny legalny środek płatniczy. Prawo to wywołało cały szereg komplikacyj, związanych z oznaczeniem cen w markach, ze zmianą w rachunkowości bankowej, modyfikacyą systemu notowań na Giełdzie i z zakazem emisyi walorów hipotecznych w walucie rublowej. Jednocześnie powołano do

życia Polską Kasę Pożyczkową, która zaczęła emitować polskie znaki pieniężne. Wprowadzenie nowej waluty wywołało dążenie do wycofania wkładów bankowych, które w roku poprzednim ujawniało się parokrotnie. Z początku waluta ta była niechętnie wymieniana na walutę rublową, kiedy zaś w sierpniu kurs rubla zaczął spadać, marka polska doznała poprawy. Za 100 rubli płacono 7 maja 251½ marki, w końcu września 216 (al pari), zaś 31 grudnia już tylko 177.75. Ale jeżeli skutkiem tego spadku rubla całe społeczeństwo ponosiło znaczne straty, to dla pewnych kategoryj i osób powstały z obniżenia kursu rubli niespodziane zyski. Pewna bowiem część dłużników korzystając z § 6 rozporządzenia o walucie, który daje dłużnikom do wyboru możność spłaty zobowiązań rublowych w rublach lub markach po kursie 216, nabywała ruble i regulowała zobowiązania, krzywdząc w ten sposób wierzycieli. Szczególnie miało to miejsce w dziedzinie kredytu hipotecznego. Drugiem zjawiskiem prowadzącym do zamętu i anarchii w dziedzinie stosunków walutowych była niechęć przyjmowania uszkodzonych banknotów. Niesumienni spekulanci skupowali quasi destrukty i potrącali do 25% i więcej. Komitet Giełdowy pragnąc zapobiedz tym machinacyom spekulantów, zwrócił się do władz okupacyjnych z prośbą o wydanie rozporządzenia karnego przeciwko spekulacyi uszkodzonemi banknotami i o pozwolenie zamiany w Sztokholmie uszkodzonych banknotów na nieuszkodzone. Władze wniosków tych jednak nie uwzględniły. Przystępując teraz do omówienia działalności Komitetu Giełdowego, przedewszystkiem wspomnieć należy o stuleciu Giełdy, które przypadło w roku sprawozdowczym. Pragnąc uczcić ten rok, komitet postanowił wydać księgę jubileuszową i opracowanie jej powierzył pp. red. St. Kempnerowi i dr. Leonowi Kotowiczewi. Księga ta ukazała się w miesiącu listopadzie p. t. „Stulecie Giełdy Warszawskiej" i spotkała się w prasie z powszechnym uznaniem.

Najbardziej ruchliwą działalność Komitet rozwijał, kiedy chodziło o sprawy walutowe. Odbyto cały szereg posiedzeń i narad, w których brały udział również inne instytucye społeczne i gospodarcze i opracowano wiele doniosłych wniosków, które przedłożono władzom niemieckim. (Np. wnioski z powodu rozporządzenia z 20 stycznia). Z powodu rozporządzenia z 26 kwietna, demonetyzującego rubel, Komitet łącznie z Urzędem starszych zgromadzenia kupców wystąpił z obszernym memoryałem do byłej Tymczasowej Rady Stanu, protestującym przeciw temu rozporządzeniu i domagającym się odroczenia terminu wprowadzenia w życie przepisów jego na czas dostateczny dla umożliwienia kupcom zastosowania się do tych przepisów.

Nadto Komitet dnia 19 czerwca zwrócił się do Zarządu Cywilnego w sprawie stosowania przepisów z 14 kwietnia do instytucyi kredytu długo-terminowego, motywując, iż nowa waluta, mająca charakter prowizoryczny i ulegający wycofaniu z chwilą zakończenia wojny i powstania Państwa Polskiego, w żadnym razie do tych instytucyi stosowana być nie może.

I na ten memoryał Zarząd Cywilny dał odpowiedź nieprzychylną i jedyny wyjątek uczynił dla Tow. Kredytowego Ziemskiego ze względu na prowadzenie operacyi na obu obszarach okupacyjnych. Z powodu

szerzącej się spekulacyi rzekomo uszkodzonymi banknotami rosyjskimi Komitet zwrócił się do członków Zgromadzenia Giełdowego, nawołując ich do podpisania zobowiązania przyjmowania banknotów rosyjskich uznanych za zdatne do obiegu przez Komisyę ekspertów przy Komitecie Giełdowym. Komitet próbował wreszcie wyjednać u okupantów pozwolenie na lombardowanie rubli w Polskiej Kasie Pożyczkowej, lecz i ten wniosek spotkał się z odpowiedzią odmowną. Tak więc, wszystkie wnioski w sprawach walutowych, zostały odrzucone. Władze okupacyjne, jak wynika z ich archiwów, starały się popierać w kraju spekulacyę, chcąc w ten sposób przyspieszyć u nas ruinę gospodarczą. Poza sprawami walutowemi Komitet poświęcił pilną uwagę kwestyom podatkowym, kwestyom związanym z sądownictwem, sprawie moratoryum itp. Staraniem Komitetu było niesienie pomocy i obrona zagrożonych interesów gospodarstwa narodowego i jeśli cele, ku którym Komitet zmierzał, osiągnięte nie zostały i jeśli na kraj spadały coraz większe klęski, to winę za to ponoszą okupanci, którzy systematycznie i bezwzględnie odrzucali wszelkie wnioski i propozycye Komitetu, pragnąc kraj pogrążyć w odmęt anarchii i uniemożliwić rozwój w nim życia gospodarczego na całe lata.

Sprawozdania Komitetu Giełdowego z okresu okupacyi niemieckiej (dotychczas ukazały się trzy) stanowić będą cenny materyał dla przyszłych badaczy stosunków gospodarczych w kraju w okresie okupacyi i umożliwią poznanie i zrozumienie całego bezmiaru perfidyi jaka cechowała politykę okupantów niemieckich w czasie ich brutalnych rządów w naszym kraju.

Leon Pączewski.

Zapotrzebowanie przemysłu drukarskiego i litograficznego.

W Warszawie posiadamy 300 zakładów drukarskich, a w całym kraju nie mniej niż 1000. Większość tych zakładów znajduje sie w rękach żydowskich i stoi na bardzo nizkim poziomie technicznym. Obecnie drukarnie są wprost obarczone zamówieniami, przewidywać wszakże można że jest to tylko stan chwilowy, który niebawem ustąpi miejsca pewnej stagnacyi w tej dziedzinie, gdyż wypadnie znacznie podnieść płacę zarobkową pracowników drukarskich, co nie. wątpliwie wywoła duże zmniejszenie ilości zamówień. Wprawdzie przemysł drukarski będzie miał bardzo rozszerzone pole pracy w porównaniu z okresem przedwojennym wobec dużego zapotrzebowania na druki ze strony rządu, który już obecnie może być uważany za najpoważniejszego klienta, a w przyszłości coraz bardziej będzie zwiększał swe zapotrzebowanie. Istniejące w kraju drukarnie państwowe muszą znacznie się rozwinąć, aby stanąć na wysokości powierzonego im zadania. Nie mniej jednak znaczną ilość zamówień instytucyi rządowych wykonywać będą drukarnie prywatne.

Za czasów okupacyi przemysł drukarski względnie nie tak wiele ucierpiał. W każdym bądź razie władze niemieckie zarekwirowały część czcionek i maszyn, w które jaknajprędzej należy się zaopatzyć.

Artykuły, które powinny być dla przemysłu drukarskiego sprowadzone z zagranicy, są następujące:

1. Papier — potrzebny drukarniom w ilości od $1^1/_2$—2 milionów funtów może być dostarczony przez miejscowe papiernie, z wyjątkiem bardziej wykwintnych gatunków, które z zagranicy sprowadzić wypadnie.

2. Farby drukarskie i litograficzne, — produkcya ich w kraju była niewystarczająca, a obecnie zupełnie ustała. Farby muszą być jaknajprędzej drukarniom dostarczone, gdyż inaczej grozi im zawieszenie wszelkiej pracy. Zapas farb wystarczyć może zaledwie na jakie 2 miesiące. Licząc po 25 kg. farby miesięcznie na każdy zakład drukarski, otrzymamy ogólną ilość zapotrzebowania koło 300 ton rocznie. Być może, iż uda się wkrótce rozpocząć wyrób farb w kraju, do czego musielibyśmy sprowadzić sadze, olej lniany i barwniki.

3. Czcionki.—Znaczną ilość czcionek wyrabialiśmy w kraju, a z zagranicy sprowadzane były przeważnie bardziej ozdobne gatunki czcionek. Dostawcą był Berlin i Wiedeń. Podczas okupacyi zarekwirowano koło 20—30% czcionek, a pozatem posiadane przez drukarnie zapasy czcionek bardzo się zniszczyły i wymagają odnowienia. Należace do grupy drukarzy i litografów 23 firmy posiadają ogółem około 150.000 kg. czcionek, a wszystkie firmy Królestwa mogą mieć nie więcej niż 600—700 tysięcy kg. Zapotrzebowanie przeciętne zakładu drukarskiego wyraża się cyfrą 400 kg. czcionek, a więc dla całego kraju sprowadzićby wypadło koło 400 tysięcy kg. rocznie. Byłoby bardzo pożądanem rozwinąć miejscową produkcyę i zamiast gotowych czcionek dostarczyć odpowiedni metal, t. j. stop ołowiu z domieszką cyny i antymonu.

4. Maszyny sprowadzano dotychczas z Niemiec albo z Ameryki. Cena większej maszyny drukarskiej wynosiła przed wojną koło 15.000 rb., mniejszej—8.000 rb. Przypuszczać należy, iż przemysł drukarski będzie na razie potrzebował nie mniej niż: 200 płaskich maszyn drukarskich, 300—500 maszyn do składania, 1000 maszyn specyalnych do wyrobu biletów kolejowych, 1000 maszyn dla introligatorów itp., 50 maszyn rotacyjnych, 300 maszyn pedałowych, 300—500 samozakładaczy, 1000 silników elektrycznych od $^1/_2$—10 H. P. Pozatem potrzebne będą jeszcze maszyny litograficzne.

5. Dla zakładów litograficznych należałoby sprowadzić: filce, pokosty, gumę arabską, kamienie litograficzne. Te ostatnie nabywano w Bawaryi lub też w Ameryce.

6. Dla chemikalii potrzebne będą przedewszystkiem płyty cynkowe, a pozatem cały szereg rozmaitych chemikalii w ilościach zresztą bardzo niewielkich. Zakładów cynkograficznych posiadamy w Warszawie tylko 5, w Poznaniu 1. Wogóle przemysł ten jest u nas jeszcze bardzo słabo rozwinięty.

———————

A. Jackowski (Warszawa).

O BANK POLSKI W AMERYCE.

P. K. Mokrzycki proponuje, (w „Odbudowie Kraju", zeszyt grudniowy) r. ub.) aby za pośrednictwem stosownych urządzeń pocztowych ściągnąć od polskich emigrantów w Ameryce te oszczędności, które wychodźcy poczynili w ciągu pięciu lat wojny, Na podstawie obliczeń, poczynionych przed wojną, p. Mokrzycki określa sumę w przybliżeniu na 6 miliardów koron. Ponieważ w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i Kanadzie żyje około 4 milionów naszych wychodźców, a w niektórych gałęziach przemysłu zarobki w Ameryce podniosły się pięciokrotnie, przeto cyfra oszczędności niezbyt przesądzona.

Według „Korespondencyi Polskiego Tow. Handl." oszczędności te w rękach rządu polskiego można byłoby wypłacać w kraju w monecie obiegowej; dolary służyłyby za podkład naszej waluty; w ten sposób dałoby się możność zaniechania myśli o pożyczce zagranicznej.

Zainteresowanie się powyższą sprawą nie tylko nie słabnie, lecz nawet stopniowo wzrasta. Podobno, w kołach bankowych w Warszawie rozważana jest sprawa Banku Polskiego dla Ameryki („Siła" luty 1919). Instytucya powyższa ma na celu gromadzenie oszczędności poskich wychodźców, przekazanie ich do kraju, zamianę dolarów na monetę obiegową i oddanie amerykańskiej waluty do dyspozycyi Ministeryum skarbu. Dla urzeczywistnienia powyższego projektu podobno ma być wysłana do Ameryki specyalna delegacya.

W powyższej interesującej ogół społeczeństwa sprawie zabrał głos p. F. Wóycicki w artykule „O banku polskim w Ameryce" (w „Gazecie Polskiej", Nr. 152). Wśród powyższych głosów optymistycznie usposobionych dla sprawy utworzenia polskiego banku za oceanem, słowo trzeźwej, rozważnej krytyki jest w dobie dzisiejszej znamienne i jako takie zasługuje na uwagę. W związku z powyższem projektem pzekazania oszczędności p. Wóycicki porusza potrzebę zbadania celowości projektowanej na rozległą skalę akcyi ekspozytury polskiego Banku w Ameryce; działalność jej ma polegać na:

1) gromadzeniu oszczędności w obcej walucie dla użytku Państwa Polskiego; 2)rozwinięcia intenzywnej działalności w kierunku parcelacyi dóbr ziemskich w Polsce; 3) rozsprzedaży parcelowanej ziemi pomiędzy polską ludność, powracającą do kraju i gromadzenie w ten sposób zasobów obcej waluty; jak również 4) wykonywania przez ten bank rachunków. które wynikły z zakupów dla Polski na rynku międzynarodowym.

Według p. Wóycickiego o tworzeniu specyalnego Banku Polskiego w Ameryce w chwili bieżącej mowy być nie może: metropolia nie posiada własnej państwowej instytucyi emisyjnej. Do prowadzenia finansowych operacyj dla dobra Polski, jako państwa, operacyj zakreślonych w 1 i 4 punkcie omawianego projektu należy upoważnić niektóre amerykańskie banki mające styczności z kapitalistami Polakami lub pozostające w stałych stosunkach z polskiemi firmami handlowemi i przemysłowemi.

Sądzić należy, że gromadzenie oszczędności w obcej walucie dla użytku Państwa Polskiego i wyrównanie rachunków, które wynikną z zakupów dla Polski na rynku międzynarodowym banki upatrzone przez Rząd Polski w Ameryce uskutecznią.

Natomiast nie rozwiną ani intensywnej działalności w kierunku parcelacyi dóbr ziemskich w Polsce i rozsprzedaży rozparcelowanej ziemi pomiędzy ludność, powracającą do kraju, ani też nie zgromadzą w ten sposób zasobów w obcej walucie.

Na żywiołowy pęd emigracyi do Polski liczyć nie można. Utwierdza nas sceptycznemi przeświadczeniami fakt, że zamożność i względny dobrobyt, który osiąga emigrant w obcym kraju, tłumią psyhologiczne czynniki np. nostalgję, a ta góruje zwykle w chwilach zwątpienia i goryczy wobec braku środków do egzystencyi w środowisku obcym.

Liczyć jedynie na zmienną wartość uczuciowych pobudek reemigracyi, nie rozważywszy uprzednio realnych podniet do powrotu, byłoby osądzeniem sprawy z góry za przegraną.

Robotnik i rzemieślnik łatwiej się oswoi z otoczeniem o kulturze wyższej ze stosunkami demokratycznego współżycia, co przy wysokiej płacy za robociznę i uwzględnieniu wyższej stopy życiowych potrzeb przyczynia się do zmniejszenia napięcia uczucia tęsknoty, zwłaszcza, gdy intensywna i dobrze opłacona praca nie absorbuje myśli troską o jutro. Zresztą już w drugiem pokoleniu dzieci zamożnych emigrantów zapominają ojczystej mowy, aczkolwiek od swoich ojców przyjmują jeszcze pewne nawyki, oparte na tradycyi, która się zaciera powoli, z czasem doprowadzają do zaniku duchowego związku z metropolią.

Czy rolnik opuści zorany zagon zamorski i wróci z pełnym trzosem do kraju, sprawa względnie wątpliwa. Zwykle rzadko się przynajmniej zdarza, aby w krótkim czasie rolnik mógł dorobić się majątku, a ten mu nie pozwolił rozważnie szukać świeżego szczęścia w ojczyźnie, którą porzucił w młodych latach z ciężkim sercem udając się w nieznane kraje po złote runo.

Chyba ten tylko rolnik lub rzemieślnik który nie zagrzał miejsca, nie zaznał lepszej doli, z ostatnim groszem zaoszczędzonym na czarną godzinę łaknie chwili powrotu do rodzinnych pieleszy.

Na te warstwy ubogich reemigrantów kraj liczy, jako na powiększenie siły roboczej i bierze ją na uwagę statystycznie, jako utraconą wartość sił zarobkowych w kraju. Na rozwój spraw związanych z istnieniem banku ani rolnik ani rzemieślnik nie złożą się wcale. Tymbardziej nasz chłop, który trzeźwo patrząc na świat, o ile posiada zapas uciułanego grosza, nie chce grać na ryzyko i za morzem kupować parceli w kraju i do tego w okolicy nieznanej, o wątpliwej dlań wartości gospodarczej, a przytem bez poczynienia odpowiednich wywiadów w gronie zaufanych gospodarzy. Zdaje się, że powyższe zastrzeżenia czynia najsłabszymi punkty drugi i trzeci projektu.

Bardziej natomiast praktycznym, nadającym się do rozwiązania praktycznego przedstawia się punkt czwarty celów projektowanego Banku.

Do tej sprawy powrócimy niebawem. . . . .

Z gospodarki niemieckiej.

Celem zainkasowania należności banków berlińskich w bankach polskich założona została „Zentralinkassostelle“ jako specyalny oddział b. „Amtliche Handelstelle Deutscher Handelskammern“. Wspólną akcyę przedsięwzięło w sierpniu 1916 r. dwanaście wielkich banków niemieckich. W październiku r 1916 ukończono prace przygotowawcze w Warszawie, a w Łodzi otwarto filię. W lipcu 1917 r. skoncentrowano w Łodzi całą działalność, w Warszawie zaś pozostawiono filię.

Organizacya była następująca: Polskie banki otrzymywały przed wojną w bankach berlińskich kredyt przeważnie markowy na zasadzie zdeponowanego portfelu, jak również eskontowały swój materyał wekslowy. Należności, wynikające z powyższych operacyi, w chwili wybuchu wojny były dość znaczne. Dla przeprowadzenia jednolitej akcyi inkasowej traktowano bezpośrednio z wystawcami i żyratami weksli z pominięciem ostatniego żyranta t. j, banków polskich.

Założono dla każdego wystawcy lub żyranta teczkę lub kartotekę, oprócz powyższego, na oddzielnym kartoteku sporządzono odpis każdego weksla. Na zasadzie kartotek rozsyłano wezwania o zapłatę. Zgadzano się na spłatę ratami; spłata tyczyła się przeważnie nie poszczególnego weksla, lecz ogólnej sumy zobowiązań.

Adnotacyi na wekslach nie robiono, notowano zaś wpłaty na kartotekach i wydawano pokwitowanie. Sumy otrzymane dzielono proporcyonalnie do wysokości zobowiązań, które płatnik miał w berlińskich bankach i przesyłano do Berlina. Państwowa Komisya Odszkodowań pomagała w inkasowaniu. Na postępowanie banków berlińskich wogóle nie skarżono się, wyjątek stanowił „Bank für Handel und Industrie“, którego zarząd oraz administracya odznaczała się brutalną bezwzględnością postępowania z klientami. Ryski bank w Łodzi i Bank handlowy Wilhelm Landau w Warszawie i Łodzi zmuszono do scedowania bankom berlińskim otwartych rachunków u miejscowej klienteli. Dla powyższych operacyi otwarto specyalny rachunek, który przy operacyach z klientelą banku handlowego W. Landau nazywał się „Treuhand für Landaubank“. Wpływy dla ryskiego banku zapisywano na dobro jego rachunku w berlińskich bankach.

W kwietniu r. 1918 centralę przeniesiono do Bydgoszczy. Ilość weksli, które przeszły przez Zentralinkassostelle wyniosła 19890 sztuk, przypuszczać należy, iż przeciętna wysokość weksla wynosiła rb. 300.

Na zasadzie znalezionego materyału sądzić można, że wpłynęło w całości 6000 weksli na sumę mniejwięcej 20.000.000 marek. Koszty utrzymania biura przeciętnie wynosiły 10.000 mk. miesięcznie.

W grudniu r. 1918 odbyło się zebranie, zainicyowane przez Wydział Surowców wojennych w Łodzi. Reprezentowane wszystkie większe instytucye bankowe łódzkie odniosły się do „Zentralinkassostelle“ nawet z pewnem uznaniem, pomogła bowiem naszym bankom zmniejszyć swoje zobowiązania żyrowe. Wyjątek stanowią Ryski bank i Bank handlowy Wilhelm Landau. Te wskutek przymusowego zarządu poniosły dotkliwe straty.

Ponieważ przeważająca większość należności w bankach niemieckich była zaciągnięta w walucie niemieckiej, a „Zentralinkassostelle“ przerachowała walutę wekslową po kursie 216 na marki, i to w okresie, kiedy kurs rubla był niższy od normalnego, banki poniosły znaczne straty; kiedy zaś kurs rubla był pomyślny,zysk, wynikający z przerachowania rubli na marki, płynął do kieszeni wystawców weksli. Niektóre banki berlińskie zgadzały się na rublowe zabezpieczenie weksli, rachując procent. Przedstawiciele banków przyszli do wniosku, że należy archiwum „Zentralinkassostelle“ w Łodzi wydać Zarządowi w Bydgoszczy, ponieważ doprowadzenie rachunków za październik, listopad roku ubiegłego itd. przedstawia dla banków miejscowych bez pomocy „Zentralinkassostelle“ poważne trudności.

Innego zdania było Ministerstwo Przemysłu i Handlu, wychodząc z założenia, że w chwili bieżącej, kiedy się zaognił spór z Niemcami o zachodnie kresy polskie; gdy się leje krew w walce o zabezpieczenie granic Państwa, wszelkie wzmacnianie jakichkolwiek sił wroga, a zwłaszcza materyalnych zasobów, jest rzeczą szkodliwą: taką pomocą będzie danie Niemcom uskutecznienia uporządkowanego ściągania należności od dłużników na Ziemiach Polskich; zaopiniowanie Łódzkich banków mających przeważnie własne lub szczupłego grona klientów, nie zaś całego społeczeństwa finansowego korzyści; proponujących przesłanie do Bydgoszczy stosownych dokumentów „Zentralinkassostelle“, jest sprawą, jeśli nie przedwczesną to przynajmniej pospieszną; że działalność przymusowej administracyi świadomie naraziła na straty niektóre banki polskie np. Wilhelma Landaua, A. Goldfena; Ryski bank handlowy oraz inne; że działalność niektórych przedstawicieli tejże przymusowej administracyi zawiera cechy przestępstw, przewidzianych w artykułach kodeksu karnego;Komisya składająca się z przedstawicieli Ministerstwa Skarbu i Przemysłu i Handlu oraz delegatów Związku Banków uchwaliła: pozostawić przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu dokumenty, akty itp. materyały, oświetlające działalność „Zentralinkassostelle“ w Warszawie i Łodzi; opieczętować wszystkie akty „Zentralinkassostelle“ i sprowadzić je z Łodzi do Warszawy, prosić Ministerstwo Przemysłu i Handlu o wyznaczenie specyalnego urzędnika celem zbadania aktów oraz udzielenia osobom zainteresowanym informacyi w sprawie „Zentralinkassostelle i powiadomić Urząd Likwidacyjny o charakterze i wysokości strat, wyrządzonych niektórym bankom oraz osobom prywatnym przez przymusową administracyę niemiecką.

Wydawca: Księgarnia i wydawnictwo książek szkolnych Zakładu Nar. imienia Ossolińskich w Warszawie, Nowy-Świat Nr. 69.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Leon Władysław Biegeleisen.
Czcionkami Drukarni Narodowej w Krakowie.